Dziś: Terorystyczne akty Ukraińców na Bukowinie

Dziś 16 stron

Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 10 Ł. Rok 66 Poniedziałek, 13 stycznia 1936

1300 reemigrantów z Francji w Poznaniu



Wczoraj rano do Poznania przybyły dwa pociągi z reemigrantami z Francji. Ogółem do Polski przybyło 1300 reemigrantów, pochodzących przeważnie z okolic Paryża i okręgu północnego. Reemigranci w rozmowach wyrażali duże wzruszenie z powodu przyjęcia, jakiego doznali ze strony Opieki Polskiej i władz na dworcach w Zbąszyniu i Poznaniu. Po wielu reemigrantach nie znać nędzy. Większość jednakże jest dość uboga. Na zdjęciach od lewej reemigranci z Francji w restauracji kolejowej w Poznaniu; sanitarjusz Czerwonego Krzyża opatruje rannego; dzieci reemigrantów otrzymają z Opieki Polskiej mleko i cukierki.

Na froncie walk w Abisynji

Krwawa bitwa pod Makalle

Atak wojsk rasa Seyuma — Pogłoski o sukcesie Abisyńczyków — Zaprzeczenia włoskie
Druga bitwa w widłach rzeki Gabat i Ghewa

Warszawa. (PAT.) Na podstawie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 11 stycznia b. r.:

Źródła niemieckie donoszą z Adis Abeba, iż prawe skrzydło rasa Seyouma podjęło silny atak na Makalle. Specjalnie zaciekłe walki toczyły się w piątek w godzinach rannych. Po kilkakrotnem przechodzeniu z rąk do rąk i po licznych starciach na białą broń, miasto pozostało wieczorem w rękach Abisyńczyków. Oddziały abisyńskie wzięły do niewoli wielu jeńców oraz zdobyły znaczne zapasy broni, amunicji i materjału wojennego.

Włoskie ministerstwo prasy i propagandy zaprzecza stanowczo wiadomościom o zdobyciu Makalle przez wojska abisyńskie.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa podaje, iż walki pomiędzy wojskami abisyńskiemi a włoskiemi toczą się w pobliżu Makalle, co prawdopodobnie spowodowało pogłoski o zajęciu miasta przez Abisyńczyków. Rząd abisyński nie potwierdza jednakże tej wiadomości, którą należy przyjąć z wszelkiemi zastrzeżeniami.

W kołach oficjalnych Adis Abeby panuje nastrój optymistyczny, wywołany głównie faktem, iż w ostatnich walkach Abisyńczycy zdobyli znaczny łup wojenny. W posiadaniu ich znajdują się obecnie rzekomo 24 tanki włoskie. Cesarz Haile zamierza podobno stworzyć specjalną sekcję tanków, która będzie liczyła 30 jednostek.

Rzym. (PAT.) Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: marszałek Badoglio telegrafuje:

Oddziały włoskie zaatakowały silne ugrupowanie abisyńskie w widłach rzek Gabat i Gheva. W ataku tym współdziałała artylerja i lotnicy. Abisyńczycy cofnęli się z poważnemi stratami. Po stronie włoskiej 3 zabitych i 8 rannych.

Hauptmann nie będzie stracony?

Sensacyjne żądanie gubernatora Hoffmana — Przed aresztowaniem dr. Condona?

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z Trenton w stanie New Yersey donoszą: Gubernator stanu Hoffman wypowiedział się przeciw straceniu Hauptmanna, skazanego, jak wiadomo, za porwanie dziecka Lindbergha na karę śmierci. Gub. Hoffman oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że, zdaniem jego, Hauptmann nie jest jedynym winowajcą porwania dziecka i że brali w nim udział dalsi członkowie bandy. Wykonanie wyroku śmierci na Hauptmannie nie uczyniłoby zadość sprawiedliwości.

Hoffman dalej oświadczył, że zażądał od prokuratora generalnego zaaresztowania dr. Condona, który w piątek odjechał do Panamy. D. Condon ostatnio ogłosił w prasie amerykańskiej cykl artykułów, w których zaznacza, że zna dwóch dalszych uczestników porwania. Opublikował on poza tem szereg nieznanych dotąd szczegółów z przebiegu porwania dziecka Lindbergha, które, zdaniem gubern. Hoffmana, mogą się przyczynić do ostatecznego wyświetlenia sprawy. Zaaresztowanie dr. Condona ma na celu wyjawienia przez niego rzekomo znanych mu uczestników zbrodni.

Trzypiętrowy budynek runął w gruzach

Grac. (PAT.) W dniu dzisiejszym zawalił się trzypiętrowy budynek, mieszczący w sobie koszary artylerji. Pomimo, iż wypadek zdarzył się w czasie, gdy żołnierze byli na ćwiczeniach, jest wielu rannych.

Orkiestra berlińska w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy w dniu 22 bm. przyjeżdża doskonała orkiestra symfoniczna z Berlina, w składzie 90 osób pod dyrekcją kapelmistrza Wilhelma Furtwanglera. Program koncertu, który odbędzie się w sali Filharmonji, wypełnią: 7 symfonja Beethovena, 3 symfonja Brahmsa i „Koncerto grosso" Haendla.

Usypianie czujności Europy

Urok naiwności p. Conwell-Evansa jest rozbrajający

Napisał prof. Stanisław Stroński

Znalazł się znowu dobry człowiek, który nas pociesza wszystkich w Europie dokoła, że zbrojenia Niemiec nikomu nie powinny snu mącić, gdyż Trzecia Rzesza, znana z gołębiego serca, pragnie jedynie mieć czem się bronić, gdyby ktoś niepoczciwie na nią napadł. Tak przedstawia to, w styczniowym zeszycie „Nineteenth Century" londyńskiego, p. T. P. Conwell-Evans. Jest on poza tem przekonany, że także polityczne stanowisko Trzeciej Rzeszy na gruncie międzynarodowym jest w całej rozciągłości słuszne, cieszy się, że układ Niemiec z Polską zwalnia Europę z jednego z kłopotów, doradza, by nie przeciwdziałać przyłączeniu Austrji do Niemiec.

Coprawda, nie wszyscy Anglicy równie różowo, jak zadowolony p. Conwell-Evans, patrzą na zbrojenia Trzeciej Rzeszy. P. Winston Churchill, którego bystrością spojrzenia i sądu nikt dzisiaj w Anglji nie prześcignie, przed ostatniemi wyborami do izby gmin z 14 listopada ub. r. wysunął na czoło sprawę zbrojeń niemieckich, jako najgroźniejszą dziś w polityce europejskiej, oświadczając zarówno w mowie do całego kraju dnia 1 listopada ub. r., jak w listopadowym zeszycie miesięcznika „The Strand": „Niemcy wydają w tym roku na zbrojenia ponad 800 miljonów funtów (tj. około 10 miljardów marek, czyli ponad 20 miljardów zł. w jednym roku) i przeprowadzają, rozpoczynając jawnie, a kończąc jawnie, tak olbrzymie szybkością i rozległością zbrojenia, jakich nigdy jeszcze nie widziano".

Podobnie znany pisarz wojskowy angielski, gen.-maj. A. C. Temperley, odznaczający się umiarkowaniem sądów, przedstawił dokładnie w „Daily Telegraph“ z 22 listopada r. ub. stan zbrojeń niemieckich i doszedł do wniosku: do dwu lat będzie wojsko niemieckie najstraszliwszą potęgą lądu europejskiego. Zresztą także polityka rządu brytyjskiego, pod kierownictwem p. Stanleya Baldwina, który od chwili przyśpieszonych zbrojeń niemieckich oświadczył już w połowie r. 1934, że granica obronna Anglji jest obecnie nad Renem, kształtuje się w znacznej mierze obecnie na podstawie uznania, że sedno rzeczy jest w zbrojeniach Trzeciej Rzeszy, co skłania Wielką Brytanję do nowych umów obronnych z Francją i do przyjmowania zbiorowego przeciwdziałania napadowi także w Europie.

Również i we Francji nikt ani na jedno mgnienie oka nie bierze poważnie twierdzeń, że zbrojenia niemieckie są tylko obronne, bo nawet z Niemiec nie głosi się tego w mniemaniu, że ktośkolwiek uwierzy. W sprawozdaniu budżetu wojskowego, przedstawionem w izbie deputowanych w końcu r. ub., pos. Archimbaud, rozporządzając danemi sztabu francuskiego, obliczył stan wojska stałego w Niemczech w listopadzie r. ub. na 800 tys., a po kilku miesiącach, bez przyspieszenia wzrostu dotychczasowego, na 1 miljon żołnierzy stale pod bronią, co jest zjawiskiem niebywałem na stopie pokojowej. I dlatego znowuż polityka Francji nawet na obecny zatarg afrykański patrzy tylko z ukosa, nie spuszczając oczu ze środka Europy, ku któremu pragnęłaby też znowu skierować uwagę i siły Włoch.

Zresztą wystarczy słuchać i samych Niemców. P. Rudolf Hess, zastępca Fuehrera i minister Rzeszy, w ostatniej mowie gwiazdkowej przypomniał, że przed rokiem opowiedział przy tej samej sposobności bajkę Buscha o jeżu, który nie słuchał lisa, doradzającego mu zrzucenie kolców, a powołując się na zerwanie przez Niemcy dnia 16 marca r. ub. zobowiązań traktatu wersalskiego o zbrojeniach, dodał: od tego czasu kolczasta skóra jeża narosła uspokajająco gęsto. Podobnie maj. Jobst z ministerstwa wojny Rzeszy, omawiając w „Völkischer Beobachter“ z 4-go bm. znaczenie roku ubiegłego w zakresie polityki wojskowej niemieckiej, woła: rdzeń wersalski wyrwano z naszego życia, a żniwo roku 1935 było zaprawdę bogate. Szczęk broni w Trzeciej Rzeszy Hitlera jest już zupełnie podobny do pobrzękiwania za Wilhelma II-go.

Wystąpienia takie, jak p. Conwell-Evansa, wdzięcznie i rozgłośnie przyjęte przez wszystkie dzienniki niemieckie 9. bm., (prawdę mówiąc, docierając do Berlina, wróciły one tylko tam, skąd wyszły) — mają na celu uspokajanie czujności Europy. Mówią one niejako: wszystkie zabiegi o podparcie bezpieczeństwa i wszelkie układy wzajemnej pomocy przeciw napadowi są niepotrzebne wobec tej anielsko-pokojowej Trzeciej Rzeszy. Urok naiwności p. Conwell-Evansa będzie tem cenniejszy (nie skąpmy mu wiary, że jest to naiwność szczera) — im mniej będzie takich, którzy zechcą z nim się zrównać w tej niezamąconej pogodzie pomyślenia.

STANISŁAW STROŃSKI

Co powiedział pewien Anglik gen. Żeligowskiemu?

„Wy musicie być bardzo bogatym narodem“

Dyskusja w komisji budżetowej Sejmu

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu prowadzono dyskusję nad budżetem min. spraw zagranicznych. Nasamprzód przemawiał min. Beck, który mówił o pracach ministerjalnych, podkreślając zwłaszcza działalność ekonomiczną M. S. Z., kierującą do szukania rynków zastępczych w krajach zamorskich. W związku z tem podpisano szereg umów handlowych. Kryzys ogarniający świat odbił się także na skupieniach polskich zagranicą. Równocześnie wzrastają bardzo silnie potrzeby emigracji polskiej w dziedzinie kulturalnej i będą one niezawodnie zaspakajane przez bezpośredni wysiłek społeczeństwa.

Referent pos. Walewski wspomniał o pionierskiej pracy eksportowej. Poruszył sprawę zagadnień prasowo-propagandowych, dowodząc, że zainteresowanie zagranicy Polską jest bardzo wysokie i że propaganda polska stoi na wysokości zadania. Omawiał bardzo obszernie nasze kontakty kulturalne z zagranicą, ale zarówno przy propagandzie teatralnej radjowej czy w wydawnictwach wspominał przedewszystkiem tylko o Niemczech. Jeżeli chodzi o opiekę naszą nad naszą emigracją, to kontynuowano nadal obronę interesów polskich obywateli zagranicą. M. S. Z. starało się o uaktywnienie życia polskiego zagranicą w dziedzinie kulturalno-oświatowej i gospodarczej. Na skutek kryzysu sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu i następuje repatrjacja emigrantów do kraju. Do 1 września ub. r. przyjechało do Polski z Francji przeszło 28 tys. osób. Wskutek starań naszych rząd francuski wstrzymał repatrjację obywateli polskich od 1 września i odtąd odbywa się ona normalnie, sięgając tysiąca do 1.500 osób miesięcznie. Równocześnie rząd zgodził się na wznowienie częściowej rekrutacji robotników rolnych do Francji.

Liczby osób wydalonych z Czechosłowacji referent nie określił, mówiąc tylko ogólnikowo w formie kilkuset. Polak na obczyźnie jest żywym propagatorem naszej kultury, konsumentem polskich towarów i wreszcie czynnikiem oszczędności, przekazującym swoje zarobki do Polski.

W dyskusji ciekawem było wystąpienie pos. Mincberga, Żyda, który interpelował ministra, czy niema dróg dyplomatycznych, ażeby ocalić obywateli polskich w Rzeszy Niemieckiej.

Ciekawe przemówienie wygłosił pos. gen. Żeligowski, który poruszył nieproporcjonalność pomiędzy biedą w kraju, a dbaniem M. S. Z. o prestiż. Nasz charakter zmusza nas do ciągłego dbania o prestiż. Wydajemy wielkie bale, obiady, co jest wielkim błędem. Jeden z generałów angielskich podczas manewrów podszedł do gen Żeligowskiego i powiedział: „Wy musicie być bardzo bogatym narodem. My na takie obiady nie możemy sobie pozwolić.“ Nasi urzędnicy służby zagranicznej są uposażeni gorzej od urzędników innych państw, a jesteśmy jedynym narodem, gdzie ograniczenia w tym kierunku budzą tylko uznanie i szacunek. Utrzymywanie prestiżu i prestiż bez perspektywy, to są dwie rzeczy, które stawiają w trudnem położeniu M. S. Z.

Min. Beck w replice odpowiedział pos. Mincbergowi, że nie może brać odpowiedzialności za skuteczność interwencji polskiej dyplomacji w obronie Żydów polskich w Niemczech. Jeżeli zaś chodzi o zarzuty gen. Żeligowskiego, to musieliśmy życie polskie odbudować z ruiny w warunkach, kiedy nasze bogactwo było zniszczone przez obcych i przez wydarzenia dziejowe. Musimy stanąć do pracy w dziedzinie międzynarodowej na zasadzie wolnej konkurencji. (w)

Dyrektor biura Senatu przechodzi do min. oświaty

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że dotychczasowy dyrektor biura Senatu Piasecki, ma być powołany na wysokie stanowisko w ministerjum oświaty. (w)

Wiatr zerwał rusztowanie

Berlin. (Tel. wł.) W sobotę w południe na narożniku Friedrichstrasse i Leipzigerstrasse zawaliło się rusztowanie, ustawione przy kilkopiętrowym gmachu. Z pod gruzów desek i belek wydobyto trzech ciężko rannych, w tem jedną kobietę.

Ponieważ część rusztowania zawisła w powietrzu, przybyła na miejsce policja zamknęła ruch na Friedrichstrasse.

Na skutek runięcia rusztowania wybitych zostało kilka dużych szyb wystawowych oraz kilkadziesiąt szyb okiennych.

Berlin. (Tel. wł.) W katastrofie zawalenia się rusztowania przy Friedrichstrasse ranionych zostało ogółem siedem osób, w tem dwie bardzo ciężko.

Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, powodem runięcia rusztowania był nagły poryw wiatru o sile orkanu.

Ciągnienie loterji

Warszawa (Tel. wł.) Większe wygrane w ciągnieniu sobotniem loterji państwowej padły na następujące numery (bez gwarancji):

30.000 zł na nr.: 174 384.

Po 20.000 zł na n-ry: 123 745, 130 615.

10.000 zł na nr.: 69 734.

Po 5.000 zł na n-ry: 463, 66 061, 176 627, 187 443, 48 323, 67 734, 90 460, 97 882, 103 004.

Po 2.000 zł na n-ry: 5 071, 15 735, 19 696, 33 849, 35 002, 44 698, 61 671, 61 947, 62 199, 80 082, 80 988, 93 118, 108 170, 109 163, 126 163, 126 273, 129 134, 133 845, 145 886, 154 023, 166 437, 169 106, 170 367, 174 628, 175 076, 188 997.

Po 1.000 zł na n-ry: 675, 1227, 1718, 30 757, 40 023, 42 833, 46 832, 48 377, 58 465, 73 097, 79 323, 80 424, 86 871, 87 146, 89 595, 91 515, 95 759, 105 034, 112 571, 113 131, 141 114, 143 180, 144 403, 146 453, 149 225, 175 361, 180 663, 187 820, 191 065, 193 901, 194 175. (w)

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Co nam o tem powie p. min. Beck?

Tydzień temu zakończyliśmy nasz przegląd wydarzeń doniesieniem, że Polska w dniu 8 stycznia przeżyje „wielki dzień“, mianowicie, że usłyszy wreszcie zapowiadaną od dawna mowę ministra Becka. Gdy już feljeton był wydrukowany, nadeszła wiadomość, że mowę odłożono znowu. To też teraz, gdy po raz nie wiemy który przychodzi zapowiadać mowę p. Becka — i to na wtorek, dnia 14 stycznia, ludziska kiwają już głowami z niedowierzaniem. Podobno, aby niedowiarków przekonać „nausznie“, że exposé polskiego ministra spraw zagranicznych nie jest żadnym snem ani urojeniem, będzie ono transmitowane przez radjo. Ma je tedy słyszeć świat cały, a w Polsce stworzony zostanie znowu „bezpośredni kontakt“ między „szarym człowiekiem“ a dostojnym ministrem.

Mowa ludzka jest — jak wiadomo — dziwnym instrumentem. Instrumentem tym władać umieją doskonale zwłaszcza dyplomaci. Umieją oni, gdy o to chodzi, powiedzieć bardzo wiele słów, a jednak nie powiedzieć niczego. Po takiej mowie bywa człowiek nieraz jeszcze mniej uświadomiony o rzeczach, które go żywo obchodzą, niż przed nią. To też nie można zgóry zapowiadać, że dowiemy się we wtorek wszystkiego, co wiedzieć pragnęlibyśmy.

A więc, czy skończy się już dwuletni niemal zatarg na froncie polsko-czechosłowackim? Na ten temat nawet prasa berlińska donosi już, jakoby pomiędzy Warszawą a Pragą zaczynały wiać łagodniejsze wiatry, z czego ta prasa wyciąga logiczny wniosek, że i pomiędzy Polską a Francją stosunki doznały naprawy. A to jest dla nas „gwoździem“ politycznym chwili bieżącej. Nietylko dla nas, ale i dla tego całego świata dyplomatycznego, który biedzi się nad tem, by uchować Europę przed groźbą następstw imperjalistycznych zamysłów Mussoliniego, wykazanych inwazją do Abisynji.

Chwila jest istotnie „nader osobliwa“. Atmosfera polityczna naładowana do wybuchu dążnościami zaborczemi i celami egoistycznemi, przyczem wobec pełnego dążenia ma reżyserja masońska, ta urodzona przeciwniczka zdrowych dążności narodowych. „Osobliwość“ chwili powiększa się jeszcze rozdwojeniem opinji, pytającej się, czy wolno zgnębić to, co Włochy wydobyć z zupełnego moralnego i gospodarczego upadku, — a z drugiej strony, czy wolno przez pobłażliwość dawać innym zachętę do sięgania po cudze? Wszak w razie zamknięcia oczu na poczynania Włoch w Abisynji spowodowałoby się wybuch zaborczych instynktów germańskich.

W Abisynji w tej chwili sprawa stanęła tak, iż widoki zwycięstwa dla Włoch zmalały bardzo. Mussolini wygrałby, gdyby był w kilku tygodniach zajął Adis Abebę. Tymczasem jego wojska utkwiły na linji bojowej, bardzo daleko od stolicy abisyńskiej położonej. Na domiar złego niezwykle wcześnie nadszedł podzwrotnikowy okres deszczowy, uniemożliwiając wszelkie działania wojenne. Komunikaty wojenne stają się tedy jeszcze skromniejsze, niż były dotąd. Przemawiają one raczej na korzyść wojsk abisyńskich, których bosi żołnierze, bardzo dzielni w wojnie podjazdowej, umieją się szybko poruszać wśród roztopów.

To też mnożą się pogłoski pokojowe. Anglicy przestają nawet przed do tego, by nowe sankcje w sprawie dowozu nafty, jakie miały wejść w życie ostatecznie w dniu 18 stycznia, były istotnie zastosowane. Mają nadzieję, że sankcyj tych nie będzie już potrzeba. Nie bez kozery są też wiadomości o wyjazdach króla Leopolda belgijskiego do Anglji i o tajemniczych jego rozmowach z politykami angielskimi. Podobno król belgijski chce ratować swego kolegę na tronie włoskim przed losem, jaki spotkał już niejedną koronę przed wojną. W tym wypadku kara spotkałaby niewątpliwie najmniej winnego, bo przecież wiadomo, jakim jest w Rzymie stosunek „konstytucyjny“ tronu do Mussoliniego. Poza królem belgijskim nad kwestją pokoju myśli także komitet trzynastu w Genewie, który podobno ma przygotować nowe warunki pokojowe, odmienne od tych, jakie wykoncypował p. Laval. Przypuszczać należy, że nowe te propozycje znajdą dziś przychylniejsze przyjęcie w Rzymie, niż przed kilku tygodniami te, które Haile Selassie nazwał hańbiącemi.

Mimo te znaki na niebie i ziemi nastrojowi pokojowemu świat niebardzo dowierza. Czytaliśmy o tem dość wyraźnie w orędziu prezydenta Roosevelta, który przecież pisał o narodach agresywnych, które „powróciły do dawnej wiary w prawo miecza i do fantastycznej koncepcji, że tylko one są wybrane do wypełniania misji, a wszystkie inne powinny im podlegać“. Takich narodów jednak jest, zdaniem p. Roosevelta, tylko 85—90 proc., — trzeba zatem odpowiedniego porozumienia się reszty, by unieszkodliwić zaborcze tendencje. Pięknie! Jednak do tego porozumienia jakoś nie może dojść, — tem mniej, że sam p. Roosevelt bardzo mętne zajmuje w sprawie tej stanowisko, grożąc wstrzymaniem dowozu amerykańskiego obu ewentualnym stronom wojującym, zarówno napastnikowi, jak i — napadniętemu. Tę „moralność“ amerykańską trudno nam zrozumieć!

Kogo p. Roosevelt miał na myśli, mówiąc o narodach agresywnych, nie trudno się domyślić. Nie można się wobec tego dziwić, że w Berlinie orędzie nie wywołało zbytniego entuzjazmu, chociaż np. w razie odmówienia dałaby sobie sama z Niemcami radę. Czy następca Wilsona, pisząc o tendencjach zaborczych nie miał także na myśli Rosję sowiecką, nie jest wiadomem. Bolszewicy nie chcą wprawdzie — może poza Azją — zaborów terytorjalnych, ale zabory ich moralne są niemniej niebezpieczne. Świadczą o tem wyczyny ich przedstawiciela w Urugwaju, którego musiano wyrzucić z granic tego państwa. W rezultacie tworzy się w południowej Ameryce, dokąd sięgają macki bolszewizmu, blok antybolszewicki z Argentyny, Brazylji i Urugwaju, by bronić się przed ekspansją bolszewizmu.

Jakie w tych wszystkich sprawach zajmie stanowisko p. Beck, gdy we wtorek zabierze wreszcie głos? —



Znakomity aktor filmowy John Gilbert, ulubieniec płci pięknej obu półkul zmarł nagle w Hollywood na atak sercowy w wieku lat 39.

Objaw „niepokojący"

Tygodnik „Prosto z Mostu" jest „zaniepokojony" faktem, że uwagi wstępne do „Czarnej Poezji" Dobrzyńskiego napisał — „b. senator, znakomity polityk i publicysta, autor fundamentalnego, źródłowego dzieła o konferencji pokojowej w Paryżu (raczej: o wojnie światowej i sprawie polskiej), b. minister spraw zagranicznych".

Może to znowu nie tak bardzo „niepokojące", jeżeli się zważy, że wspomniany polityk i publicysta do polityki — przeszedł z literatury, estetyki i historji sztuki, i zagadnieniami kulturalnemi do dziś dnia zajmuje się intensywnie i pisuje o nich na czele „Kurjera Poznańskiego".

Czy to naprawdę takie „niepokojące", że sa w społeczeństwie naszem ludzie, którzy mają zainteresowania różnorodne i w różnych dziedzinach znajomość rzeczy? Czy to istotnie tak „niepokojące", że są u nas politycy, i to czołowi, którzy samą polityką żyć nie mogą, którym do istnienia potrzebne jest życie kulturą estetyczną i pogłębianie jej problemów?

A teraz — druga strona medalu: Zdaje nam się, że i w sprawach literackich obowiązują pewne normy. Zdaje nam się, że nie godzi się wyrywać jednego zdania z całości i własnym komentarzem wmawiać w czytelnika coś, co nie odpowiada rzeczywistości.

Autor uwag wstępnych do „Czarnej Poezji" w cytowanem przez „Prosto z Mostu" zdaniu ani jednem słowem nie wyraża specjalnego uznania dla literackiej strony „wierszy pogadankowych" (rzecz inna, że w cyklu tym obok wierszy słabszych, wcześniej pisanych, znajduje się kilka utworów bardzo wartościowych).

Natomiast o szeregu wierszy lirycznego cyklu „Usta na gwiazdach" powiada, że „osięgają one najwyższy poziom poetyckiego piękna i natchnienia", wierszom zaś, obrazującym życie maszyn i robotnika, przyznaje „moc ekspresji wręcz dramatycznej". Więc czemu tę prawdę przemilczać, a tamtę przeinaczać?

Czemu przemilcza się też przestrogę pod adresem poety, „by nie spoczął na laurach poetyckich, lecz w niezmordowanej pracy nad sobą i twardej walce z życiem i jego przeciwnościami dążył nadal stale naprzód i wzwyż, pomny prawdy, że kto nie postępuje, ten się cofa"?

„Prosto z Mostu" poucza czytelników swych, że poezja i polityka posługują się zupełnie innem tworzywem i mają kryterja zupełnie inne. Prawdy to elementarne i — niebardzo nowe, tak, jak wywalaniem drzwi, otworem stojących, jest domaganie się, by Dobrzyńskiemu — „pozwolono być poetą".

Otóż stwierdzamy, że na twórczość poetycką Dobrzyńskiego „politycy" nigdy w żaden sposób nie oddziaływali, żadnego, nawet najmniejszego, na nią wpływu nie wywierając. Autor zaś uwag wstępnych do jego „Czarnej Poezji", pisząc je, nie znał wcale Dobrzyńskiego, choćby z widzenia. Czy nie należałoby przed podnoszeniem zarzutów zbadać stan rzeczy?

Jeżeli w tomie poezyj Dobrzyńskiego obok pereł literackich znajduje się i szereg rzeczy słabszych, stało się to właśnie na życzenie poety, do którego wydawcy dostosowali się także w sprawie podziału wierszy na serje, stosownie przezeń zatytułowane. Może tu wydawcy okazali wobec poety nadmierną „słabość", ale i „Prosto z Mostu" stwierdza, że droga, jaką Dobrzyński przebył, „warta jest zbadania i zanalizowania przez krytyków i speców od poezji".

A jak badać i analizować, gdyby całokształt dotychczasowej twórczości Dobrzyńskiego nie był znany i dostępny?

Niedomaganiem jest natomiast istotnie brak zaznaczenia lat, w których dane wiersze powstały. Pożądane byłoby może jeszcze ogłoszenie tych dat.

Przyznajemy, co przyznać należy, ale, czy to naprawdę „niepokojące", czy też tego literackiego „niepokoju" przyczyny szukać nie należy w innych motywach?

CZ. KĘDZIERSKI.

Ankieta „Orędownika" o postępie polskich sił gospodarczych

Pabjanice wysuwają się na czoło

Powolna, systematyczna, ale skuteczna akcja - Wyniki walki na odcinku gospodarczym z jednego roku — Uświadomienie mas robotniczych i zły przykład inteligencji — Placówki do objęcia przez chrześcijan

Na terenie miasta Pabjanic walka o odżydzenie polskiego życia gospodarczego prowadzona jest wolno, ale systematycznie i co najważniejsze — skutecznie. W ciągu ub. roku dało się zaobserwować stałe powiększanie się polskiego stanu posiadania i kurczenie się liczby i bogactwa placówek żydowskich. Najwierniej ilustrują zwycięski dla Polaków przebieg walki poniższe cyfry:

	w r. 1934 było	obecnie
Składów polskich	272	309
Składów żydowskich	176	162
Warsztatów polskich	267	289
Warsztatów żydowskich	164	153
Fabryk i większych składów polskich	34	41
żydowskich	67	72
Straganów polskich	27%	45%
Straganów żydowskich	73%	55%

W ciągu ub. roku na terenie Pabjanic powstały cztery chrześcijańskie składy galanteryjne. Powstało także szereg składów kolonjalnych, które znalazły sobie pomyślną egzystencję i spowodowały upadek szeregu składów żydowskich. Poza tem powstał także skład z czapkami (dotychczas w Pabjanicach był zaledwie jeden czapnik chrześcijański).

Na podkreślenie i uwagę zasługuje także powstanie kilku mniejszych chrześcijańskich tkalni zarobkowych, które wyrabiają materjały wełniane i bawełniane.

Wszystkie te placówki polskie powstały głównie dzięki akcji Stron. Narodowego i realizowaniu jego haseł. Obecnie wielu członków Stron. Narodowego posiada własne składziki, skutecznie konkurujące z żydowskiemi. Charakterystyczne jest to, że uświado-



Ruch narodowy w Poznaniu rozwija się i przybiera na mocy z każdym dniem, obejmując coraz to nowe odcinki życia społecznego. Ostatnio odbyło się w Poznaniu poświęcenie świetlicy Młodych S. N. przy ul. św. Marcina 65. W uroczystości poświęcenia udział wzięli m. in. b. senator dr. Seyda, b. sen. dr Meysner prezes Zarz. Okr. S. N. w Poznaniu i ks. prałat Pradzyński. Na zdjęciu uczestnicy wspaniałej uroczystości poświęcenia świetlicy.

O HARMONJI zdolnościach i RADJU

napisał: Juwicz-Łódź ilustrował: Wit Gawecki

Na firmamencie łódzkiego radja zabłysła gwiazdka pod nazwiskiem Ludwik S. która z zapałem, umiejętnością i podziwu godną znajomością psychiki zadymionej społeczności łódzkiej, zaczęła udzielać porad sportowych. Wiemy o tem: „Chcesz mieć głos — zdobądź P. O. S." wiemy, że „cukier krzepi" i wiemy, że porady sportowe są rzeczą bardzo pożyteczną, ale wiemy także, że p. Ludwik S. ma właśnie wyjątkowe zdolności wypełniania zbęd-



nych części audycyj łódzkich. Czemu to mówię? Bo wyobrażam sobie taką rzecz.

Np. w rodzinie robotnika X. został z dawnych, dobrych czasów detektor. Właśnie gdy rodzina ta zastanawiała się dnia 15 grudnia 1935 r., czy na obiad jeść chleb z solą, czy też w połączeniu z wodą zrobić z niego zupę, najmłodsza latorośl trzymała słuchawki na uszach i usłyszała, że ma być coś dla robotników. Ojciec rodziny zaczął słuchać i dowiedział się, że p. Ludwik S. wygłosi poradnik sportowy dla robotników. „Bajki czarowne, bajki cudowne"...

Robotnicy! najmilszym sportem jest narciarstwo. Do sezonu należy przygotować się w ten i w ten sposób. Taki a taki klub (między niemi Makkabi) urządza kurs narciarski. Na kurs, który odbędzie się w Worochcie, Siankach czy Zakopanem należy zabrać oprócz nart swetr ciepły, wełniany, wiatrówkę, buty możliwie ze skóry bawolej i t. d. Tu robotnik X. musiał przerwać, bo najmłodsza latorośl zaczęła płakać, że brakło soli do chleba.

Zaiste! Jeszcze kilka takich umysłów w radjo, a będziemy mogli z powodzeniem anteny radjostacyj polskich oddać do użytku genjalnychh budowniczych kolejki na Kasprowy Wierch, zaś audycje, ku ogólnemu zadowoleniu będą nagrywane na stilu i słuchane przez wykonawców, dyrekcję i speakerów. Podziwu godna jest, powtarzam, znajomość psychiki i warunków życia robotnika przez p. Ludwika S. Opowiadać mu o kupowaniu nart, gdy chodzi boso, czy o wiatrówce, gdy za jedyny ubiór zimowy ma wątpliwej wartości szalik, czy o wyjeździe do Zakopanego, gdy nie ma paru groszy na tramwaj, jest rzeczywiście szczytem wszystkiego i do-



wodzi wysokiej wartości radja.

„Znaczenie gazety i radja w życiu człowieka" — oto temat prawie corocznie dawany na egzaminie maturalnym. Jabym napisał krótko: „Znaczenie radja w życiu człowieka jest wręcz imponujące".

Bezpowrotnie minęły te piękne czasy, kiedy w radju była w regularnych odstępach opera, operetka, rewja, występy znanych i lubianych artystów dramatycznych i rewjowych, muzyków i śpiewaków, transmisje z budzących zainteresowanie koncertów, codziennie muzyka taneczna z dancingów i restauracyj warszawskich, kiedy w audycjach mówionych poruszano nieco ciekawsze zagadnienia niż dziś. Dziś musi być w programie pogadanka p. t. „Termometr", wywiad z urzędnikiem, który jest zadowolony z obciętych poborów i cała masa często pustych, lub zgoła bezsensownych odczytów i referatów, tak że Pol. Radjo robi dziś wrażenie funduszu pracy dla bezrobotnych grafomanów.

Kryzys. Dziś płyty, słowa, sygnał czasu i dziennik wieczorny — oto treść radja. Jedynie miesięczny abonament został 3 zł, on przypomina, że istniało kiedyś lepsze radjo. Często przez radjo słyszymy reklamy: „Firma Y. w zrozumieniu akcji obniżania cen sprzedaje swe wyroby o 20% taniej". Może się kiedyś doczekamy, że nam oznajmią: „Polskie Radjo w zrozumieniu akcji obniżania cen zmniejszyło abonament o 75%" — wtedybyśmy trochę mniej przepłacali za słuchanie audycyj zagranicznych.

Ale po co się truć temi myślami? Jeszcze trochę, a zmieni się. Pewien pan, zapytany, co sądzi o „Orędowniku", odparł, że za mało znajduje w nim entuzjazmu. Niech zatem ten feljeton będzie pierwszym z serji entuzjastycznych. Polacy! życie jest piękne! cieszcie się! Uczcie się pilotażu! Robotnicy! kupujcie narty, awionetki i balony stratosferyczne!



Uśmiechnij się! Cieszmy się! Szkło potaniało, torebki papierowe także! Cieszmy się! Życie jest piękne!

Juwicz, Łódź.

mienie społeczeństwa polskiego w dziedzinie gospodarczej jest największe w masach robotniczych i rzemieślniczych, a nierównie mniejsze wśród inteligencji, która postępowaniem swojem wywołuje rozgoryczenie wyrobionej społecznie warstwy robotniczej.

Na terenie Pabjanic odczuwa się silnie brak chrześcijańskich składów z gotowemi ubraniami, brak kamaszników (dotychczas pracują tu wyłącznie kamasznicy Żydzi i jeden tylko Polak), brak składu żelaznego z okuciami i przyborami stolarskiemi (stare miasto), owocarni, brak straganiarzy chrześcijan, branży emaljowej, bieliźnianej i towarów łokciowych.

Placówki te znalazłyby poparcie społeczeństwa chrześcijańskiego i egzystencję.

Z oślej łąki

Matematyka

W n-rze 9 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" znajdujemy artykuł X. Kneblewskiego, a w tym artykule następujący ustęp:

Nuncjatura warszawska ma swoje piękne dzieje. Już od samego swego założenia, a więc od r. 1555, w którym reprezentuje w Polsce Stolicę Apostolską świetny dyplomata, doświadczony już w tem dziele przy dworze portugalskim i niemieckim, Oskar Ludovico Lippomani, **jeden również z przewodniczących Soboru Trydenckiego, aż do naszych czasów**, jest ona szkołą dyplomacji, która przetrwała blisko **dwa tysiące lat.**

Zatem od roku 1555 do dziś upłynęło aż dwa tysiące lat! Przewielebny księże, nie przyprawiaj nas maluczkich o niepokój... Bo my, ciemni ludzie, nie umiemy jakoś ani tego zliczyć, ani zrozumieć, w jaki sposób śp. Nuncjusz Lippomani może być bez przerwy od XVI wieku „aż do naszych czasów" przewodniczącym Soboru Trydenckiego...

Jak powinno wyglądać umeblowanie nowoczesnego mieszkania?

Jaki sprzęt powinien się znaleźć w każdem małem, nowoczesnem mieszkanku?

Kilim ręcznie tkany, meble ze stalowych rur, rozkładany fotel-łóżko, aparat radjowy?

Nie, niekoniecznie...

Bar pokojowy, ozonator?

Nie...

Kaktusy?

Zgadliście! Jeno nie takie zwyczajne zielone i w doniczkach, a... końskie — spora skrzynka gnoju... Tak przynajmniej twierdzi „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w n-rze 7.

„Hodowla pieczarek — czytamy tam — dla własnego użytku jest jedną z tych nielicznych upraw, którą prowadzić mogą nietylko posiadacze ogrodu czy specjalnych zabudowań gospodarczych, ale nawet mieszkańcy miasta, właściciele malutkiego, najbardziej nowocześnie urządzonego mieszkanka.

Skrzynkę taką **wypełnia się nawozem końskim**, słomiastym i ciemnobronzowym, doskonale udeptanym, który tworzy już jednolitą masę...

Podobno to bardzo dobrze robi na płuca i nie trzeba mieszkania flitować...

Aktualne ogłoszenie

Niedawno w dziale ogłoszeń, **oczywiście** w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" zjawiło się następujące ogłoszenie:

Samobójstwo popełnić! Nie! Szukam choćby najryzykowniejszej pracy. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, — „Kawaler 23".

Czy to przypadkiem **nie któryś z** nowoamnestjowanych?

Poświęcenie lokalu nowego koła S. N. w Radomiu

Radom, 10. 1. — Rozwój ruchu narodowego w Radomiu postępuje szybko naprzód.

W dniu 6 stycznia r. b. odbyło się poświęcenie lokalu nowego koła Stronnictwa Narodowego na przedmieściu Dzierzków, które jest już szóstem kołem na terenie Radomia. Aktu poświęcenia obszernego lokalu dokonał ks J. Kuraś z kościoła Marjackiego, składając życzenia zarządowi koła owocnej pracy dla chwały Boga i na pożytek Ojczyzny. Następnie p. sen. Sołtyk, prezes zarządu okręgowego Str. Nar., zapoznał zebranych w pięknym referacie z ideologją i programem Obozu Narodowego oraz z dążeniami narodu polskiego do osiągnięcia wielkiej, narodowej i katolickiej Polski, niezależnej duchowo i gospodarczo.

W dalszym ciągu delegat zarządu grodzkiego zreferował sprawy organizacyjne i gospodarcze, podkreślając ważność zagadnienia odżydzenia handlu, rzemiosła i przemysłu w Polsce, gdyż dopiero po osiągnięciu tego celu może być mowa o duchowej i gospodarczej niezależności narodu polskiego.

Po wygłoszeniu przemówień kierownicy miejscowych kół Stronnictwa Narodowego złożyli na ręce przewodniczącego koła Dzierzków serdeczne życzenia rozwoju pracy narodowej na tym terenie i owocnych wyników jej. W odpowiedzi na przemówienia i życzenia przewodniczący koła Dzierzków p. Barwicki serdecznie podziękował, zapewniając, że przedmieście Dzierzków zechce dorównać w pracy narodowej innym kołom S. N.

Zebranie zakończono odśpiewaniem kolendy „Wśród nocnej ciszy" oraz wniesieniem kilku okrzyków na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej i Wielkiej, Narodowej i Katolickiej Polski, oraz duchowego wodza ruchu narodowego Romana Dmowskiego. R.

Ballada o „Wietrze halnym o świcie"

Monstra foeny świszczące, mons tra foeny huczące,
Gdzieś w obłokach wkleszczone niebieskich,
Dmą stu wolty potężnie węzłami wdalsiężnie
Fonetycznie kreśląc arabeski...

Hu-u-u, wprzód szumy i wycia, poprzez smreczne podszycia,
Pędzą wdal motorami stu koni,
Zaczem motor się spręża, atakuje, zwycięża,
Jakieś granie i znów bieży po runi...

Panorama najdalsza, nad widziane wspanialsza,
Jak w Zeissowych zaklęta pryzmatach,
Księżyc z górskich kryształów, zdobi Giewont i parów...
Chmur różanych zwał niebo oblata...

Smreki w tańcu szerokim, międlą dłoni otokiem
Krąg powietrza, co wokół się ciśnie,
Wiatr z szybkością stu koni dachów blachą gdzieś dzwoni...
„Koniec świata już tuż, oczywiście!!"...

Bliższe wzgórze zaleśne przysiadają boleśnie,
Jakbyś kota głaskała pod włosy,
Białe wirchy lodowe widzisz bliższe i nowe,
Szyby trzeszczą, jako djable trzosy...

Słaniający się, blady, człek spustoszeń wnet ślady
Zliczać zacznie bezsenny i trwożny,
W chatach wiatrem podszytych, dachów, okien wyzbytych
Może ustać wnet poszept nabożny...

Temu... dachy tu zniosło tamtym... drzewo rozniosło,
Rozsypało na łąkach na metry,
Jak z pudełka zapałki, że nieledwo do Białki,
Niosło z sobą aż dróg kilometry...

Stoki, zbocza łagodne stoją, zda się, pogodne,
Toną w różu i słońca rozchwieją,
Okna ludzkich osiedli, zdobią blaskiem wskroś jedlin,
Ukajają świat ciszy nadzieją.

Za domami na błocie człek się z wichrem szamoce
W jednem mięśni zajadłem zsileniu,
Jak na wróble strach wiotki, z jednych w drugie opłotki
Się toczący — tak wygląda w półcieniu...

Wszystko wokół się śmieje, wiedz!... na dobre już dnieje,
Dzionek wstaje słoneczny i czysty,
A wiatr wyje i huczy, jak spętany pies skuczy,
Kąsa, wierzga, jak koń narowisty...

Nie czas patrzeć uparcie, jak nahalnie, zażarcie,
W krąg cwałuje ten arab zapalny,
Lepiej połóż się znowu i z poduszką pod głową,
Prześpij lęk, prześpij dzień i... wiatr halny.

ELŻBIETA MARWEG-PIECHOCKA.

Rażony 380-woltowym prądem



Wczoraj około 8 rano na głośnej już dziś budowli P. K. O. w Poznaniu przy Pl. Wolności zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie zatrudniony przy budowie gmachu 28-letni elektromonter, Wacław Wasiak został przy pracach kablowych rażony 380-woltowym prądem zmiennym i znalazł śmierć. Na zdjęciu ś. p. Wacław Wasiak.

Walka z etatyzmem

Wszystko to już było!

W obronie etatyzmu stanie potężny zastęp biurokracji, która potrafi obronić swoje pozycje

Według autorytatywnych zapowiedzi akcja finansowo-gospodarcza rządu ma w najbliższym czasie wejść w nader interesujące stadjum. Ma być mianowicie podjęta próba ograniczenia etatystycznej gospodarki państwa. Wstępna konferencja w tej sprawie odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu przed samemi świętami. Podług ustalonego na tej konferencji programu będą obecnie prowadzone dalsze narady, do których gotują się z niemałym zapałem izby przemysłowo-handlowe, a przedewszystkiem potężny ongiś, obecnie jednak już mocno wychudzony „Lewjatan".

Kierownik polityki gospodarczej obecnego rządu min. Kwiatkowski w sejmowem exposé budżetowem starał się przeprowadzić linję demarkacyjną między etatyzmem i interwencjonizmem. Stwierdzając, że w obecnych warunkach powszechnej wojny gospodarczej państwo nie może pozostawić życiu gospodarczemu zupełnej wolności i musi w niem odgrywać rolę regulatora, przyznając zarazem, że świeżo wydane dekrety i przeprowadzona obniżka cen przemysłowych tę rolę interwencyjną znacznie rozszerzają i wzmacniają, — równocześnie wypowiedział się minister skarbu przeciwko rozpędowi bezpośredniej działalności państwa w charakterze przedsiębiorcy, czyli przeciwko etatyzmowi.

Możnaby tu wyrazić pewne wątpliwości co do tego rozgraniczenia między interwencjonizmem i etatyzmem, możnaby na podstawie teoretycznych przykładów wykazać, że w systemie



Koło S. N. w Bańgowie, które w dniu 1 b.m., urządziło wieczorek wigilijny z opłatkiem i zorganizowało gwiazdkę dla dzieci. Koło to powstało z inicjatywy pp. Pypłacza, Czardybona i Grunda. Na zdjęciu m. in. w środku kierownik powiatowy S. N. na Katowice p. Inglot, obok z lewej kierownik placówki p. Pypłacz

„planowej gospodarki" interwencja państwa prowadzi do zakładania przez nie nowych, względnie obejmowania w zarząd istniejących już, prywatnych przedsiębiorstw państwowych. Ale aby nie komplikować aktualnego zagadnienia, przyjmijmy tezę p. min. Kwiatkowskiego i, życząc rozpoczętej akcji pełnego powodzenia, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, jaki będzie jej wynik.

Hasło walki z etatyzmem za rządów pomajowych nie jest nowością. Głosili je pokolei wszyscy ministrowie skarbu, a więc zarówno p. Czechowicz, jak pp. Matuszewski, Zawadzki i ostatnio Kwiatkowski. Mimo tego etatyzm wzrósł i rośnie dalej nieustannie: najpierw jawnie, przy triumfalnych hymnach „radosnej twórczości", później, gdy konjunktura się popsuła i przyszedł chroniczny deficyt budżetowy, w ciszy, dyskretnie, w imię „konieczności państwowej".

Jakże się to dzieje, że polip etatyzmu coraz to nowemi i coraz potężniejszemi mackami oplata nasze życie gospodarcze — nawet wbrew oświadczeniom urzędowych jego kierowników?

Odpowiadaliśmy już nieraz na to pytanie w szeregu artykułów, poświęconych tematom budżetowym i gospodarczym. Obecnie możemy się powołać na świeżo wydaną, bardzo interesującą książkę prof. Feliksa Młynarskiego p. t.: „Człowiek w dziejach" (Książką tą z punktu widzenia ideologji narodowej trzeba będzie oddzielnie się zająć.). Prof. Młynarski na podstawie analizy państwa totalnego o jego rozmaitych, często sprzecznych między sobą i zwalczających się odmianach,

dochodzi do wniosku, że etatyzm jest takim samym objawem, jak „wychowanie państwowe" w szkołach, jak skrępowanie wolności prasy i szkół akademickich, jak ograniczenie kontroli parlamentarnej. Wspólną podstawą wszystkich tych zjawisk jest „ideologja państwowa", różna w różnych państwach w swych założeniach, prowadząca jednak wszędzie do bardzo zbliżonych wyników.

A zatem źródła etatyzmu tkwią więcej w polityce, niż w kryzysowej konjunkturze gospodarczej. Tak jest gdzieindziej, tak było niewątpliwie i u nas. Tylko zasadnicza zmiana systemu politycznego mogłaby sprowadzić gospodarkę etatystyczną państwa do właściwych rozmiarów.

Bardzo wątpimy w to, czy oficjalni przedstawiciele prywatnego gospodarstwa, prezesi i dyrektorowie izb przemysłowo-handlowych, zaproszeni na konferencję do p. ministra Góreckiego, zechcą zająć w dyskusji to zasadnicze, a zatem wyraźnie polityczne stanowisko.

A jeśli tego nie uczynią, to sprawy nie wygrają. Albowiem w obronie etatyzmu stanie potężny zastęp biurokracji, która, operując argumentami „państwowemi", potrafi obrócić swoje pozycje. Przypuszczalnie zatem wynik całej tej walki z etatyzmem będzie taki, że postanowi się zahamować dalszy rozwój etatyzmu i przeprowadzić nową „reorganizację" gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

Wszystko to zaś już było.

M. K.

Wśród łódzkiego rzemiosła

„Golenie 15 groszy!"

Jak wygląda żydowska konkurencja? — Od złotego do dziesięciu groszy — Badania lekarskie... i brak umywalni! — Walczymy o zdrowe stosunki — „Golenie 15 groszy!"

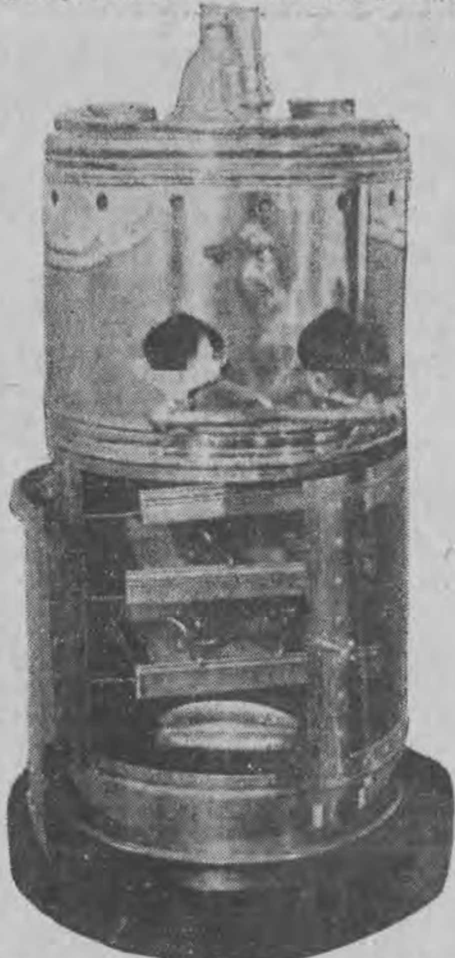


Reklama fryzjera „od naszych".

Łódź, 11 stycznia

Mały obskurny szyldzik. Zapocone szyby, a w nich ogłoszenie: „Golenie 15 groszy!!!". Wchodzimy. Starozakonny majster w kurtce, która ongiś była biała, a dziś jest lepka. Serwetka, którą okręcono nam szyję, jest bardziej podobna do ścierki, niż do serwetki... Dziękujemy za zabieg przed jego dokonaniem. Mamy dosyć i wychodzimy...

W północnej dzielnicy miasta podobnych zakładów nie brak. Są nawet takie, w których golenie kosztuje jeszcze taniej, bo tylko „za jedne 10 groszy!". Szyldy przeważnie pisane „nutami", a właściciele i majstrzy, to wyłącznie „abisyńczycy". Jednak i na innych przedmieściach nie brak tych naj-



tańszych golarni. Strzyżenie kosztuje tu po 30 i 25 groszy, słowem — ceny naprawdę kryzysowe...

Największa bodaj rozpiętość cen jest właśnie we fryzjerstwie. Niektóre zakłady utrzymały jeszcze maksymalny cennik z roku 1928 (wciąż obowiązujący). Golenie kosztuje tu 1 złoty. Są to zakłady bardzo nieliczne, przeznaczone dla snobów. W przeciętnym przyzwoitym zakładzie cena golenia waha się od 50 do 30 groszy w zależności od dzielnicy i od tego, czy pracuje tam sam właściciel, czy utrzymuje pracowników.

Zkolei odwiedzamy taki przeciętny zakład w śródmieściu. Salon męski jest tu ogólny, natomiast panie są strzyżone i ondulowane w oddzielnych kabinkach. Wymaga tego „zawodowa tajemnica". Nie każda klientka chce, **aby sąsiadki widziały, jakim się zabiegom**

Tu serwetka przy goleniu jest świeża dla każdego gościa. Mistrz odziany jest w czysty, szeleszczący kitel, narzędzia wyjmują się ze sterylizatora, a sam lokal jest jasny i czysty.

Po ogoleniu kolega fotograf przystępuje do zdjęć. Na pierwszy ogień idzie czeladnik, czytający gazetę przy oknie. Przy sposobności zawiązujemy pogawędkę:

— Cóż, mały ruch?

— A mały. Wokoło pełno żydowskich zakładów konkurencyjnych.

— Tak, lecz tam golenie kosztuje o połowę taniej...

— Bo, widzi pan, oni mogą. Ja nie dam gościowi używanej serwetki, mam sterylizator, lokal utrzymuję w czystości, abonuję kilka pism, a to kosztuje. Zapewne są to grosze, lecz czyż ja tu w śródmieściu mogę golić za 20, a nawet za 30 gr? Czeladnika trzeba opłacić, nie wiele, ale przecie nie złoty, albo dwa dziennie, no i tamte wydatki...

— A „oni"?

— Cóż oni... Jak jedną serwetką golą tydzień, to mogą. Proszę policzyć: uprane serwetki 5 gr, gazety dziennie złoty, gaz w sterylizatorze pali się cały dzień, woda kolońska, czuje pan sam, to nie zwyczajna wódka rozcieńczona olejkiem, lecz prawdziwa woda, a podatki, a amortyzacja urządzeń, a opłacenie chłopca, a zabezpieczenie, a codziennie uprana kurtka... Gdy się to wszystko razem zliczy, proszę mi wierzyć, że nie wiele się zarabia. Tyle, aby żyć. No a swoim porządkiem lokal też musi być odpowiedni. Przecie muszą być i salon i kabinki i jakaś szatnia dla personelu. Przecie tam u „nich" często nawet niema umywalni, a pracownik ręce myje raz na dzień...

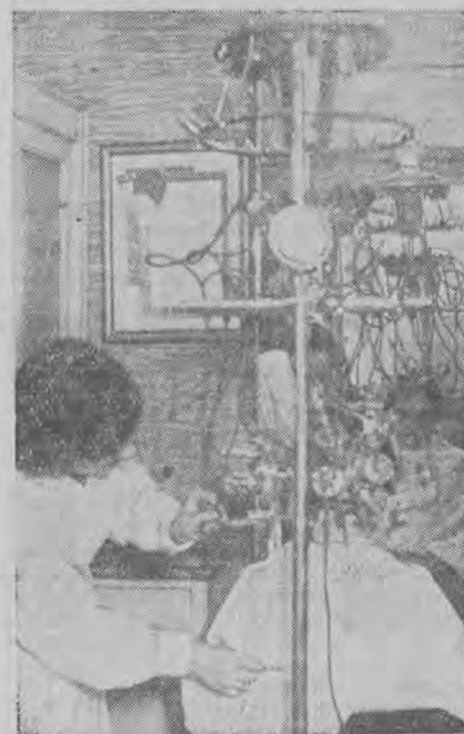
— No, a jak jest z temi badaniami lekarskiemi?

— Cóż pomogą badania, jeżeli „oni" nie mają sterylizatorów i temi samemi narzędziami strzygą i golą pokolei zdrowych i chorych. A ta serwetka, czy tam z gościa na gościa mało mikrobów przelazi?...

— Zatem?...

— Zatem tanizna, która może drogo klienta kosztować. Nie mówię złoty za golenie, to już oczywiście dla tych, co chcą i mogą płacić, ale w śródmieściu uczciwy rzemieślnik taniej, jak za 40 do 50 groszy golić nie może, na przedmieściu, gdzie i komorne tańsze i często sam tylko majster pracuje, powiedzmy 30 groszy. A „oni" robią konkurencję zupełnie nieuczciwą. Nie je-

den klient pomyśli sobie, oni mogą, a ty nie — swój zawsze musi zdzierać. Przecie wielu klientów myśli, że fryzjer zabiera sobie całą cenę do kieszeni, jako zysk, a przecie są też koszta, o których już mówiłem. Tu nie wystarczy kontrola lekarska pracownika, tu potrzebna jest kontrola sanitarna zakładów. Dopóki nie zmusi się „ich" na-



Co to? Najnowszy aparat stacji radjowej? Nie... to tylko przyrząd służący do trwałego ondulowania włosów.

prawdę do przestrzegania higjeny, to fach fryzjerski zawsze będzie kulał.

Tu mistrz się zamyślił.

— A te zakłady, co wbrew przepisom pracują w święta.

— A gdy kogo nie stać na 50 lub 30 groszy?

— To niech się lepiej sam w domu goli, przynajmniej się nie zarazi. Bo w tych zakładach po 10 groszy...

m-ł.



W zakładzie fryzjerskim.

34 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa)

(Dokończenie tabeli z dnia wczorajszego).

CIĄGNIENIE TRZECIE

Stała wygrana dzienna **30.000 zł** na nr.: 104972.

20.000 zł na nr.: 127908.

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 25304 92475 144359.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 19992 35923 44723 60768 81691 169746.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 4172 6180 9144 19695 32227 35430 42609 55506 62453 76686 82705 90530 102772 107687 108796 110813 122419 123696 129204 129730.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 478 2544 5854 16054 19343 22341 24405 32911 37819 38955 42729 45381 47623 53337 58268 61107 62902 71125 75548 77575 84051 84902 92897 95089 98986 103178 108550 109479 119026 134428 135112 135777 141832 148340 150680 159381 160544 167374 169312 178334 182887 184632.

Po 200 zł na numery:

105 18 41 220 89 612 45 76 1102 304 542 828 913 2120 601 93 3014 116 371 807 59 956 4038 158 301 782 892 5207 51 916 6632 58 7037 164 312 73 434 531 810 56 83 8175 283 412 93 612 9099 265 632 869 9557 745 811 61 929 11476 525 12000 27 66 80 197 210 13 314 41 763 815 13052 359 14064 508 937 56 15161 67 234 722 88 982 16087 202 68 334 52 581 17073 427 656 75 871 964 18136 271 410 58 538 652 729 874 88 949 93 19299 389 439 604 727 20177 448 524 25 12177 324 480 587 651 884 22074 215 499 511 69 73 824 923 23319 87 442 503 23 607 816 925 24008 466 859 25018 149 221 25 66 27395 948 28154 293 372 485 701 60 938 29038 61 495 576 661 804 28 30107 376 575 602 39 992 31151 94 521 872 921 32116 21 345 530 690 916 33121 279 339 579 724 814 34182 201 697 849 917 81 35027 500 749 860 36237 667 700 927 37173 374 502 52 61 97 978.

38174 435 694 39125 53 442 40548 987 41163 704 42126 211 42 99 958 43132 487 573 601 25 809 30 44232 509 714 936 45031 251 618 797 938 46064 94 141 557 739 839 91 47097 242 51 457 48375 620 49016 269 633 837 50246 651 94 734 909 51051 118 315 409 570 642 841 945 52371 76 515 705 886 53235 412 90 769 900 54175 281 447 530 795 55061 130 51 316 515 681 56058 77 121 82 366 645 705 57299 932 58057 303 650 84 774 956 87 59015 48 77 567 741 44 894 915 60151 99 585 814 61229 336 76 587 623 70 799 919 62089 95 321 558 63019 199 311 577 828 64107 53 326 67 401 546 79 604 55 95 794 65308 26 644 79 706 858 66098 172 659 853 67683 745 867 949 50 68086 345 624 793 69034 578 659 769 70165 460 619 71492 971 72447 680 720 63 874 73212 441 542 82 759 845 55 67 74032 190 470 75514 74.

76083 130 352 468 510 34 77354 809 45 66 78001 82 254 453 556 721 79159 381 691 720 42 80003 229 430 569 651 743 81016 71 86 150 519 49 629 998 82167 81 234 525 43 997 83121 286 328 672 84280 317 616 41 789 972 76 85399 514 86533 609 755 83 925 31 38 87231 568 86 682 95 778 91 892 88009 82 120 37 66 218 394 436 905 89092 120 527 630 724 924 46 90133 41 258 310 590 91000 270 311 586 742 811 92108 24 92 797 898 93084 104 94021 104 403 645 854 95241 76 442 588 98 855 96073 98 109 400 562 610 874 88 97163 546 778 891 98560 798 858 84 99139 267 798 100199 376 776 857 999 101106 330 755 869 102129 253 357 767 910 103357 59 104400 878 105174 271 455 789 876 106110 380 689 94 785 107160 224 354 527 635 837 47 108267 315 33 555 109396 456 618 36 791 862 110050 228 887 955 111211 341 59 824 992 112226 353 540 766 113010 22 135 251 366 676 851.

114095 338 546 618 793 865 79 973 74 115011 447 730 74 928 116076 193 99 370 416 638 902 117222 336 118075 510 992 119247 95 371 488 554 883 944 120099 704 121183 819 122119 477 123553 79 85 878 124024 92 248 421 655 911 125263 384 571 126249 583 692 127265 697 813 982 128118 252 851 129259 501 658 95 961 130121 734 801 957 61 131139 52 80 401 557 633 715 58 827 132052 152 201 83 491 133173 211 78 578 649 851 134406 10 851 86 135031 233 443 576 728 883 136073 137699 923 70 138027 246 472 605 68 782 839 58 139217 395 454 900 29 140206 533 97 911 55 144290 795 809 142012 88 724 27 890 143191 430 73 92 750 61 144396 531 145236 40 611 981 146010 17 304 434 81 597 654 147026 114 606 98 950 65 148350 566 772 895 926 149138 560 677 916 150194 219 491 515 641 881 151017 57 58 74 92 225 316 541 873 924.

152488 653 751 828 153057 146 895 154193 254 634 798 959 94 155215 437 880 933 156094 300 39 96 474 565 157135 364 158250 80 307 463 159052 135 200 60 530 67 78 642 912 160113 57 407 52 68 620 30 94 777 161752 908 162399 670 709 163351 646 750 164043 194 222 373 409 52 74 577 87 905 165823 948 163612 725 167086 99 475 778 858 66 168268 93 358 433 624 716 840 169704 30 878 170344 596 837 912 171102 23 207 23 96 444 593 172107 493 521 173133 263 351 674 883 960 174331 52 932 175031 611 176019 178 358 491 177218 83 454 741 75 93 856 178550 51 53 811 976 179 280 392 485 94 180272 302 99 738 81 830 952 96 181266 543 71 75 873 934 74 182184 962 183030 53 223 41 309 455 720 184240 452 610 790 185056 86 162 373 486 186070 157 816 59 86 187883 188050 166 599 189957 97 190036 75 96 135 492 626 872 191342 444 48 512 820 192024 38 95 138 723 929 193708 962 194481 592.

W piątym dniu ciągnienia 4 klasy, wygrane padły na numery następujące:

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 12102 152996.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 9821 135548 153159 166701.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 5919 8930 21728 34341 53161 62009 63785 66922 82560 85225 86461 90825 96253 97249 120114 123266 125335 133501 139278 140960 142356 148572 160616 166004 185701.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 2171 13982 14078 19812 21716 28224 29297 29938 36443 37416 40909 47563 47963 48242 54197 45928 59629 77405 82514 84861 88968 102804 105008 106446 109471 118607 119686 123184 127472 129138 135884 147187 147786 148645 148689 153138 166654 172811 175016 181791 182018.

Po 200 zł na numery:

47 110 431 899 700 58 1000 71 214 54 584 516 623 716 838 902 2017 47 103 225 91 373 76 87 473 97 609 22 36 73 830 3003 602 48 91 862 924 26 53 83 4027 33 137 206 327 94 412 91 761 853 5041 120 24 85 218 426 81 543 91 636 87 918 47 94 6011 51 116 213 40 79 397 582 746 80 942 7055 56 73 194 242 57 762 76 903 8001 84 105 27 79 216 34 322 469 658 79 757 893 9012 75 194 262 70 417 81 552 95 847 10020 160 225 47 97 497 536 68 746 809 93 11014 82 111 217 92 312 89 955 98 12163 82 215 352 647 854 980 13239 475 84 88 511 822 936 64 82 97 14065 81 101 25 280 347 78 466 550 712 866 75 85 15184 210 63 336 41 810 99 925 29 16115 71 396 413 14 78 502 620 755 70 823 17384 450 97 547 63 629 722 823 18005 24 37 42 61 111 24 327 518 697 933 74 19021 231 317 49 427 576 88 733 48 862 923 52 77 20040 194 226 319 63 66 631 820 30 921 21029 105 243 500 74 644 52 737 814 998 22023 197 385 411 41 599 672 90 863 71 946 23061 112 82 204 52 62 358 453 513 67 636 99 824 929 35 76 24005 151 70 204 76 300 9 425 592 638 60 25027 581 673 92 728 51 834 987 26061 67 97 233 344 64 78 424 602 17 711 883 27094 165 356 497 812 23 906 16 28022 249 54 312 408 623 32 83 720 32 89 905 54 29209 32 317 494 672 744 853 903 5 20 30069 133 78 325 477 604 36 86 31280 415 625 44 60 83 772 907 52 75 32061 125 31 46 276 427 48 596 868 94 971 33059 69 76 86 386 643 63 70 792 970 34109 94 449 89 576 77 658 830 915 82 35005 77 79 159 79 277 364 573 717 36053 149 328 425 69 509 635 759 921 25 37024 65 90 109 252 405 59 745 71 845 906.

38078 176 310 75 478 535 693 992 39054 205 324 413 524 80 88 995 40071 192 253 509 785 818 977 41166 254 434 63 77 676 708 47 83 821 96 937 42040 81 221 87 334 93 499 705 71 858 43087 164 275 349 402 886 905 99 44021 114 310 46 65 497 676 748 79 801 42 45257 400 518 705 47 75 913 46057 65 71 227 400 560 62 966 47097 387 407 42 526 692 736 48206 480 575 99 811 89 49011 44 91 346 407 525 62 71 721 843 79 93 50022 137 99 670 785 51133 292 356 406 42 630 749 885 99 901 10 57 52064 157 94 409 92 538 602 708 816 34 46 963 53098 175 296 58 82 97 519 641 57 761 70 858 958 54115 97 226 79 347 460 608 24 700 16 55048 72 487 565 635 901 2 36 70 87 56092 99 156 272 312 97 424 524 38 660 77 99 959 57264 461 676 740 44 45 75 809 22 998 58004 194 464 552 644 716 866 917 61 59027 120 37 98 294 322 98 414 763 78 837 60096 125 520 80 608 753 93 927 53 61058 121 200 52,377 409 47 83 524 602 721 90 826 911 62061 94 102 5 75 223 24 56 481 631 61 82 97 700 807 52 914 70 63095 395 410 64048 260 318 435 881 65008 9 115 99 297 401 27 545 88 665 750 848 914 22 65 66038 53 220 40 322 487 947 67071 102 401 331 70 433 606 79 725 78 843 91 934 66 68126 317 466 567 648 99 827 953 69478 589 661 92 827 70286 312 21 48 031 765 843 909 71050 210 62 67 456 602 750 818 57 908 72327 660 75 700 85 891 928 73051 119 22 97 302 88 492 809 911 76 74225 443 577 604 26 96 751 800 77 926 91 75115 597 644 797 965 72.

76084 171 274 434 516 52 643 59 764 90 939 62 77024 147 329 71 498 717 89 838 78086 206 433 529 608 756 61 900 92 79091 193 387 441 44 572 704 9 19 83 854 985 80040 44 85 354 462 82 665 791 96 961 91 81111 75 306 655 874 960 82020 437 40 587 760 96 83180 303 11 413 622 84 705 837 915 84022 34 157 424 72 81 89 635 98 748 960 85146 52 68 433 521 96 664 733 99 820 81 928 86011 92 156 310 43 808 969 87207 309 443 65 551 717 94 855 74 937 93 88081 87 103 225 489 899 906 39 89019 208 330 517 19 632 59 68 888 962 90045 400 79 824 946 91013 276 349 91 415 67 71 74 534 976 92068 100 88 225 41 363 413 30 64 618 93007 57 141 215 359 82 416 502 17 601 75 98 709 820 49 954 94112 40 51 396 508 23 607 42 84 744 94 838 95218 458 91 638 73 829 32 96000 8 125 225 28 42 307 421 83 601 2 916 97072 271 424 865 908 25 98120 222 85 314 402 80 577 654 818 32 89 96 931 98 99011 59 102 9 209 69 71 83 394 600 87 715 880 96 962 100142 205 305 22 70 486 871 97 904 11 66 90 101302 97 411 51 570 600 817 961 66 90 102407 14 641 744 69 842 997 103002 336 441 60 636 728 104038 94 105 14 439 503 71 94 98 619 105068 385 432 720 81 868 940 67 106184 273 308 31 426 61 614 708 981 197121 62 262 327 82 616 839 954 80 108004 412 620 836 48 988 109119 33 372 607 766 900 66 110007 65 88 141 63 70 270 405 584 745 870 92 111098 148 76 214 329 518 19 616 30 739 885 997 121111 96 213 93 346 462 577 90 616 73 74 762 113036 227 330 91 414 699 848.

114014 27 50 226 28 75 83 323 520 882 87 904 30 115052 54 55 110 266 363 635 72 743 809 961 116060 246 357 91 409 81 90 547 829 117054 123 38 429 95 512 616 31 76 118004 6 125 32 577 958 119001 67 94 274 327 50 444 598 641 783 97 808 15 120120 414 34 558 804 121018 54 60 120 42 75 229 80 451 560 84 647 77 765 85 91 800 49 908 122002 51 389 431 42 861 90 917 123126 52 93 218 80 420 753 81 837 954 124120 66 259 84 534 35 659 91 907 87 125019 253 307 594 627 874 921 67 73 80 126259 70 466 596 701 77 127010 415 84 587 794 861 937 43 128104 23 222 481 552 76 641 43 80 832 905 33 129170 203 17 312 68 543 82 649 61 714 95 848 946 77 130209 301 70 491 556 665 752 924 43 131102 11 429 77 562 34 806 132093 123 209 64 356 639 68 709 94 813 133011 91 369 625 84 890 957 94 134039 44 226 474 577 617 26 817 56 916 55 135102 327 446 79 556 657 64 771 818 47 136093 152 65 298 341 541 753 95 945 62 137140 76 88 418 520 79 610 25 79 80 729 98 948 56 64 138065 253 448 56 506 9 614 725 39 848 980 139009 71 154 206 429 52 81 613 45 727 28 860 901 93 94 140003 95 119 278 394 495 782 884 950 141350 760 92 839 76 929 78 142110 44 73 86 259 395 494 95 604 9 726 863 994 143158 65 464 86 506 11 37 685 852 144043 124 235 43 501 77 813 62 907 52 145163 381 422 30 553 95 606 741 14676 137 302 99 474 632 753 822 28 88 987 147273 673 781 98 811 17 148007 14 130 64 277 437 571 92 648 99 759 79 880 81 954 149014 59 131 402 534 610 767 150072 116 51 209 21 51 329 406 87 561 609 812 46 151061 174 445 735 58 937.

152161 234 452 534 709 75 957 60 93 153001 119 53 219 301 429 31 37 517 56 76 818 154358 714 826 155327 512 645 64 714 19 884 156142 248 49 56 92 350 68 91 98 441 82 92 576 655 95 836 78 902 97 157400 7 73 908 58 158020 103 255 363 68 90 446 593 637 61 797 866 82 159057 236 608 39 729 36 834 914 82 160011 287 370 449 95 98 638 67 86 868 79 933 91 161019 208 43 352 66 98 555 83 723 54 976 162112 213 389 417 523 684 749 800 45 163051 64 295 320 786 820 904 8 164215 301 7 55 486 507 36 621 55 892 165231 42 409 28 603 771 929 82 166068 190 229 301 9 58 73 433 528 627 39 732 811 998 167023 140 66 336 551 76 861 929 168014 77 165 76 361 70 412 696 908 169074 144 200 98 581 942 170038 116 231 595 636 814 23 71 936 38 79 171012 156 68 411 71 91 577 693 735 854 172005 46 77 287 461 634 756 977 79 173015 192 248 80 88 552 683 783 800 52 93 174035 96 220 39 359 401 804 34 79 950 84 175029 43 78 191 308 481 525656 758 176242 364 484 527 86 623 881 177134 330 402 565 636 915 178025 75 204 70 555 787 850 179119 66 219 61 438 624 816 36 62 65 959 180013 276 81 316 415 549 82 750 806 971 95 181070 374 91 477 662 93 715 927 182004 250 497 506 694 735 819 73 955 183079 124 314 410 605 46 932 184196 285 319 458 68 674 703 946 48 186039 48 210 80 396 489 98 516 85 702 53 829 54 66 981 96 187077 267 85 326 90 448 562 712 32 845 188456 95 744 60 76 828 971 189069 99 239 489 94 99 666 714 56 909 190085 119 467 849 191126 29 76 92 400 518 25 668 89 881 933 192045 52 93 131 42 88 204 52 305 495 570 89 722 48 98 193040 46 685 713 61 890 194019 292 349 438 671 714 17 854 926 92.

CIĄGNIENIE DRUGIE

Po 200 zł na n-ry:

63 521 1240 364 89 2118 265 404 9 721 827 3237 329 85 684 839 60 75 981 4014 151 230 382 754 949 5641 808 901 6416 699 766 7275 550 76 734 97 8112 240 59 94 385 490 871 942 60 9241 404 769 10040 401 37 576 11204 51 319 443 860 999 12107 404 882 900 13206 47 331 787 962 14463 989 15236 311 54 491 521 813 16071 86 209 22 17425 650 67 724 896 18013 627 710 19078 476 637 741 859 946 74 200270 93 603 86 886 21016 122 308 404 729 89 22073 194 287 356 570 894 23058 121 259 410 77 528 839 24042 591 815 16 941 25343 461 955 26149797 817 81 27170 423 511 42 97 649 830 31 37 64 907 16 69 28014 129 509 69 685 918 29075 123 240 707 37 911 87 30095 210 39 595 645 752 852 31143 340 89 687 725 998 32532 616 33155 73 203 426 558 728 34041 245 471 35446 683 823 36544 57 611 876 37022 178 243 359 400 83 526 675 862.

38106 246 39035 122 222 615 700 880 40027 439 598 735 996 98 41049 621 75 42138 49 241 377 546 43003 223 44360 518 831 45259 338 757 804 46016 61 312 18 89 461 951 54 47172 215 359 98 715 844 48029 32 577 616 62 67 792 832 953 72 49127 758 50139 315 476 595 845 968 51373 617 66 773 807 922 52132 497 613 721 53040 41 76 128 46 371 436 54088 370 54088 370 433 598 867 55031 206 84 643 884 914 18 56002 52 212 406 32 613 57203 964 58421 81 889 940 59034 38 56 103 234 39 643 44 999 60205 366 482 95 726 812 20 970 61016 449 571 620 733 809 15 49 62123 307 641 63056 266 70 542 64163 226 310 597 917 65175 348 94 710 804 7 88 66188 311 88778 67111 255 724 68329 86 565 676 69306 48 726 92 890 94 70169 75 564 705 970 71032 55 596647 849 72016 206 468 564 638 771 74007 89 103 42 278 394 403 701 4 70 75031 93 99 685 861 90.

76030 569 906 77690 78215 83 466 79108 712 66 80090 413 83 750 81349 73 478 537 769 980 82128 225 388 490 712 92 83042 479 94 584 696 932 33 84087 194 510 722 85279 375 796 924 86141 224 470 77 91 892 87127 203 403 743 816 88193 240 93 437 833 89044 355 502 692 90028 304 61 847 972 91037 430 68 933 92104 353 483 777 892 93078 321 530 816 944 94917 95001 43 426 807 911 96477 563 830 97112 266 82 526 39 982 98235 435 89 733 99346 546 95 656 70 10011 107 241 642 721 802 101248 80 345 554 626 908 102175 585 103106 81 255 360 591 773 957 104321 49 68 436 51 572 669 962 70 105215 419 504 670 106026 230 52 748 107054 283 502 778 829 108044 209 599109223 392 755 931 110015 308 539 61 111237 333 532 720 60 92 859 112158 288 775 833 939 113476 79 785 97 880 97.

114023 115124 212 339 62 642 732 65 898 925 46 116093 319 430 95 584 812 57 914 117018 36 134 379 475 904 14 52 54 118055 62 568 620 74 119034 294 565 759 891 120124 248 563 877 121218 37 65 338 934 122398 496 694 844 123087 101 285 415 94 558 614 61 124028 89 504 11 854 125099 248 425 815 126013 267 127300 73 680 128137 82 83 241 353 707 129022 92 132 364 781 130022 365 551 624 27 31 756 131030 218 319 676 957 58 81 132157 579 980 133234 41 50 785 831 931 134024 669 715 60 831 59 135006 181 211 18 436 63 627 937 40 136000 82 182 598 697 704 907 86 137202 984 138104 830 936 139068 98 446 508 90 622 63 961 140080 367 80 404 795 925 141051 247 344 424 142441 70 658 702 3 874 937 89 143349 584 864 933 144146 222 767 97 902 145060 199 226 47 387 820 987 146386 576 653 814 147039 109 57 218 398 444 672 831 184184 94 383 467 86 559 632 794 149030 32 323 59 895 919 150352 85 88 905 151124 592 650 771.

152092 196 645 901 13 153433 867 91 936 154444 628 58 155120 90 625 57 156009 10 552 854 939 157002 151 543 158317 939 159684 740 866 951 85 160097 308 94 705 801 161129 394 162137 722 866 928 64 163049 89 238 366 487 517 91 760 934 164087 765 954 165414 53 166178 425 796 970 167136 293 738 943 168283 408 62 652 853 169178 232 403 98 659 875 170201 39 569 171777 172659 711 173172 395 517 602 174062 168 861 175119 513 740 77 176096 549 808 177022 57 91 159 234 609 991 178320 787 918 179241 412 180473 625 773 926 181008 48 196 378 586 802 920 182047 88 263 399 953 183094 245 64 378 842 184010 185 281 641 49 835 185031 172 319 650 78 85 824 46 64 186049 84 311 187202 17 800 51 187110 256 302 32 492 539 813 22 189032 776 190346 606 870 191340 459 824 926 192189 229 403 542 663 778 895 954 60 194801.

Miljonowe oszustwo Żydów francuskich

Nieistniejące towarzystwo kredytowe nabrało swych belgijskich klientów na przeszło 4 miljony franków

Paryż. (Tel. wł.) Na wniosek policji brukselskiej aresztowano w Paryżu dwóch żydowskich bankierów, którzy dokonali oszustw finansowych w podobny sposób, jak to swego czasu zrobiła osławiona pani Hanau.

Obaj Żydzi wydawali w Brukseli czasopismo finansowe namawiając swych czytelników do spekulacyj giełdowych pewnemi akcjami. Oszukiwani klienci wpłacali im 25 procent należności w gotówce, 50 procent w papierach wartościowych. Pieniądze Żydzi wysyłali natychmiast do Paryża do towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu Blumenfeld i Schoscheff.

Dochodzenia policji paryskiej wykazały, że takie towarzystwo kredytowe w Paryżu wogóle nie istnieje. Oszuści Żydzi oszukali swych belgijskich klientów na przeszło 4 miljony franków.

Bruksela. (PAT) Napłynęły liczne skargi poszkodowanych w wielkiej aferze spekulacyjnej. Wedle dotychczasowych wyników śledztwa, nadużycia sięgają cyfry 16 miljonów franków.

Żydzi-przemytnicy

Katowice. (Tel. wł.) Wykryto tu prowadzony na wielką skalę przez Żydów Natana i Moryca Geldscherów przemyt futer do Niemiec. Straty skarbu państwa wynoszą przeszło miljon złotych.

Zamieszane są w tej sprawie żydowskie firmy w Lipsku, Lenz i Berbau, oraz w Brukseli — Teitelbaum i Herzog.

Znów Żyd-oszust

Gdynia (Tel. wł.) Aresztowano Żyda Adolfa Kohna, od dłuższego czasu poszukiwanego przez władze policyjne. Kohn ma już na sumieniu najróżniejsze przestępstwa.

Ostatnio mieszkał w Sopotach i w porze letniej często odwiedzał wybrzeże polskie, gdzie zasłynął jako znakomity „ginekolog". Od różnych pań zdołał wyciągać poważne honorarja za dostarczanie niezawodnych środków oraz za „dyskrecje".

Przy aresztowanym Żydzie, który nie jest lekarzem a pospolitym oszustem, znaleziono spis nieszkodliwych środków przeczyszczających. (p)

Rozpoznany bandyta

Warszawa (Tel. wł.) Dochodzenia śledcze, prowadzone z powodu zabójstwa przy ul. Żelaznej wyjaśniły, że drugi bandyta nazywa się Wacław Majewski, 28-letni rolnik, pochodzący zpod Warszawy.

Majewski ma na sumieniu szereg napadów i zbrodni, zpośród których najgłośniejsza była wymordowanie rodziny Bieleckich, mieszkańców jednej wsi pod Rawą Mazowiecką.

Kasjerka kantoru loterji, Ostrogowska, sprowadzona do prosektorjum, poznała w obu zastrzelonych bandytach sprawców napadu. (w)

Plotki stołeczne

10 stycznia

„Herbatka" polityczna bez — herbaty. Tylko dyskusja polityczna. Mówca, który do niedawna tkwił w środowisku „sanacyjnem", dzisiaj piorunuje na „sanację", a widząc poważne położenie, reklamuje stworzenie... „Związku Jedności Narodowej", jako klasycznego środka na wszystkie niedomagania doby współczesnej. Ma to być środek uzdrawiający i moralność i politykę i sprawiedliwość i praworządność i gospodarstwo społeczne i młodzież. Pierwsza rzecz: odciąć się od przeszłości, zerwać z nią, potępić ją a potem mirażami zyskiwać poklask otoczenia...

Czyżbyście w Wielkopolsce, a zwłaszcza w Poznaniu, nie byli świadkami prób podobnych? Czyż tam Was nie agitowano przez parę dni? ...

*

Niedawno aresztowano w stolicy, intendenta teatrów miejskich Wiktora Łaniewskiego. Jeżeli wierzyć doniesieniom, które towarzyszyły temu faktowi, to Łaniewski nie może poszczycić się niczem: ani wykształceniem fachowem ani żadną specjalnością, ale za to celuje — sprytem. To bardzo dzisiaj popłaca. Zwłaszcza na terenie Warszawy, gdzie znajdują się takie ptaszki, co to nie sieją, a zbierają, nie pracują, a żyją — i to jak jeszcze! To wielka umiejętność życiowa: czy ona nie zaprowadzi człowieka przed kratki sądowe i nie zniewoli jegomością do szukania po burzach życia ukojenia w zaciszu więziennem — to rzecz inna.

Otóż pono ów W. Łaniewski posiadał duże wpływy w mieście, jakkolwiek pozycji społecznej nie miał właściwie, a stanowisko intendenta zyskał dzięki stosunkom i protekcjom. Można doprawdy się dziwić, czemu to przypisać. Jak zręczni muszą być tacy panowie, żeby potrafili tak pływać i tak się utrzymywać na powierzchni.

Łaniewski miał za sobą jeden walor: był działaczem, jednym z organizatorów, teoretyków i przywódców owego Związku — Jedności Narodowej.

*

Coraz częściej można się spotkać z krytyką dotychczasowych stosunków przez jednostki, które je dotychczas całkowicie aprobowały. To są zwyczajne szczury. Ludzie, którzy ponoszą współodpowiedzialność za istniejący stan rzeczy, który już nie biernością swoją, ale czynie współdziałali w wytworzeniu się obecnych warunków, odnoszą się do nich jak najkrytyczniej. W rozmowach prywatnych wyrażają poglądy tak krytyczne i tak bezwzględne, że kwalifikowałyby się do oceny — według panującej do niedawna nomenklatury — jako „antypaństwowe": O tem, żeby w czemkolwiek poczuwali się do współodpowiedzialności, niema zgoła mowy.

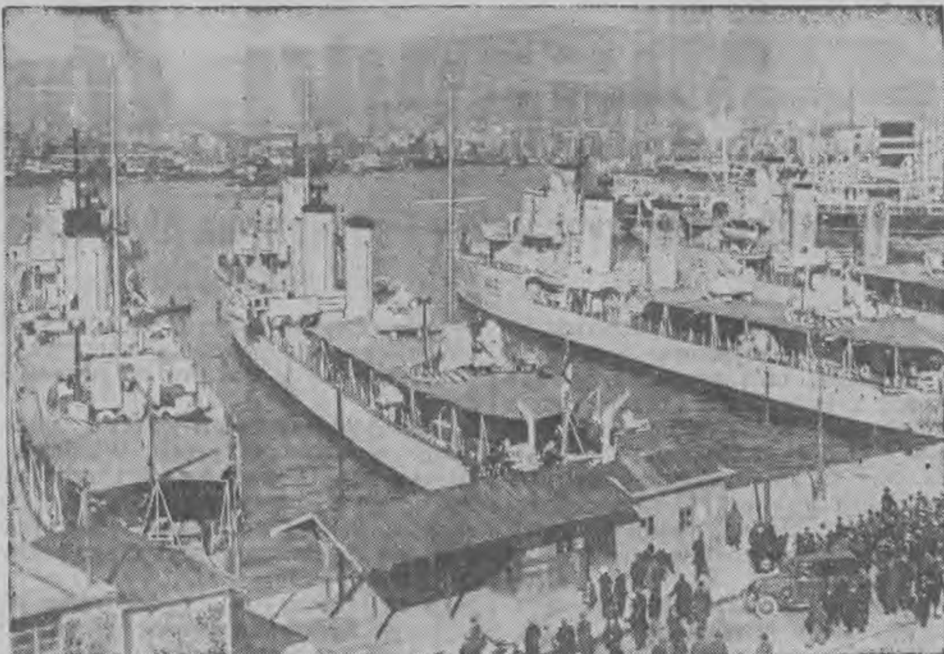
Widocznie polują na ludzką niepamięć. My wogóle posiadamy słabą pamięć i lubimy wiele rzeczy zapisywać sadzą w kominie. Ale gdy się spotyka tak dobrze znane z bardzo niedawnej przeszłości postaci, które dzisiaj nagle mówią o żelaznym wilku, nabiera się do nich — abominacji. Szczury są oślizgłe i obmierzłe.

*

Dyskusja budżetowa w komisji sejmowej wywołała bardzo ciekawe refleksy: odnosi się wrażenie, jak gdyby uprzednio rozdano role, ażeby poszczególni mówcy porusali drażniące kwestje, nawet przykre. Niektóre ich wystąpienia były kierowane zrozumiałem rozgoryczeniem, jak np. prawej ręki p. Sławka posła Starzaka, który poruszył kwestję usunięcia czterech wojskowych w rezerwie, sprawujących do niedawna obowiązki szefów biur personalnych. Jest to udawanie opozycji.

Rozprawy nad autorytetem samego Sejmu były bardzo ciekawe: posłowie niektórzy domagają się podniesienia autorytetu Sejmu, a tymczasem zapominają, że mogą mieć sami o Sejmie najidealniejsze mniemanie, ale sąd o instytucji samej i o ich działalności będzie zależał nie od nich, lecz od społeczeństwa, które weźmie pod uwagę wszystkie czynniki, a także to, w jakich warunkach Sejm obecny powstał.

WARSZAWIANIN



W Pireusie, porcie ateńskim stanęły na kotwicy cztery torpedowce angielskie eskadry śródziemnomorskiej marynarki wojennej W. Brytanji.

Terorystyczna akcja Ukraińców na Bukowinie

Organizuje ją osławiony płk. Konowalec

Bukareszt. (Tel. wł.) Jeden z dzienników rumuńskich omawia w obszernym artykule akcję terorystyczną Ukraińców na Bukowinie.

Pismo to stwierdza, że organizacje ukraińskie na Bukowinie pozostają pod dowództwem płk. Konowalca, który kieruje także akcją terorystyczną w Polsce i Sowietach. W konkluzji pismo domaga się od władz udaremnienia tej antypaństwowej działalności.

Mussolini gotów jest do ugody

Doniesienia prasy angielskiej — Akcja Lavala narazie skończona

Londyn. (Tel. wł.) Pisma angielskie donoszą, że premjer Laval stanął na stanowisku, iż ostateczne kroki w sprawie zakazu wywożenia olejów do Włoch muszą być odroczone aż do chwili wyjaśnienia stanowiska Stanów Zjednoczonych w tej sprawie. Obecnie Laval do czasu wyjaśnienia tej sprawy nie będzie opracowywał nowych propozycyj. W Paryżu panuje podobno przekonanie, że Mussolini obecnie jest bardziej skłonny do zawierania układów, niżli dawniej.

Paryż. (Tel. wł.) Pisma francuskie wyrażają przypuszczenie, że komitet 18 nie będzie domagał się embargo na naftę.

Londyn. (Tel. wł.) W genewskich kołach politycznych nie spodziewają się nowych propozycyj ze strony Anglji. Panuje tam jednak przekonanie, że Włochy gotowe są przystąpić do układów, jednak w tej formie, że są jeszcze skłonne dyktować Lidze Narodów warunki.

Stan zdrowia Gandhiego poprawił się!

Bombay. (PAT.) Stan zdrowia Gandhiego znacznie się poprawił. Lekarze uważają, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Zdjęcie żałoby po królowej w Belgji

Bruksela. (PAT) Król postanowił skrócić termin żałoby po królowej Astrid, podobnie, jak to miało miejsce po zgonie króla Alberta. Żałoba dziś zostaje zdjęta i będzie utrzymana jedynie na dworze królewskim.

Francja w przededniu wyborów

Paryż. (Tel. wł.) Koła prawicowe, w związku ze zbliżającemi się wyborami, usiłują wytworzyć przeciwwagę dla frontu ludowego. Przeciwwagę tę ma stworzyć wynalezienie szerszej podstawy współpracy pomiędzy partjami umiarkowanemi. Akcji tej przeszkadzają jednak zwycięstwa, odnoszone ostatnio w szerokich masach przez ligi patrjotyczne.

Zamach na naczelnego rabina w Rumunji

Bukareszt. (PAT.) Na naczelnego rabina dr. Niemczowa dokonano w dniu dzisiejszym zamachu. Przy wyjściu z mieszkania został on napadnięty przez młodego człowieka, który oddał do niego 4 strzały rewolwerowe, nie raniąc go jednak. Napastnik został rozbrojony przez przechodniów i odprowadzony na policję, gdzie okazało się, że jest to umysłowo chory, wielokrotnie już przytrzymywany za niepoczytalne wybryki.

Epidemja w Bombaju

Bombaj. (PAT) W ostatnich dniach, w jednej z pobliskich wiosek, zarejestrowano 45 zgonów naskutek epidemji cholery. Epidemji rozszerza się na sąsiednie miejscowości.

Entuzjazm dla Ottona Habsburga

Wiedeń. (PAT.) Związek katolickich zakładów naukowych i wychowawczych w Austrji (liczący około 1000 szkół i 5000 nauczycieli) na walnem zebraniu przyłączył się do manifestacyjnej uchwały 1000 gmin, które nadały obywatelstwo honorowe Ottonowi Habsburgowi.

Opinja francuska przeciw pożyczce dla Sowietów

Paryż. (Tel. wł.) Prasa i opinja francuska w ostatnim czasie żywo protestuje przeciw przyznaniu 800 miljonów franków pożyczki Sowietom. Minister Bonnet, który starał się o uzyskanie w wielkich bankach zgody na udzielenie pożyczki, wszędzie spotkał się z odmową. Obecnie trudno jest określić, jak w rzeczywistości sprawa pożyczki przedstawia się. Sytuacja wyjaśni się prawdopodobnie na posiedzeniu izby deputowanych. Społeczeństwo francuskie okazuje bardzo mało zainteresowania — poza sprawą pożyczki — dla układu handlowego francusko-sowieckiego.

Krwawe starcie robotników w Madrycie

Madryt. (PAT.) Wydarzyło się kilka starć pomiędzy ugrupowaniami robotniczemi różnych kierunków politycznych. Jeden robotnik jest zabity, czterech ciężko rannych.

Pokłady miedzi rodzimej

Warszawa. (Tel. wł.) Około Janowej Doliny na Wołyniu zaprowadzono badania i dokonano odkryć mineralnych na przestrzeni około 200 km. Znaleziono tam miedź rodzimą.

Na gorącym uczynku

Żydowski „Nowy Dziennik" donosi z oburzeniem, że na posiedzeniu rady gromadzkiej w Prądniku Czerwonym radny inż. Kwaśniewski „zażądał od jedynego radnego żydowskiego p. Landesdorfera, obecnego na posiedzeniu, aby posiedzenie to opuścił i nie był obecny przy omawianiu sprawy uczczenia pamięci ks. Tomery i domagał się, aby radny Landesdorfer nie brał udziału w pogrzebie śp. ks. Tomery".

Żydowskie pismo kwalifikuje wystąpienie inż. Kwaśniewskiego, jako skandaliczny wybryk, który podobno wywołał ogólne oburzenie.

Jesteśmy zdania, że skandalicznym wybrykiem jest raczej pchanie się Żydów na uroczystość ku czci duchownego katolickiego. Inż. Kwaśniewski, domagając się od radnego Żyda, aby opuścił uroczystościowe posiedzenie, jako katolik i Polak, spełnił swój narodowy i katolicki obowiązek. Żydzi udawają, że tego nie rozumieją i stoją na stanowisku, że dzieje im się w danym wypadku krzywda. Gdyby Polakowi zwrócono uwagę, że nie jest wskazana jego obecność na jakiejś uroczystości żydowskiej, ów Polak napewno by bez hałasu ustąpił, nie wnosząc z tego powodu do Żydów żadnej pretensji. Żydzi postępują inaczej. Ale Żydzi, jak twierdzi Hitler, to „untermensche". Wypadek powyższy dowodzi, że jednak Hitler ma rację...

*

Żydowski „Tygodnik Handlowy, Kupiecki i Rzemieślniczy" wychodzący w Łodzi z 8 grudnia r. z. zapoznaje z następującemi żądaniami Żydów wobec Polski:

„1) Nie ograniczać imigracji żydowskiej. 2) Oficjalnie uznać religję żydowską; wszak są przedsiębiorstwa i zakłady żydowskie, np. w Łodzi, gdzie chrześcijanie przymusowo święcują sabat. 3) Usunąć wszelkie wzmianki o Chrystusie wszędzie, gdzie obok chrześcijan przebywają Żydzi. 4) Oficjalnie uznać żydowski sabat. 5) Ogłosić prawo do pracowania i handlowania w niedziele. 6) Znieść obchody święteczne na Boże Narodzenie w szkołach publicznych, zaniechać urządzanie choinek, śpiewania kolend i hymnów chrześcijańskich. 7) Usunąć z urzędów względnie pociągać do odpowiedzialności sądowej ludzi, którzy mają odwagę publicznie krytykować Żydów. 8) Pomieścić Bet Din (sąd żydowski) w państwowych gmachach sądowych. 9) Usunąć ze szkół literaturę, której Żydzi sobie nie życzą. 10) Zakazać używania terminu „chrześcijański", oraz wyrażeń „państwo, religja i narodowość" we wszystkich dokumentach i ogłoszeniach publicznych".

Postulaty żydowskiego pisma godzą w ustrój państwa polskiego, są próbą naruszenia ustalonego porządku i wykazują, że żydowska mniejszość narodowa chce mieć w Polsce uprzywilejowane kosztem rdzennego żywiołu stanowisko. Tego rodzaju żądania przekonają chyba dzisiaj wszystkie w Polsce, że stoisko leży po stronie tych, którzy walczą z Żydami i którzy domagają się usunięcia ich z granic państwa.

ŁÓDZKIE WIDOKI

„NA AMERYKANA"

Pan Janusz Tyrała, pochlebnie znany w szerokich kołach towarzyskich jako Janek „Pawie Oczko", opuszczał więzienie z lekką kieszenią i jeszcze lżejszem sercem. Po pierwsze bowiem należał do ludzi wierzących i zawsze był tego zdania, „żeby pszczoły nie pozdychali, to wszędzie do ciężkiej cholery kwiatów nasadzono", „żeby lepszy gość zębów do lombardu nie naszał, natura durniów nastwarzała"... Powtóre, kto ma tylu przyjaciół, co pan Tyrała, ten może się nie obawiać, aby mu zabrakło życzliwej i chętnej do pomocy ręki.

Istotnie zjawienie się jego w domowych pieleszach, czyli melinie u Władki „Pajęczycy" wywołało dużą radość. Pierwsza spostrzegła go Gruba Hela:

— Serwus „Pawie Oczko!" Puścili cię, sieroto z mamra! Zaczekaj, mam tu od jednego ciężkiego frajera piątkie, to i „matka" w mig będzie.

Pan Janusz kirzyć lubiał, choć śmirusem nie był i rzadko bywał kiernięty, to też gdy z „matki" prysł korek, żwawo zabrał się do szkła i zagrychy. Tymczasem przyszedł „hrabia" Leoś, „ładna" Gienia i sam „Pieczętarz".

— Znakiem tego musowo coś zacząć, żeby ci „Pawie Oczko" ręce od próżnowania nie poodgniwali...

Omówiono tedy kilka projektów. Najrealniejszy był stary wypróbowany kant „na carskie brylanty". Wiadomo, frajerów, coby za kilkadziesiąt parszywych złociaków chcieli kupić „prawdziwe" butony, nigdy nie brak, lecz i ryzyko jest. Tyle już teraz konkurentów, że publika ogólnikowo zmądrzala; naciąć się bardzo łatwo. Prawdę mówiąc, wszyscy trochę biedowali i czekali z utęsknieniem powrotu pana Janusza, któren do wykombinowania nowego kantu był pierwszy.

— Skoro jeżeli ty nie wymyślisz, żadna cholera nie wymyśli.

— Wentualnie mogie, czemu nie! Dla mnie nowy kant, to betka. Wacuś Jagielszczak jeszcze w mamrze opowiadał, że zaraz po amnestji zrobi kantowane zbiórkie niby na więźniów. Faktycznie myśl dobra, ale takżesamo nie będzie przyjacielowi konkurencji wyczynial i interesu psuł. Myśle, że możem atoli pracować „na amerykana".

Wokoło panowała nieprzerwana cisza. Wzrok zawisł na ustach wynalazcy.

— Pojedziem na ten przykład do Bychlewa czyli Szlątkowic. Na głowie musowo dęczaki, takżesamo sakpalta, i kamaszki do glancu. Akwizytorów będziem stragać. Tera każdy cham na forse leci, znakiem tego pożyczkie amerykańskie będziem rozdawać.

— Jakie pożyczkie?

— Cholera ją wie jakie. Wszystko jedno, pożyczkie...

— Ale z tobom „Pawie Oczko" źle. Tu trzeba zarabiać, a ta idjota, w móżdżek kopana, jeszcze chce forse rozdawać...

— Kto mówi dawać! Brać będziem — na koszt manipolacji pod te pożyczkie po pare złotych od „kawałka". O wiele taki cham usłyszy słowo „pożyczka", to koło nas na brwiach chodzić będzie. Z samego jednego Łasku czyli tam Parchatkowa po „kawałku", albo i więcej będziem wywozili!...

— — — — — — — — —

Wszystko na ziemi jest krótkie, zwłaszcza zaś szczęście...

W cztery dni później pan Janusz Tyrała ze łzą rozrzewnienia w oku witał znajome mury i okratowane okienka. Wracał tam w towarzystwie starego znajomego, pana Poniatowskiego, starszego posterunkowego służby śledczej.

— Nie długo byliście na wolności Tarała, co? A nie mówiłem wam, do uczciwej pracy brać się, marny czas tera na kanciarzy przyszedł. Odnośne władze momentalnie za frak biero i szlus.

— Jak pana szanuje, panie władza, tak masz pan racje. Wierz pan, nie wierz, a chciałem na dobre drogie powrócić, za strupla gdziebądź pójść albo takżesamo i za referenta dostać sie. Sam pan wiesz jakie mam smykałkie. Nawet do ministerstwa podanie składałem. Nie przyjęli... W ten deseń co? Do jasieni miałem skikać, czy jak?...

m-t.

Zniżka opłat telefonicznych międzymiastowych

Warszawa. (PAT.) Z dniem 1 stycznia 1936 r. ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło korzystną dla publiczności ulgę w opłatach za rozmowy międzymiastowe na odległość ponad 25 km.

Według poprzednich stawek taryfy telefonicznej przy rozmowach trwających ponad 3 minuty, pobierano opłatę za każdy rozpoczęty okres 3-minutowy w wysokości pełnej opłaty za rozmowę 3-minutową.

Obecna opłata za każdą dalszą minutę rozmowy ponad 3 min. wynosi 1/3 część opłaty za rozmowę 3-min. np. rozmowa telefoniczna zwykła w godzinach silnego ruchu z Warszawy do Łodzi trwająca 4 lub 5 minut, kosztowała dotychczas 6 zł. Obecnie zaś taka rozmowa trwająca 4 min. kosztuje 4 zł, a 5-minutowa 5 złotych.

Migawki łódzkie

Wybory w kwietniu czy maju? — Pod adresem Akcji Katolickiej w Łodzi — Dlaczego tak spokojnie?

Łódź, dnia 11 stycznia

W okresie funkcjonowania łódzkiej rady miejskiej cała prasa żydowska w Polsce z żydowskim bluźnierczym „Ekspressem" łódzkim na czele wydobyła z siebie maksimum wysiłku na to, aby tę znienawidzoną instytucję w opinji publicznej zdyskredytować, obrzucić błotem, ośmieszyć itd. Dla nikogo nie pozostaje już dzisiaj tajemnicą fakt, iż Żydzi w każdej walce stosują wszelkie dostępne środki, byleby tylko prowadziły do jednego celu: pokonania przeciwnika. Łódzcy Żydzi w walce z radziecką większością narodową chwycili się b. zręcznego środka. Kampanja prasy żydowskiej szła wyłącznie i jedynie w kierunku poderwania autorytetu rady miejskiej, jako całości, by w ten sposób ustalić w opinji przekonanie, że istotnie działa ona wadliwie i że szkodziła — jak zawsze specjalnie i perfidnie podkreślano — „dobremu imieniu Polski zagranicą".

Plan walki z większością narodową na ratuszu łódzkim — jak widzimy — był opracowany b. chytrze — ale udał się tylko w połowie. W efekcie bowiem Żydzi osiągnęli samo rozwiązanie rady miejskiej, co oczywiście przyjęli z wielką i niekłamaną radością, ale nie osiągnęli tych efektów, na których im najbardziej zależało. Nie udało im się ośmieszenie pozytywnej działalności radnych narodowych. I cóż z tego — kombinowali łódzcy żydkowie, że rozwiązano radę miejską, ten „megafon endecki", skoro sam ruch narodowy wzmógł się w dwójnasób i znalazł ujście gdzieindziej. Żydowski „Nasz Przegląd" pisał, że po rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej Str. Nar. w Łodzi wyszło na ulicę, na peryferja, zdobywając wszystko, co stało mu na przeszkodzie.

„Strategiczny" plan walki z „endekami" opracowany przez Wiślickich, Mincbergów, Urbachów, Kraunów nie udał się. I cóż tym łódzkim abisyńczykom dzisiaj pozostało? Mobilizować siły do dalszej walki z perspektywą dalszej przegranej.

A tu jak na złość, Żydzi węszą już wybory. Żydowska prasa łódzka, pozbawiona sensacyj, szpera i węszy na wszystkie strony, byleby tylko robić ruch i szum. Ostatnio wydobyła z „miarodajnych źródeł" wiadomość, że wybory do rady miejskiej w Łodzi są już tuż, tuż... Posłuchajmy, co pisze o tem „Republika", matka bluźnierczego żydowskiego „Ekspressu":

„W tej chwili — czytamy w tem piśmie — jest już niemal pewne, że **wybory rozpisane zostaną w końcu kwietnia lub w pierwszych dniach maja.** W ten sposób w ciągu lata byłby ukonstytuowany samorząd miejski, pochodzący z wyborów, w końcu sierpnia zaś zebrałaby się rada miejska na inauguracyjne posiedzenie dla wyboru prezydenta i wiceprezydenta miasta".

I dalej:

„Sprawa wyborów samorządowych w Łodzi wiąże się ściśle ze sprawą nowej ordynacji wyborczej dla niektórych miast w Polsce. W marcu 1933 roku, kiedy sejm uchwalił ustawę samorządową, równocześnie uchwalił on pełnomocnictwa dla P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który mocen jest, na ich podstawie, w ciągu trzech lat od chwili ogłoszenia ustawy, wydać drogą dekretu

statuty organizacyjne dla sześciu największych miast w Polsce.

Chodziło o to bowiem, aby miasta największe — Warszawa, Łódź, Poznań, Kraków, Lwów i Wilno zostały wyodrębnione z ogólnego kompleksu miast polskich i by rządziły się, ze względu na swoje znaczenie, innemi nieco prawami, aniżeli pozostałe miasta".

A teraz następuje „sensacja":

„Na jakiej podstawie będą więc przeprowadzone wybory w Łodzi? Konkretnie nie można jeszcze o tem mówić, w trakcie bowiem opracowywania statutów organizacyjnych zajść mogą jeszcze poważne zmiany. Ze źródeł nieoficjalnych wszakże dowiadujemy się, że

ordynacja wyborcza dla sześciu miast będzie upodobniona do ordynacji wyborczej sejmowej.

Łódź ma być podzielona na 10 okręgów, jak to było dotychczas, w każdym zaś okręgu powołane będzie **kolegjum wyborcze**, dla ustalenia listy kandydatów na radnych".

Acha: kolegja wyborcze... Tak, jak przy ostatnich „wyborach" sejmowych!? — Gdyby istotnie przyszłe wybory do rady miejskiej w Łodzi odbyły się na takich warunkach — jak chcą Żydzi — na ratuszu łódzkim znaleźliby się tylko i wyłącznie „oni". Narodowe społeczeństwo Łodzi już dało wyraźnie do zrozumienia, kogo chce widzieć na ratuszu łódzkim; gdy je pozbawiono swobody wyboru swoich ludzi odwróciło się od ostatnich „wyborów" sejmowych, nie podobno więc, żeby zbagatelizowano sobie jego wolę poraz trzeci. Zresztą jest zbyt silne, aby upomnieć się o swoje prawa i „sugestje" Żydów, naszem zdaniem, pozostaną bez echa...

*

Jak Czytelnicy sobie przypominają „Orędownik" pierwszy zwrócił uwagę na bluźnierczą rycinę, zamieszczoną w świątecznym numerze żydowskiego „Ekspressu" łódzkiego. Niedługo czekaliśmy na reakcję ze strony chrześcijańskiego społeczeństwa, co ze specjalnem zadowoleniem tutaj podkreślamy. Z różnych stron dochodzą nas wieści, że organizacje, należące do Akcji Katolickiej, uchwalają mocne rezolucje, protestujące przeciwko prowokowaniu uczuć katolickich i apelujące do czynników miarodajnych, aby na przyszłość przeciwko tego rodzaju wybrykom polskich Żydów wystąpiły w sposób stanowczy i zdecydowany. M. in. odbyły się w tej sprawie wielkie zgromadzenia w Kielcach, Gdyni i Toruniu...

A w Łodzi? Czy w mieście „rodzinnem" bluźnierczego „Ekspressu" nie należałoby założyć w tej sprawie energicznego publicznego protestu? **Czy Akcja Katolicka, na której czele stoją prof. Pagórski i ks. dyr. Nowicki, zamierza poczynić jakieś kroki w tym względzie?** Opinja publiczna czeka i spodziewa się, że żydowski bluźnierczy „Ekspress" raz wreszcie dostanie spokojną ale stanowczą naukę, jak ma się odnosić do uczuć, które są święte i nietykalne.

*

W związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej, przynoszącej m. in. zmiany w uposażeniach urzędników samorządowych wśród tych ostatnich — zawrzało. W magistracie łódzkim wszyscy urzędnicy otrzymali wymówienia i nikt nie wie, kto zostanie, a kto pójdzie na... „zieloną trawkę". Zagadka ta sama się rozwiąże dopiero w początkach nowego okresu budżetowego, tj. 1 kwietnia. Trzeba czekać i cicho siedzieć!...

Mimowoli przypomina się nam rwetes i hałas, urządzony przez niektóre łódzkie związki urzędnicze w okresie funkcjonowania rady miejskiej. Kiedy większość narodowa uchwalała wnioski w sprawie stosowania oszczędności i zwolnienia urzędników Żydów z magistratu, — pewni panowie z pod znaku żydowsko-socjalistycznego krzyczeli w niebogłosy, pomstowali, uchwalali protestacyjną rezolucję i Bóg wie co jeszcze... A dzisiaj? **Dzisiaj siedzą cicho, jak myszy pod miotłą...**

Osa.

Aresztowania

Częstochowa, 11. 1. Dnia 9 bm. aresztowano w Krzepicach trzech członków Str. Nar., których po kilkunastogodzinnym pobycie w areszcie zwolniono pod nadzór policji.

Koszta utrzymania w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja badania kosztów utrzymania w Warszawie ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, składającej się z czterech osób, zmniejszyły się o 5 procent. Prawdopodobnie przedewszystkiem dzięki obniżce czynszów mieszkaniowych. (w)

Ministrowie holenderscy w Polsce

Warszawa. (Tel wł.) Ministrowie holenderscy zostali w sobotę przyjęci przez ministra przemysłu i handlu, który podejmował ich śniadaniem w salonach „Hotelu Europejskiego". Wieczorem byli na przyjęciu w izbie przemysłowo-handlowej. W niedzielę ministrowie wyjeżdżają do Krakowa, zwiedzą Mościce, a stamtąd wyjadą do Katowic, gdzie zwiedzą zakłady górnośląskie. Powrót nastąpi w poniedziałek, a we wtorek będą przyjęci przez Prezydenta Rzplitej. (w)

Ważne zmiany porządkowe na kolejach

Warszawa. (Tel. wł.) Min. komunikacji ograniczyło obowiązek kolei do wyznaczania przedziałów dla kobiet. Ustalono, że kolej nie ma obowiązku wyznaczania przedziałów, jeżeli pociąg składa się z mniej, jak czterech wagonów, tak, że w wagonach komunikacji bezpośredniej przedziały dla kobiet nie będą wyznaczane.

W razie przepełnienia pociągu i nieobsadzenia przedziału dla kobiet, konduktorzy mają prawo przydzielać mężczyznom miejsca w tych przedziałach. Równocześnie nowe przepisy kolejowe obniżyły kary nakładane przez konduktorów w pociągach. Mianowicie karę za niestosowanie się do zakazu palenia w przedziałach dla niepalących i dla kobiet została obniżona z 5 na 1 zł. Także dopłata za bagaż przewożony w ilości niedozwolonej została obniżona z 5 na 1 zł. Posiadaczom biletu peronowego dozwolono na wejście do wagonu celem umieszczenia w przedziale osób chorych, albo potrzebujących opieki. Po umieszczeniu tych osób posiadacz biletu peronowego powinien natychmiast opuścić wagon. Kto wbrew tym przepisom wchodzi do wagonu, albo w nim pozostaje, opłaca karę 5 zł. Wreszcie wprowadzono zmiany, że dla dwojga dzieci w wieku 4—10 lat wystarczy nabycie 1 biletu peronowego. (w)

O polepszenie warunków pracy cukierników warszawskich

Warszawa (Tel. wł.) W ub. środę odbyło się zebranie członków Związku Zaw. Cukierników „Praca Polska", na którem rozważano sprawę rozwiązania umowy zbiorowej, przez pracodawców Cechu cukierników w Warszawie.

Umowa zbiorowa, zawarta między Cechem Cukierników Warszawskich a Związkiem Zawodowym Cukierników „Praca Polska" istniała od 3 stycznia 1933 roku.

Zebrani członkowie postanowili zawrzeć nową umowę na miejsce rozwiązanej. Następnie członkowie zastanawiali się nad kwestją bezrobocia i niezdrowemi warunkami, jakie wytworzyły się w zawodzie cukierniczym wskutek konkurencji niewykwalifikowanych pracowników, zgadzających się pracować za głodowe zarobki.

W tej sprawie postanowiono interwenjować u pracodawców.

Młodzi prawnicy w policji

Ze sfer młodych prawników słusznie zwrócono uwagę na brak wykwalifikowanych prawników w policji, która spełnia przecież szereg funkcyj, wchodzących w zakres stosowania prawa. Aby brakowi temu zapobiec uzyskano zgodę władz sądowych i policyjnych na delegowanie pewnej ilości aplikantów sądowych do centralnych urzędów policyjnych w pierwszym rzędzie do urzędu śledczego. Nadto komendant główny P. P. zamianował ostatnio aspirantami policji jednego asesora sądowego i trzech aplikantów sądowych.

sprzyja. Co się zaś tyczy mojej ojcowskiej powagi, wiem, że córka uszanować ją potrafi, jednakże zmuszać jej nie myślę, bom jest przekonany, że moja córka nigdy serca swego nie odda osobie jej niegodnej, że pamiętna na mitry w herbie, rodu swego nie splami. Pomów zatem Waszmość z panną, a zarazem postaraj się również o słowo matki.

Cześnikiewicz jeszcze raz ucałował rękę Stolnika, a potem odszedł, gdyż Stolnik o tej porze zwykle wyjeżdżał konno. Poszedł prosto do salonu, w którym panna Celina zwykle przebywała i albo malowała, albo też grała na fortepianie. Zastał ją rzeczywiście, ale tymczasem bezczynną. Siedziała przy oknie, głowę podparłszy na prawej ręce, zdawała się być zatopioną w głębokich myślach. Skrzyp otwierających się drzwi zbudził ją z marzenia. Obróciła się i lekki wyraz niezadowolenia przebiegł jej po licach. Cześnikiewicz tego nie dostrzegł. Poprosił ją więc zaraz do fortepianu. Celina jednakże odmówiła.

— Pani! — rzekł Cześnikiewicz po małej chwili, — takeś się zmieniła, że cię teraz nie poznaję. Nic nie bawi cię, ani muzyka, ani żadna inna zabawa; cóż się z panią stało?

Celina zwróciła na niego swe oczy.

— Nie rozumiem pana — odrzekła — któż panu powiedział, że mnie nic nie bawi? Czy sądziłeś pan, że zawsze będę bawiła się jak dziecię? Czasy się zmieniły, ale nie ja — i co bardzo naturalne, z postępem czasu i ja... spoważniałam.

Cześnikiewicz znowu tego nie zrozumiał. Spoważniała?... i sama to powiada?... cóż to znaczy?

— Proszę pani — zapytał — jak to rozumiesz, czyli cóż to znaczy, żeś spoważniała? Bez przyczyny nic się nie dzieje, dlatego i tu powinna być przyczyna, której ja odgadnąć nie mogę.

— Zaraz ją panu wytłumaczę. Oto poznałam o jedno serce ludzkie więcej, a to poucza — dodała z przyciskiem.

Cześnikiewicz się roześmiał.

— Istotnie spoważniałaś pani tak, że jako filozof badasz już serca ludzkie. A moje, czy zbadałaś już pani? Wolno się zapytać, jaki sąd wypadłby z jej filozoficznych ustek dla mego serca?

Celina nic na to nie odpowiedziała.

— Niechże się dowiem — nalegał Cześnikiewicz żartobliwie.

— Lepiej się pan nie pytaj — odpowiedziała po małej chwili Celina.

— A to czemu?

— Bo mógłby się panu mój sąd nie podobać!

— Ho! ho! aż tak?

Na te słowa zaczął się śmiać. Nie wierzył bowiem, aby Celina mogła niepochlebny sąd o nim wydać, bo był przekonanym, że wie o jego zamiarach, że może nawet domyśla się rozmowy ze Stolnikiem, a może nawet...

aż do obrzydliwości, wywoła wkrótce bunty i rozboje; król sąsiedni napełniony zasadami Woltaira, tchnie tylko za zaborami, a głosząc wolność i idee humanitarne, trzyma kraj swój w despotyźmie. Oto są skutki niewiary waszej... Teraz skończmy, bośmy już w domu.

Wjechali w bramę, zsiedli z koni i udali się na pokoje.

Już zmrok gęstniał coraz mocniej, deszcz zaczął padać, a wiatr coraz większą wyprawiał muzykę.

Stolnik z Cześnikiewiczem udali się do komnaty przeznaczonej na kancelarję. Niedługo też stosownie do rozkazu, przyszedł podstarości. Skłonił się nisko i w milczeniu czekał rozkazu. Stolnik wyjął z biurka spory worek dukatów, wysypał na stół, odliczył pięćdziesiąt i rzekł do podstarościego:

— Chodź Waćpan bliżej!

Podstarości się przybliżył.

— Jutro każesz Waćpan odejść owemu, jak go tam nazywacie, cyganowi. Poprzednio zapytaj go, czyby nie chciał w moich dobrach przyjąć jakiekolwiek zajęcie — jeśli odmówi, to może odejść, a Waćpan wręczysz mu te oto pięćdziesiąt dukatów i dasz mu nowy zupełnie ubiór, który przyślę wkrótce przez mego szatnego.

To rzekłszy skinął na znak odejścia. Podstarości wyszedł. Cześnikiewicz siedział zadumany; coś mu poszło w niesmak, bo zdawał się być zagniewanym.

— Mości panie Stolniku, — rzekł, gdy podstarości się oddalił, — pięćdziesiąt dukatów dać takiemu łajdakowi, który w życiu może kilku złotych nie posiadał, to zadużo wspaniałomyślności.

Stolnik stanął przy biurku, wetknął rękę za pas, i rzekł dumnie:

— A cóż, Mości Cześnikiewiczu, czyż życie córki Stolnika Turajskiego niżej cenisz od marnych pięćdziesiąt dukatów?

— Broń Boże! broń Boże! — odpowiedział Cześnikiewicz, — życie panny Celiny, córki Stolnika Turajskiego, jest więcej warte, jakbym mógł nawet powiedzieć. Lecz cóż obleświat cygan ma za związek z życiem panny Celiny?

— Ha! ha! ha! — śmiał się Stolnik, — czy Waść zapomniałeś o tem, co zaszło? Waść krótką masz pamięć!

— O nie, nie zapomniałem — odpowiedział Cześnikiewicz — tylko zasługę cygana nie tak wysoko cenię, czyli raczej nie ma on żadnej zasługi, bo byłoby się bez jego nieproszonej pomocy obyło. Zresztą panu Dobrodziejowi powiem jeszcze coś, o czem dotychczas z pewnych względów milczałem. Cygan nocami gdzieś wychodzi i wraca dopiero nad ranem. Kazałem memu słudze łotra szpiegować, ale nadaremno; to tylko pewna, że chodzi do lasu.

— A tam po co? — zapytał zdziwiony Stolnik.

— Nie wiem, ale się domyślam.

— Więc powiedz Waszmość.

— Domyślam się, — odpowiedział Cześnikiewicz, — że złoczyńca zamek okrada i łup znosi na pewne miejsce.

Stolnik się zatrwożył.

— Niepodobna! — rzekł, — jego fizjognomja bynajmniej podłego nie zdradza charakteru, owszem, sądzićby wypadało, że to jest człowiek najuczciwszy.

Cześnikiewicz wzruszył ramionami.

— Prawdziwy łotr, — umie nadać swej twarzy wyraz tak poczciwy, że możnaby się o szyję założyć, iż nie jest łotrem a tymczasem... Nasz jednak cygan nie ma tak poczciwej fizjognomji, owszem to prawdziwy typ obwiesia, szalbierza, cygana. Jego poczciwość posądzałem dawno, ale nic nie mówiłem stanowczego; teraz wiedząc o jego nocnych wycieczkach, śmiało utrzymuję, że to łotr nad łotrami i Turaj może być szczęśliwym, jeśli się go jak najprędzej pozbędzie.

— Ha! jeśli tak! — rzekł Stolnik, nie wiedząc, co o tem sądzić, — może Waszmość masz i prawdę. Jednak... no! już jutro pójdzie, a tak usunie się wszystko.

— Pójdzie? — bąknął Cześnikiewicz, — pytanie czy pójdzie, może będzie chciał pozostać.

— Cóż tedy robić?

— Wypędzić na cztery wiatry! — rzekł szybko Cześnikiewicz.

Stolnik się zamyślił, potarł ręką czoło, a potem rzekł z powagą:

— Co mi tam Waszeć gadasz trudne do uwierzenia, jednak być zawsze może. Waszmość jesteś do mego domu przywiązanym, zatem mogę się spodziewać, że tylko mi na dobre radzić będziesz, zwłaszcza, że tu w tem nie masz żadnego osobistego interesu.

— Pan Dobrodziej możesz być przekonanym! — wtrącił Cześnikiewicz.

— Trzebaby go więc wyszpiegować, — ciągnął dalej Stolnik, — schwycić na gorącym uczynku... ale nie! Panna Celina ma o nim dobre mniemanie, a gdyby się nań co wykryło, straciłaby wszelką ufność do ludzi. Przeto zakazuję wszelkiego szpiegowania. Jutro niech więc odejdzie, a gdyby się tu jeszcze raz pokazał, wtenczas nie znalazłby we mnie przyjaciela, każ Waćpan to jeszcze powiedzieć podstarościemu.

Cześnikiewicz się ukłonił i wyszedł.

Skoro drzwi za sobą zamknął, zaśmiał się — ha! ha! aby raz pozbędzie się nienawistnego człowieka; ale nim mu się z oczu namknie, trzebaby mu się dać we znaki! Ale jak? Tu nagle myśl jakaś przyszła mu do głowy, bo się dziko zaśmiał i śpiesznym krokiem pobiegł do swego pokoju.

Zaraz zawołał służącego i dał mu swe rozkazy. Musiały być ważne, bo drzwi zamknął szczelnie, aby go nikt nie podsłuchał. Po długiem gadaniu ze służącym odszedł znów ze śmiechem na pokoje. Już było dosyć późno; damy były zebrane w salonie, dokąd się zaraz Cześnikiewicz udał.

Uderzyła wszystkich wesołość, jaką się dzisiaj Cześnikiewicz odznaczał; dawno takim nie był. Stolnik tylko sądził, że dzisiejsza pobiednia rozmowa pobudza go do takiej wesołości.

— Patrzcie, patrzcie! — mówił sam do siebie — taki urwisz i pięćdziesiąt dukatów!... Niech go djabli porwą!... I za co aż tyle pieniędzy? Że konie zatrzymał? ha!... gdybym ja tam był, jak uciekały, byłbym je również zatrzymał. Niech go trzysta djabłów weźmie. Gdybym nie musiał kwitu dostawić, dałbym mu zamiast dukatów pięćdziesiąt ot... tem!... (tu chwycił za batog wiszący na ścianie) ale tak, trzeba mu dać wszystko.

Niedługo przyszedł szatny, niosąc piękny ubiór na ramieniu.

— A to dla kogo? — zapytał podstarości.

— Dla kogo? — przecież nie dla Waćpana, tylko dla tej cygańskiej duszy — odpowiedział szatny.

— No! widzisz Waćpan! — bąknął podstarości kiwając głową — prawda, prawda, byłbym zapomniał. Ależ to wszystko rozumnemu człowiekowi w głowie pomieścić się nie może. Wiesz Waćpan, że ja mam dla niego pięćdziesiąt dukatów?

— Naprawdę?

— Nie żartuję, patrz Waćpan, jeszcze mam je w kieszeni, bo to człowiekowi żal rozstać się z chrześcijańskim groszem, który ma iść na ofiarę poganowi.

Nie rozmawiali długo, gdy wszedł do pokoju służący Cześnikiewicza.

— A Waćpan co niesiesz dla cygana?

— Ja? może coś najlepszego, — odpowiedział przybyły.

Tu zbliżył się do ucha podstarościego i chwilę szeptał mu coś po cichu. Podstarościego kwaśna i zadąsana mina wyjaśniała się coraz bardziej, a przy końcu relacji zaśmiał się radośnie.

Służący skończywszy, ukłonił się i wychodząc, rzekł jeszcze we drzwiach:

— Ale niech to będzie akuratnie spełnionem!

— Rozumie się, rozumie! — zawołał za nim podstarości — ba! nie miałbym tego wykonać!

Zatarł ręce z radości, a zwróciwszy swą rozpromienioną twarz do zadziwionego szatnego, mówił z wewnętrznem zadowoleniem:

— A to mi rozkaz!... a to wybornie!... szkoda, że nie za każdego dukata po jednemu, tylko połowę, no!... ale i to wybornie!... Szkoda, że nie za każdego!... No! to trzeba już go kazać zawołać.

To mówiąc otworzył drzwi.

— Hej! — zakrzyknął — Kuba! jesteś tam? Idź no po cygana, niech tu natychmiast przyjdzie. Gdyby nie chciał, to go przyprowadzisz. Słyszysz!

— Dobrze Panie! — odezwał się Kuba za drzwiami.

Podstarości zwrócił się do szatnego.

— Ot! zaraz rozpocznie się komedja! — rzekł.

— Jaka komedja? — zapytał szatny, nie mogąc pojąć radości podstarościego.

Zobaczysz Waćpan, zobaczysz! — powtarzał podstarości zacierając ręce.

Więc, zapytał znów z uśmiechem:

— Zatem i moje serce wywarło wpływ na usposobienie pani?

— Naturalnie!

— A inne serce także?

— Naturalnie!

— Wolno zapytać czyje? Może... może... tego cygana — dodał niby żartem.

Celina nic jednak nie odpowiedziała, spojrzała tylko nań groźnie.

— Więc poznałaś także i jego serce? — ciągnął dalej Cześnikiewicz.

Celina jeszcze nie odpowiadała.

— Jaka szkoda, że mnie pani nie chcesz pouczyć o jego sercu. Sądzę, że musi być wyborne, gdyż jest on perłą pomiędzy wszystkimi cyganami. Powiedz mi pani, w jakim stosunku znalazłaś jego serce do mego?

— Jak złoto do polnego kamienia! — odpowiedziała Celina zniecacka.

Cześnikiewicz roześmiał się w głos.

— Ha! ha! ha! Zażartowałaś pani ze mnie, ale dobrze mi, bo na co się pytałem. Moje serce i uczucia, które w mem sercu tleją, są pani dobrze znane...

— Przepraszam pana, — rzekła przerywając szybko Celina, — zapomniałam, że mama na mnie czeka, muszę się oddalić!

To mówiąc powstała i ukłoniwszy się Cześnikowi, odeszła.

Cześnikiewicz popatrzał chwilę za nią, mając na języku niedokończony frazes, potem się roześmiał i rzekł:

— Dalibóg, ona mnie kocha!

Zaświstał pod nosem piosenkę, chwycił za czapkę i wyszedł ze salonu.

Po rozmowie z panną Celiną wyszedł Cześnikiewicz ze zamku i kazał sobie okulbaczyć konia, aby się przejechać. Wprawdzie powietrze nie było po temu, bo chmury coraz się zgęszczały, wiatr powstawał coraz gwałtowniejszy, jednakże Cześnikiewicz na to nie zważał.

— Zabawna to była rozmowa — mówił sam do siebie. — Rozumiem wszystko... gniewa się na mnie o tego przeklętego cygana. Mam pewnie za mało uczucia dla niego... ha! ha! ha! zjadł djabła ten cygan. Sympatyzować z nim nie myślę, chociażby świat cały klękał u jego stóp, raczej wyszukałbym mu stosowną nagrodę, jakąś gałąź suchą... Ona mnie kocha, jestem tego pewny, ale dlaczegóż mnie tak drażni?

Gdy konia przeprowadzono, Cześnikiewicz wsiadł i zawrócił wprost ku bramie. W tem wzrok jego padł na okno komnaty, w której cygan jeszcze mieszkał. Siedział właśnie przy oknie, patrząc najspokojniej na Cześnikiewicza.

— Ha! łotrze — pomyślał Cześnikiewicz — niedługo będziesz ty mi tu zawadzał. Pójdziesz do djabła, od któregoś przyszedł!

To wymówiwszy wspiął konia ostrogami i puścił się w stronę, dokąd Stolnik przed chwilą odjechał. Ujrzał go też niedługo stępem jadącego w alei.

Stolnik jechał zamyślony.

Cześnikiewicz popędził ku niemu, i tak jadąc jeden obok drugiego, obojętną toczyli rozmowę.

— Pan Miecznik długo o sobie znać nie daje — rzekł wreszcie Stolnik — a ciekawy jestem bardzo, czy przeczucia jego się ziściły. Daj Boże, aby jakiego nieszczęścia tam nie było. Otóż trzeba będzie wysłać posłańca na zwiady. Cóż Waszmość na to?

— Bardzo słusznie odpowiedział Cześnikiewicz. — Z tem wszystkiem pozwalam sobie powiedzieć, że chociażby się tam wydarzyło jakie nieszczęście, to nie uwierzę, aby pochodziło od owego widziadła w jaskini.

— No i ja w to nie wierzę! — odrzekł Stolnik. — Zapewne — świat nasz od cudów nie jest wolnym, ale cuda nie będą się kryły po jaskiniach, ani nie przybiorą na siebie postaci starej, brzydkiej baby.

Cześnikiewicz się roześmiał.

— Naturalnie — rzekł wesoło — cud ukryłby się raczej w postaci pięknej dziewczyny, bo i tak powiadamy: cudowna dziewczyna! a nie: cudowna baba!

Stolnik brwi zmarszczył; nie podobała mu się ta trawestacja jego myśli.

— Nie żartowałem bynajmniej — rzekł chmurnie — a mianowicie nie w tym sensie, jak to Waszmości przyszło do głowy. O innym ja cudzie myślałem. Wiesz Waćpan, co się działo za Szweda w Częstochowie? — otóż takie i tym podobne cuda miałem na myśli.

— Ja znowu myślę — odparł Cześnikiewicz — że ten i temu podobne cuda, to są tylko pobożne podania, przesądy z dawnych, ciemnych czasów pochodzące, a nie mające żadnej...

— Co Waść sobie myślisz? — przerwał mu groźnie Stolnik — proszę mi o tem nie wspominać! Jeśli Waćpan nie szanujesz tego, co twoi przodkowie za święte uważali i czcili, to wyparłeś się wszystkiego, co narodowe. Mnie przynajmniej proszę o tem nie gadać; urodziłem się z tem przekonaniem i z tem przekonaniem pragnę umrzeć.

To mówiąc wspiął konia ostrogami i klusem pojechał. Cześnikiewicz nie spodziewając się takiego skutku, zatrwożył się, aby Stolnik na serjo się nie rozgniewał. Podjechał więc bliżej.

— Mości Stolniku! — rzekł z uszanowaniem, — jeśli mówiłem o przesądzie, to nie dlatego, abym wiarę przodków moich chciał wyśmiewać, owszem szanuję dawne przekonania.

— Ale ich nie podzielasz! — przerwał mu znowu Stolnik, — wiem o tem. Chociaż w naszej kochanej Rzeczypospolitej ludzie wierzą, jak dawniej, to w krajach cudzoziemskich już inaczej nauczają. Wyrzucają Boga, każą się kłaniać prostemu rozumowi, jakby rozum był coś wyższego od samego Stwórcy. Cóż z tego za skutki? Moralność podkopana nigdy dobrych owoców wydać nie może. We Francji zepsucie

Niedługo dano znać do stołu. Panowie podali paniom ręce i przeprowadzili je do komnaty jadalnej. Prócz znajomych nam osób, było na wieczerzy dużo jeszcze innych pań i panów, gdyż na Turaju ani dnia nie obyło się bez gości.

Rozmowa toczyła się na zwykłem polu — o polityce. Króla Stanisława, ulubieńca Carycy, chciano zdetronizować, a obrać napowrót Sasa, którego złote czasy jeszcze im były w pamięci. Wspominali nawet, aby Saksonję złączyć z Polską, bo przecież Magdeburg i Drezno Słowianie pobudowali, a przynajmniej rybacy słowiańscy dali mu początek.

Panie, których polityka nie zajmowała, bawiły się z Cześnikiewiczem, sypiącym dzisiaj iskrami dowcipu. Wychowanie paryskie, dało mu lekkość w pożyciu towarzyskiem, bardzo różnem od rycersko-poważnego młodzieży wychowanej w szkołach narodowych. Już sam strój pstry, jaskrawy, wtenczas jeszcze dziwacznie wyglądający, ściągał na siebie uwagę i nastrajał umysły do wesołości. Wesołość była też powszechną.

Dziwny jednak kontrast do całego grona tworzyła panna Celina. Ponura, czasami zamyślona, nigdy sama nie rozpoczynała rozmowy, chyba odpowiadała na pytania i to jeszcze jednosylabowemi wyrazami. Cześnikiewicz widział to, dlatego wciąż do niej się zwracał.

Tu odezwał się jeden z gości:

— Mości Stolniku! cóż to Wasz cygan porabia?

— Już zdrów zupełnie — odpowiedział Stolnik — ale to przecie nie cygan!

— Wszyscy go jednak tak nazywają — rzekł znowu gość.

— Chociaż dano mu tytuł cygana, jednakże nim nie jest — odpowiedział Stolnik — można to poznać po jego twarzy, nic w niej nie ma azjatyckiego, cygańskiego.

— Cyganie pochodzą z Egiptu, a nie z Azji, — wtrąciła pani Stolnikowa. Powiadają, że nie chcieli przyjąć przed Herodem uciekającego Zbawiciela z Najśw. Panną, dlatego skazani są na wieczne tułanie.

— Tak powiadają — odrzekł Stolnik — ale to nieprawda. Historycznie już stwierdzoną jest prawdą, że to szczep indyjski, czyli raczej rozbitki tego szczepu. W czternastym wieku naczelnik hordy tatarskiej, głośny Tamerlan, zapuścił swój oręż aż wgłąb Indyj. Szczep jeden uszedł przed okrucieństwem najeźdźcy i rozproszył się po całym świecie, prowadząc odtąd życie tułacze, nomadyjskie. Wszyscy jednakże nie są prawdziwymi cyganami, ale urwiszami, uciekającymi przed karą za zbrodnię.

Obecni słuchali pilnie Stolnika.

— Domyślam się, że i nasz cygan jest jednym z ostatnich! — rzekł z przekąsem Cześnikiewicz, rzucając znaczące spojrzenie na Stolnika i Stolnikównę.

Panna Celina odpowiedziała mu wzrokiem wyraźnej wzgardy. Cześnikiewicz zrozumiał to i zarumienił się, bo poznał, że tym razem

nie w porę wybrał się z swym dowcipem, zwłaszcza, że nawet inni goście spojrzeli nań z pewnem oburzeniem.

— Niechby był i urwiszem — rzekła z powagą Stolnikowa — nie godzi się jednak panu Cześnikiewiczowi poniżać go wobec nas, gdyż winniśmy mu ocalenie naszej jedynaczki. Już to samo w naszych oczach zmywa z niego każdą plamę, jeśliby miał jakąkolwiek. Jednakże ja zauważyłam w nim dotychczas dobre tylko przymioty i najwyborniejsze serce.

Cześnikiewicz patrzał na Stolnikową z uśmiechem, który wnet zamienił się w śmiech szyderczy, gdy zobaczył, że panna Celina z uczuciem wdzięczności spojrzała na matkę.

— Postawimy go też na takiem stanowisku — ciągnęła dalej Stolnikowa, że będzie odtąd mógł żyć niezależnie, a zarazem będzie mógł swe zdolności użyć na dobre.

Stolnik się zaambarasował.

— Przepraszam Jejmość — rzekł — już w tym względzie rozporządziłem. Dałem mu pięćdziesiąt dukatów i...

— To nie było mym zamiarem drogi mężu — odpowiedziała Stolnikowa — chciałam go inaczej nagrodzić, naprzykład, dając mu mniejszą posiadłość, lub stosowny urząd. Ale i tak dobrze: dukaty może zatrzymać, a przeze mnie projektowaną nagrodę można mu dać osobno. Nieprawda panowie? — dodała zwracając się do gości.

Wszyscy naturalnie powtórzyli.

— Jutro sama się tem zajmę — dorzuciła jeszcze.

— Jutro? — wymówił Stolnik przeciągle — dobrze, ale trzeba go rychło zawiadomić, gdyż podstarościemu kazałem go jutro wywieźć, dokądby żądał.

— Ach! — zawołała Celina z wyrazem przestrachu.

— A to czemu? — zapytała Stolnikowa.

— Bo... bo... — jąkał się Stolnik — zaszły okoliczności...

Stolnikowa nie czekając tłumaczenia męża, zwróciła się do służącego i rzekła:

— Jutro jak najrychlej, albo dzisiaj jeszcze zawiadomisz nieznajomego o tem, coś słyszał; a zarazem powiedz, aby pozostał, aż się z nim rozmówię.

Ledwie tych słów domówiła, dał się słyszeć na dziedzińcu krzyk, hałas psów, znów krzyk, a potem wszystko ucichło.

Wszyscy zerwali się z miejsc, pytając jeden drugiego: Cóż to? co się stało? Szybko wybiegli panowie na dwór, ale deszcz lał rzęsisty, wiatr huczał przeraźliwie, a w ciemności dłoni przed oczyma widzieć nie było można.

Wrócili więc napowrót.

Dowiemy się o przyczynie hałasu.

Kiedy podstarości wrócił od Stolnika do swego mieszkania, klął cygana w żywe kamienie. Nie mogło mu się to w głowie pomieścić, że taki, jak ów nieznajomy, ma dostać pięćdziesiąt dukatów i za nic!

Nasze rozmówki

O motoryzacji

— Czytałem w gazetach, że w roku 1934 przybyło w Niemczech 130 tysięcy nowych samochodów, a w roku 1935 dwa razy tyle, bo 270 tysięcy. Razem przez dwa lata Niemcy dorobili się okrągło **400 tysięcy nowych samochodów.** U nas podobno wszystkich samochodów mamy 24 tysiące i od kilku lat nic nie przybywa tylko potrochu ubywa. To chyba nie jest w porządku. Gazety piszą, że nawet w Sowietach budują co miesiąc po parę tysięcy nowych samochodów. Chciałbym bardzo wiedzieć dlaczego u nas jest tak źle z tą motoryzacją.

— Muszę wam — panie Józefie — odpowiedzieć na to po żydowsku, to znaczy pytaniem. Czy wiecie wy, **ile kosztuje utrzymanie samochodu?**

— Nie wiem, ale pewnie musi sporo kosztować, bo benzyna droga, gumy też kosztują, reperacje, garaż... to wszystko kosztuje.

— Spróbujmy policzyć, rachunek jest bardzo ciekawy. Dla przykładu weźmiemy sobie taki **najmniejszy samochodzik.** Musicie wiedzieć, że połowa tych wszystkich samochodów niemieckich to właśnie są te najmniejsze samochodziki. Otóż taki mały wózek, takie **„radjo na kółkach"**, kosztuje 5000 złotych. Jak myślicie, długo można tem jeździć, dopóki się nie roztrzęsie?

— Przy dobrej pielęgnacji powinno to wytrzymać cztery lata.

— Niech będzie cztery lata — więcej trudno z tego wyciągnąć. Cztery lata po 20.000 kilometrów rocznie. Musimy więc tych 5000 złotych rozłożyć na cztery lata. Wypadnie rocznie **1250 złotych.** Tyle trzeba rok rocznie wydać na kupno samochodziku. Benzyna kosztuje 70 groszy za litr. Na tysiąc kilometrów trzeba dla takiego małego wózka 90 litrów benzyny, na 20 tysięcy kilometrów 1800 litrów, za **1260 zł.** To razem mamy już **2510 złotych rocznie.** Oleju wyjdzie rocznie 20 litrów po 4 złote. To będzie **2590 złotych.** Gumy wystarczą na 20 tysięcy kilometrów. Co rok trzeba dawać nowe gumy. To kosztuje przy małym wózku 280 złotych. Razem jest dotychczas **2870 złotych.** Na drobne reperacje, jak złamany resor, wytarte bolce i podobne drobiazgi trzeba miesięcznie liczyć 20 złotych jeśli się jeździ uważnie i ostrożnie, a na garaż, czyszczenie i smarowanie 30 złotych miesięcznie. Razem 600 złotych rocznie. Tam mieliśmy 2870 złotych, więc wszystko do kupy wyniesie **3470 złotych.** Powiedzmy okrągło **3500 złotych.** Taniej się nie uda. Ale to jeszcze nie wszystko. Samochodzik trzeba ubezpieczyć od wypadku i odpowiedzialności. Jazda bez asekuracji byłaby karygodną lekkomyślnością, bo łatwo o wypadek taki, jak zapalenie się wozu lub zderzenie, a łatwo także o uszkodzenie cudzej własności lub cudzego zdrowia przez najechanie. Jeżeli automobilista jest biedny, co wtedy ma robić jego ofiara z połamanemi nogami, kto zapłaci szpital i jakieś odszkodowanie, gdy niema asekuracji? To też prawie we wszystkich państwach jest **przymus asekuracyjny.** Musimy więc doliczyć jeszcze 500 złotych na asekurację rocznie. Wypadnie nam wobec tego, że **utrzymanie najmniejszego samochodziku kosztuje rocznie 4000 złotych,** czyli **350 złotych miesięcznie.** Oczywiście bez szofera i bez różnych drobnych wydatków podczas jazdy. Powiedzcie mi teraz, czy dużo jest ludzi w Polsce, którzy mogą sobie pozwolić na stały miesięczny wydatek w kwocie 350 złotych? **Ile trzeba zarabiać miesięcznie, żeby zbywało 350 złotych?**

— Kawaler musiałby zarabiać przynajmniej 1000 złotych miesięcznie a człowiek żonaty i dzieciaty jakich 1300 do 1500 zł...

— Powiem wam to inaczej: **Na wsi niema ani jednego takiego człowieka,** oprócz kilku wielkich obszarników, których można policzyć na palcach. W małych miasteczkach także takich ludzi niema. W Warszawie i większych miastach jest **kilka tysięcy wyższych urzędników,** różnych komisarzy rządowych i emerytów na kilku posadach, którzy zarabiają tyle lub więcej jeszcze, ale ci samochodów nie kupują, bo **jeżdżą samochodami urzędowemi.** Urzędnicy w przemyśle i handlu, różni dyrektorzy, inżynierowie i prezesi zarabiają czasem bardzo dobrze, ale jest ich wszystkiego może trzy lub cztery tysiące. A do pięciu tysięcy będzie prywatnych bogaczy, właścicieli fabryk, warsztatów, właścicieli przedsiębiorstw handlowych, sklepów itp. Koniec końcem **na 33 miljony ludności, mamy według statystyk zaledwie 25 tysięcy osób, których dochód roczny wynosi więcej niż 20 tysięcy złotych.** Powiedzmy, że jest jeszcze 5 tysięcy, którzy dochód swój ukrywają i podają mniejszy niż mają, to będzie razem **30 tysięcy osób, które mogą sobie pozwolić na utrzymanie samochodu.** Z tego dużą część stanowią urzędnicy, którzy jeżdżą sobie samochodami urzędowemi i własnego nie potrzebują.

— Z tego, co mi pan powiedział, wynikałoby, że właściwie **mamy w kraju akurat tyle samochodów, na ile nas stać** i że z motoryzacją nic się nie da zrobić, bo jesteśmy biedni jak dziady kościelne.

— Więc co zrobić, żeby u nas przybyło samochodów?

— **Trzeba prowadzić taką politykę, żeby ludzie lepiej zarabiali niż dzisiaj.**

— To w Niemczech ludzie lepiej zarabiają niż u nas?

— Widocznie tak. Utrzymanie samochodu kosztuje tam tyle co u nas. Jeżeli jest tam już przeszło półtora miljona samochodów, a co roku przybywa ich tak dużo, to znaczy, że **jest tam parę miljonów ludzi, którzy zarabiają tak dobrze, że mogą sobie pozwolić na trzymanie samochodu.** Ale tam jest ogromny przemysł i ogromny handel, a u nas trzy czwarte ludności żyje z ziemi, która dzisiaj nic nie daje.

— Z tego wszystkiego widzę, że u nas na próżno gada się o motoryzacji. Powinno się mówić **o powiększaniu zarobków i dochodów ludności,** to wtedy motoryzacja sama się zrobi.

— Właśnie o to chodzi, żeby na darmo nie gadać o motoryzacji, jak się nakłada coraz nowe podatki i obrywa zarobki. **Motoryzacji się nie wygada. Na motoryzację ludzie muszą mieć pieniądze.** Jak egzekutorzy ludziom odbierają ostatni grosz na podatki, to żaden minister, chociażby najpiękniej mówił o motoryzacji, ani jednego głupiego motocykla nie **wygada.**

J. Przędza.

Świat kobiety

Te słodkie, te malinowe...

Co wszystko można zrobić z pomarańczy

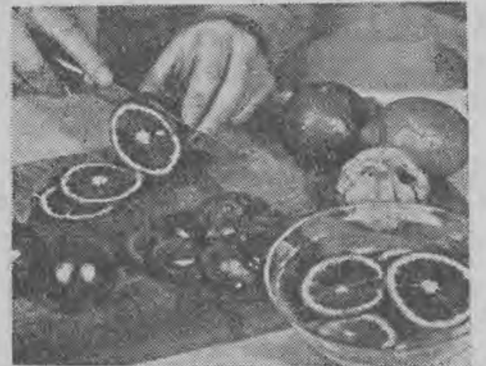
W zeszłym roku o tej porze pisano bardzo dużo o pomarańczach, które spadły nagle w cenie i stały się dostępniejsze dla szerszych warstw.

Obecnie ceny mamy równie niskie, mało się jednak o pomarańczach wspomina. Być może, że w dzisiejszych warunkach nawet te obniżone ceny są jeszcze dla nas za wysokie. Kto się jednak nie zaopatrzył w konfitury z letnich owoców, zrobi dobrze, jeżeli sobie teraz o pomarańczach przypomni. Kupując kilo pomarańcz za zł. 1.20—1.40, oraz kilo cukru za 1 zł. otrzymamy duży, w zależności od gęstości, półtora lub dwulitrowy słój konfitur. Jeżeli wypadnie nagle z powodu wizyty posłać do cukierni po ciastka, wydamy jednorazowo to samo, podczas gdy konfitura pomarańczowa podana w ładnej salaterce do herbaty, będzie bardziej oryginalna i wykwintna, a w rezultacie tańsza, starczy bowiem na kilka razy i może nam służyć nawet do bułek.

Konfitura z pomarańczy. Kilo pomarańczy gotować na wolnym ogniu w obfitości wody, zmieniając ją przytem często, aby gorycz z owocu wyciągnąć. Zmienić wodę wypadnie około 5 razy. Kiedy owoce są już tak miękkie, że się dadzą przekłuć słomką, odcedzamy je z wody i ostrym nożem szatkujemy cieniutko, odrzucając pestki. Kilo cukru zalać szklanką wody, zagotować, mieszając, żeby nie przypalić i włożyć poszatkowane pomarańcze. Smażyć aż się skórki zaczną robić przeźroczyste. Kto lubi kwaśniejsze, może na kilka minut przed zdjęciem z ognia wcisnąć sok z cytryny, uważając bardzo, aby nie wpuścić pestki. Jest to t. zw. szkocka marmelada, którą sprowadzamy z zagranicy w papierowych słoikach

Pewne urozmaicenie w smaku otrzymujemy, jeżeli na kilo pomarańczy weźmiemy dwie cytryny, które gotujemy nieco krócej bo prędzej są miękkie, albo dwie — trzy zielone, gorzkie pomarańczki sprzedawane w lepszych drogerjach.

Masa pomarańczowa do ciastek i tortów. Ugotowane jak wyżej 4 pomarańcze



Do krajania pomarańczy w piasterki istnieją specjalne nożyki - piłeczki.

i dwie cytryny utrzeć miałko, przesypać ¾ kg cukru, wymieszać i odstawić na kilka godzin, aby się cukier trochę rozpuścił. Przesmażyć na boku blachy, aż nabierze przezroczystości i smarować ciepłą ciasto.

Osmażanie skórek. Zbierane w ciągu tygodnia skórki od zjadanych pomarańczy moczyć w zimnej wodzie, którą codziennie trzeba odmienić. Po tygodniu uzbierane skórki wyjąć i w świeżej wodzie ugotować na miękko. Na pół kilo skórek zrobić syrop z kilograma cukru i 2 szklanek wody, wrzucić weń skórki i smażyć aż syrop zgęstnieje. Wyrzucić na sito, lub durszlak i każdą skórkę obtoczyć w miałkim cukrze pudrze i dać obeschnąć jak poprzednio. O ile skorupka nie jest dość gruba, zanurzyć powtórnie i zabieg powtórzyć. Trzymać w szklanym słoju, zawiązane pergaminowym papierem.

Krem pomarańczowy. Proporcja: 2 białe i 2 malinowe pomarańcze, 1 cytryna, 6 jajek, 20 dkg cukru w kawałkach, 25 gr. białej żelatyny. Otrzeć cukier o skórkę z pomarańcz, utłuc miałko, ubić do białości z żółtkami. Ubijać w garnku kamiennym. Gdy żółtka są już gęste i pulchne postawić garnek na gorącej zakrytej fajerce, dodać sok pomarańczowy i cytrynowy przecedzony przez gęste sitko, wymieszać. Podgrzewać do zagotowania ciągle ubijając.

Wymoczoną w zimnej wodzie żelatynę odcisnąć, rozpuścić w szklance ukropu, przestudzić. Do wystudzonego kremu dolewać stopniowo żelatynę, ubijać trzymając naczynie z kremem w lodzie. Oddzielnie ubić sztywną pianę z pozostałych białek. Dodać ją do gęstniejącego kremu, lekko wymieszać. Złożyć w formę wypłókaną zimną wodą i wyprószoną miałkim cukrem, wyrównać po wierzchu. Wstawić formę w lód, a gdy krem stężeje i doskonale zamarznie wydawać na okrągłym półmisku przybrany ćwiartkami mandarynek, albo pomarańcz.

Nalewka na malinowe pomarańcze. Dziesięć pomarańcz malinowych obrać jak najstaranniej, wybrać pestki, rozebrać na cząstki, zostawiając tylko cienką błonkę, nalać w gąsiorku litrem spirytusu. Po trzech tygodniach zlać spirytus, a pomarańcze nalać syropem z 40 deka cukru i pół litra wody. Gdy postoją cztery dni, zlać syrop, wymieszać go z pierwej zlanym spirytusem i włożyć grubą skórkę z jednej świeżej pomarańczy, zostawiając ją w nalewce tylko 3 dni. Wtedy zlać nalewkę, filtrując przez szwedzką bibułę do butelek; będzie to miła i aromatyczna wódka, cudnego rubinowego koloru. Chcąc z niej zrobić likier, należy dodać podwójną ilość cukru, lub więcej.

„Zimny bufet"



Karnawał, okres zabaw i przyjęć, z roku na rok bywa skromniejszy. W tym roku zaczął się specjalnie w niekorzystnym czasie, ponieważ główki wszystkich pań zajęte bardzo ciężkim problemem: jak wybrnąć z okrojonych budżetów domowych? Mimo wszystko jednak „wieczór tańczący", jedno chociaż małe i skromne przyjęcie, będzie musiała gospodyni domu, ten niezrównany „minister finansów domowych", pomieścić w swym budżecie.

Przyjęcie w domu oczywiście „bufetowe", ponieważ wymaga ono mniej obsługi i może być naprzód starannie przygotowane przez samą panię domu. Co podamy, to już oczywiście rozstrzygnie zawartość naszej kasy. Chcę tylko rzucić kilka wskazówek, jak podać, aby goście nietylko chwalili zdolności kulinarne gospodyni, ale również jej smak estetyczny.

Załączona fotografja przedstawia nam pięknie przygotowany zimny bufet. Stół podwyższony (na środek stołu stawimy skrzyneczkę, osobno nakrytą), co nietylko daje ładne wrażenie estetyczne, ale okazuje się bardzo praktyczne. Na górnej płycie stawiamy słodycze, a więc tort, ciasteczka, kompoty i owoce, a na stole wokoło mięsa, sosy, zakąski i nakrycia, ewentualnie napoje, choć praktyczniej jeszcze jest podać napoje na osobnym stoliku. Mając do dyspozycji dwie płyty stołu, rozdzielamy słodycze od potraw pikantnych, co ułatwia gościom wybór potraw i usprawnia obsługę. Dekoracja zielenią i kwiatami roztacza przed panią domu tysiąc możliwości. W okresie karnawału można bufet przybrać również serpentynami i rozsypać na obruz konfetti.

Styczeń
12
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Arkadjusza
Poniedziałek: Weroniki
Kalendarz słowiański
Niedziela: Czesława
Poniedziałek: Bogumira
Słońca: wschód 7,59
zachód 16,02
Długość dnia 8 g. 03 min.
Księżyca: wschód 20.36
zachód 9,16
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:

telefon redakcji i administracji 173-51
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Potasza, Plac Kościelny 10, Charemzy, Pomorska 12, Müllera, Piotrkowska 96, Epsteina, Piotrkowska 225, (żydowska), Gorczyckiego, Przejazd 59, Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 12 w poł. „Ala i Janek w krainie czarów". 4. „Przedziwny stop". 8.30. „Chcę właśnie ciebie".
Teatr Popularny — 4.15 i 8.15. „Marcowy kawaler".
Teatr Popularny w sali Geyera — 4.15 i 8.15 „Ułan w opałach".
Dom Ludowy (Rzgowska 84) 4.15 i 8.15. „Chojny szaleją".

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Wacuś".
Corso — „Zew dzikich".
Capitol — „Sen nocy letniej".
Czary — „Tajemnica Peraku".
Icar — „Żona za 1000 rubli".
Oświatowy — „Serce Indjanki".
Mimoza — „Kwiaciarka z Prateru".
Palace — „Kocham wszystkie kobiety".
Przedwiośnie — „Rapsodja Bałtyku".
Rialto - „Księżniczka Czardasza".
Stylowy — „Dziewczę z obłoków".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 11 bm.: najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 8,9, najniższa: plus 5.5. Barometr 739,4, tendencja: wzrost ciśnienia. Wiatry: umiarkowane, zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W ciągu dnia zachmurzenie zmienne, przelotne rozjaśnienia. Możliwe drobne opady.

KOMUNIKATY

W Hejnale „Choć goło, lecz wesoło"! Pod powyższem hasłem sekcja śpiewaczosceniczna Tow. Hejnał dnia 12 bm. o godz. 18 urządza karnawałową zabawę, na którą niewątpliwie mieszkańcy przedmieścia Kilińskiego tłumnie pospieszą do miłego lokalu przy ul. Srebrzyńskiej 55.

Dwukrotne nieporozumienie. Jak to podawaliśmy na Chojnach przy ul. Rzgowskiej niejaka Sekulka napadła na Irenę Lasoń i oblała ją kwasem siarkowym powodując poparzenie i uszkodzenie oczu. W komunikacie naszym podano, że Sekulka była zamężną siostrą Lasoniówny, a stało się to dzięki temu, że początkowo Sekula podała się istotnie za siostrę. Drugie nieporozumienie w tej samej sprawie wynikło z racji mylnego podania wiadomości o śmierci Lasoniówny, a to dzięki mylnej informacji otrzymanej przez nas. (k)

NOTUJEMY

Z wystawy Pol. Zw. Zaw. Łódzkich Artystów Plastyków. Zorganizowana przez Zw. Plastyków druga zbiorowa wystawa cieszy się dużem powodzeniem wśród miłośników sztuki w Łodzi. We wystawie biorą udział artyści: pp. Z. Kowalewski, F. Walczowski, Z. Burdziński, W. Dobrowolski, R. Radwański, K. Ende, E. Zajączkowska, S. Żuchowska, E. Ukleja, W. Ezierska, T. i M. Sprosiak oraz inni. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do 8 wiecz. Wejście dla dorosłych 50 gr dla uczniów 25 gr.

Z RYNKU PRACY

Sezonowcy już obecnie zabiegają o umowę. Związki zawodowe robotników sezonowych obecnie już czynią przygotowania do zawarcia z zarządem miejskim umowy zbiorowej na sezon roku 1936. Organizacje sezonowców wychodzą z założenia, że opóźnienie zawarcia umowy powoduje następnie w początkowym okresie rozpoczynania robót nieporozumienia, strajki, przerwy w pracy i t. p. i uniemożliwia sezonowcom osiągnięcie okresu potrzebnego dla uzyskania zasiłków w czasie zimy. Z tej też racji związki sezonowców obecnie już opracowują projekt umowy, by uprzedzić fakty i z chwilą rozpoczęcia robót mieć już uregulowane warunki pracy i płac. Również omawiana jest sprawa przyjmowania do pracy. Sezonowcy kładą specjalny nacisk, by przy angażowaniu do robót przedewszystkiem przyjmowani byli poprzednio już zatrudnieni i ojcowie liczniejszych rodzin, a co najgłówniejsze by wykluczono czynnik polityczny i popieranie swoich kolegów partyjnych, jak to miało miejsce w roku ubiegłym. (k)

I tu potrafią „kombinować"

Łódź, 11. 1. Ostatnio powstają częste spory między pracodawcami, a pracownikami, szczególnie w mniejszych zakładach żydowskich, na tle potrącania należności na podatek dochodowy, od uskuteczinanych wypłat. Od 1 stycznia rb. wprowadzone zostały znacznie zwiększone stawki podatku i od dochodu mniejszego, który poprzednio nie podlegał opodatkowaniu. Dotyczy to jednak wyłącznie dochodów (zarobków) osiągniętych w styczniu rb.

Ponieważ jednak wypłat dokonuje się z reguły z 10—14 dniowem opóźnieniem, a w małych fabrykach opóźnienie to wynosi czasem i dwa miesiące, przeto od dochodów w grudniu lub listopadzie podatek zwiększony nie obowiązuje.

Tymczasem są bardzo częste wypadki, że pracodawcy potrącają już zwiększony podatek dochodowy, choć wypłaca się jeszcze zarobki z ubiegłego roku, a więc niepodlegające wyższemu opodatkowaniu. Potrącanie takie wynika z nieporozumienia, ale często również świadomie, gdyż nadebrane w ten sposób sumy utoną w kieszeni przedsiębiorcy - fabrykanta, tembardziej, że władze skarbowe nie będą rościć pretensyj.

Organizacje zawodowe zwróciły na powyższy objaw uwagę i poczyniły odpowiednie kroki, by przeciwdziałać kombinacjom tego rodzaju. (k)

JUDAICA

Choinka dla Żydów. Niezwykły wypadek miał miejsce w szpitalu miejskim na Radogoszczu. Szpital ten pozostaje pod zarządem żydowskiego lekarza i temu też przypisać należy specjalną pieczołowitość służby o chorych Żydów. W wigilję Bożego Narodzenia na poszczególnych salach urządzona została choinka. Charakterystyczne jest, że choinkę urządzono na tych właśnie salach, gdzie Żydzi byli w przygniatającej większości. Tak np. na jednej sali na 48 chorych było 40 Żydów, na drugiej na 51 chorych było 9 Polaków. Żydzi zostali również obdarzeni upominkami, narówni z Polakami. Wprawdzie urządzanie choinki, stanowiącej tradycję chrześcijańską i niedostępną dla Żydów, jest już samo w sobie powodem do wyrażenia oburzenia, nie mniej jednak fakt ten w porównaniu z innym, który miał miejsce w tymże dniu musi wywołać sprzeciw całego społeczeństwa chrześcijańskiego. W chwilę po urządzeniu choinki, wobec tego, że do wiadomości chorych Żydów doszła wieść o śmierci rabina, na wszystkich stolikach żydowskich zabłysły świece. Świece w sąsiedztwie chrześcijańskiej choinki muszą jednak wywołać odpowiednią reakcję. (k)

Wąż w chałacie. Przy ul. Rokicińskiej 14 w Łodzi, znajduje się żydowska cukiernia, właścicielem której jest Moszek Wąż. W cukierni tej panują niesłychane brudy, ciastka trzymane są na brudnych blachach, a na wystawie, wśród ciastek stoi lampa naftowa. Prócz tych brudów, któremi powinna się zająć jak najprędzej komisja sanitarna, żydowski właściciel niechlujnej cukierni prowadzi nielegalnie wyszynk wódki, do którego ma nawet gorące zakąski. Pomysłowy Moszek Wąż zainstalował w swojej cukierence - restauracji nawet bilardy. Ponieważ w okolicy mieszkają prawie same rodziny robotnicze, to też gośćmi Węża, są sami robotnicy, którzy przy wódce i hazardowej grze w bilard tracą całe tygodniowe zarobki ku wielkiej uciesze właściciela który bogaci się ciężko zapracowanym groszem polskiego robotnika. Niejednokrotnie dochodzi do gorszących scen pomiędzy żonami i ich pijanymi mężami robotnikami, którzy przepijają pieniądze zamiast przynieść je do domu. Ciekawe, że policja wcale nie widzi nielegalnego handlu żydowskiego i nie sporządziła dotąd ani jednego protokułu. Możeby Urząd Akcyz i Monopoli zainteresował się „cukiernią" Moszka Węża?

OFIARA KRYZYSU

Znowu zasłabnięcie z głodu. Na ulicy Głównej zasłabł z wycieńczenia i głodu bezdomny i bezrobotny 48-letni Kazimierz Ostrowski, którego lekarz pogotowia skierował do szpitala zapasowego.

CZY WIECIE, ŻE...

Kaucja się nie zwraca? Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się rozprawa karna przeciwko właścicielowi domu, który nie chciał zwrócić kaucji swemu ustępującemu dozorcy. Feliks Buchner, właściciel nieruchomości przy ul. Czackiego, przyjął od dozorcy Jana Chinowskiego tysiąc złotych tytułem kaucji, pieniądze te wydał, a po ustąpieniu Chinowskiego z pracy, odmówił mu wydania kaucji. Referat karny obłożył Buchnera grzywną w wysokości 300 złotych i ukarał aresztem siedmiodniowym. Sprawa została ponadto przesłana do urzędu prokuratorskiego, który niewątpliwie wdroży Buchnerowi śledztwo o przywłaszczenie. Należy dodać, że nie jest to pojedyńczy wypadek — handel posadami dozorców i przywłaszczanie kaucyj przez właścicieli nieruchomości zdarzają się często.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zarząd T-wa Śpiew. „Harfa" w Łodzi, podaje do wiadomości swym członkom, iż w dniu 26 bm. o godz. 16 w pierwszym terminie, o godz. 17 w drugim, bez względu na ilość obecnych, odbędzie się roczne zebranie w lokalu własnym przy ul. Zamenhofa 38. Ze względu na ważność zebrania obecność wszystkich pożądana.

Z zebrania dozorców domowych. W niedzielę 5 bm. o godz 14 w sali własnej przy Wodnym Rynku 13 odbyło się walne zebranie Zaw. Zw. Dozorców Domowych. Kierownik Zw. p. Tomaszewski przedstawił zgromadzonym nowe postanowienie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, ustalające warunki pracy i płacy dla dozorców m. Łodzi, na rok 1936, które zebrani przyjęli z zadowoleniem do wiadomości. Następnie wybrano nowy zarząd na rok 1936 w następującym składzie: przewodniczący Serwach Jan, wiceprzewodniczący Ładowski Jan, sekretarz Kołaciński Władysław, skarbnik Dziuba Jan. Członkami zarządu zostali wybrani pp. Filipiński Stanisław, Rośiak Jan i Szymański Franciszek.

ŻYDOFILE ŁÓDZCY

P. Andrzejczak Władysław (Murarska 16) kupił buty u Żyda przy ul. Juljanowskiej, P. Kmiecik (Wiśniowa 9, Marysin) kupował śledzie u Żyda na Bałuckim Rynku, P. Tomaszewska (Wiśniowa 11) kupuje artykuły spożywcze u Żyda Rzepkowicza. P. Marjanna Urbaniak (Wawelska 7) kupiła śledzie u Żyda na Bałuckim Rynku, P. Adam Sroka (Hoża 4) kupował groch u Żyda Rzepkowicza. P. Lipińska (Centralna 5 III Marysin) kupowała towar u Żyda na Bałuckim Rynku. P. Bolesław Szkodel (Wawelska 24) kupował u Żyda Chały. PP. Adam Burzyński (Łagiewnicka 65) Łuczakowa (Pojezierska 5), Nefowa, (Wawelska 16), Józef Grdesiński (Bałucki Rynek 6) kupują śledzie u Żyda na Bałuckim Rynku. P. Budziarek (Franciszkańska 67) i p. Świątczak (Wiśniowa 6) kupują artykuły spożywcze u Żyda Rzepkowicza. P. Ignacy Iżnik (Czysta 12) kupił firanki u Żyda. P. Marjanna Czarnocińska (Mianowskiego 25) kupuje artykuły spożywcze u Żydówki Borowieckiej, ul. Zawiszy 24, zaś mąż p. Czarnocińskiej goli się tylko u Żyda. P. Stefan Dlutkiewicz (Zawiszy 27) goli się u Żyda Kibla, Zawiszy 24. P. Stanisław Stasiński (Limanowskiego 64) czyta tylko żydowski „Express". Ponadto czytują żydowski „Express" nauczycielka szkoły powszechnej przy ul. Wspólnej 8, p. Swidzińska Zofja, p. Antoni Miller (Brzezińska 41), pp. Olejniczak Władysław, Hofman Mieczysław i Wojciechowski Antoni zam. przy ul. Widok 3, p. Kriże (Widok 7), p. Lemierz Włodz. (Kielma 31) i p. Micielski Wojciech (Sikawska 17). P. Paceś Bronisław (Myśliwska 23) kupił papę dachową u Żyda Goldego przy ulicy Składowej i kryt tą papą kaplicę na cmentarzu katolickim na Dołach. Przy sposobności ostrzegamy czytelników przed nabywaniem papy z etykietą „Brogo", gdyż pochodzi ona z żydowskiej fabryki Goldego. P. Irena Kulbasówna oddała swoją wyprawę ślubną do heklowania (obrusy, kapy i t. d.) żydówce Krakowskiej przy ul. Brzezińskiej 14, ponadto p. Kulbasówna kupowała u wspomnianej Żydówki różne kosmetyki. Zw. Ochotn. Armji Polskiej urządzał w dniu 6 bm. zabawę przy ul. Przejazd 34 i zakupił lemoniadę u Żyda Gomolińskiego. Stowarzyszenie Właśc. Nieruchomości gm. Nowosolna z siedzibą w Sikawie ma radcę prawnego adw. Irenę Brodzką. Żydówkę, pomimo, że w Stowarzyszeniu niema ani jednego członka — Żyda. Właściciel domu przy ul. 11 Listopada 47, p. K. Kulesza, posiada w domu sklep rzeźnicki, od 11 lat trzyma administratora Żyda Bergera, który wynajmuje mieszkania w tym domu tylko Żydom, tak, że obecnie jest już w tym domu 30 Żydów i 6 chrześcijan. Piekarni „Józef Makówka" przy ul. Rokicińskiej 20 ogłoszono w 1930 roku upadłość. Pierwszym syndykiem był adwokat Fichna. Ostatnio syndykiem masy upadłości został adwokat - Żyd Ignacy Hirszfeld. Syndyk ten nie wypłaca wierzycielom należności, między innemi jest winien b. pracownikowi tej firmy p. Aleksandrowi Witaczkowi — 400 zł. P. Witaczek otrzymał a conto swej należności weksel na 300 zł. jednak termin płatności minął i p. W. pieniędzy nie otrzymał wobec czego oddał weksel do protestu. Czy nie mógł sąd wyznaczyć na syndyka adwokata chrześcijanina, któryby z pewnością lepiej załatwił pretensje pokrzywdzonych wierzycieli? P. W. Pawłowska, właścicielka pralni przy ul. Lokatorskiej 1 kupuje pomarańcze u Żyda. P. R. Matz, właściciel piekarni przy ul. Rzgowskiej 73 kupuje mąkę i wszelkie artykuły potrzebne do wypieku u Żyda, pomimo, że w tym samym domu znajduje się chrześcijański sklep.

Na srebrnym ekranie

Żona za tysiąc rubli

Kino „Icar" (dawniej „Dom Ludowy")

Film ten w czasie przenosi nas o lat mniej więcej 60 wstecz, a w przestrzeni aż do dzielnicy ormiańskiej Tyflisu. Na ekranie jest to rzadka egzotyka — łatwiej bowiem zobaczyć w filmie Tahiti, Kubę czy Benares niż Armenję, tembardziej, że kręcili to nie amerykańskie żydki, lecz autentyczni Ormianie.

Rodzajowo film jest ujęty niezwykle trafnie. (Piszący te słowa zna doskonale dzielnice ormiańskie miast południoworosyjskich). Tak wiernego oddania psychiki tego ciekawego i starego ludu jeszcze nam nigdy nie pokazano. Artyści dobrani są bardzo starannie i nietylko z wyglądu, lecz i werwy są prawdziwymi „południowcami Wschodu". Wogóle film jest utrzymany w tempie, a werwa porywa widza. Poza lekkiemi bardzo aluzjami, nic tu niema rewolucyjnego, cała fabuła oparta jest na tragedji rodzinnej i konflikcie pomiędzy kupcami a rybakami. Reżyser bardzo umiejętnie podnosi stopniowo skalę napięcia dramatycznego, aż do finału, którym zaskakuje widza.

Na szczególną uwagę zasługują następujące sceny: targ o kawony, oświadczyny pod bramą (z pożarem) oraz wypuszczenie gołębi pod murami więzienia.

m-t.

SPORT

MÓWIĄ, ŻE...

...Łódzki Okręgowy Związek Piłki nożnej wysuwa nowy projekt o karaniu zawodników niesubordynowanych?...

...czwórmecz koszykówki męskiej w Łodzi zakończył się zgrzytem wynikłym z powodu zarzucania niektórym członkom zarządu braku znajomości przepisów w grach sportowych?...

...sędziemu ligowemu p. Wardęzkiewiczowi, który obecnie jest prezesem Polskiego Związku Gier Sportowych, zawieszenie kończy się w maju b. r.?...

...Ł. K. S. od dnia 1 kwietnia zmienia siedzibę i przeniesie się na ul. Piotrkowską 236?...

...Zarząd Ł. O. Z. P. N-u jest przeciwny wnioskowi o zniesienie autonomji sędziów piłkarskich?...

...w Polskiem Kolegjum sędziów jest bezkrólewie, gdyż dotychczasowy prezes kpt. Kuniczak został... służbowo przeniesiony do Borysławia?...

...wobec nadchodzącego terminu walnego zgromadzenia Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, organizuje się wielki blok sportowy przeciwko dotychczasowym władzom piłkarskim w Łodzi?...

...doroczne walne zgromadzenie Ł. K. S-u odbędzie się w dniu 26 b. m. w salach rady miejskiej przy ul. Pomorskiej?...

W kilku słowach

W Rudzie Pabjanickiej odbyło się poświęcenie nowego lokalu dla użytku szkolnego, wzniesionego przez władzę miejską, przy wybitnej pomocy obywateli. Poświęcenia, przy obecności władz szkolnych i miejskich, dokonał ks. kanonik Ciesielski. Nowy budynek oddano do użytku szkoły. Posiada on 11 klas wykładowych, kancelarję, pracownię, salę rekreacyjną i nowoczesne urządzenia instalacyjne.

*

W niemieckiej bibljotece stowarzyszenia szkolnego przy ul. Piotrkowskiej 111 zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży książek emigranta z Niemiec Żyda Arona Bluma, który nigdzie nie jest meldowany. Bluma przekazano policji.

*

Do mieszkania Schulmanna przy ulicy Piotrkowskiej 62 włamali się nieznani sprawcy i skradli garderobę, futra, oraz gotówkę o łącznej wartości 20 tys. złotych. Sprawcy zbiegli niepoznani.

*

Unja Związków Pracowników Umysłowych w Łodzi zainicjowała próbę współpracy z organizacjami zawodowemi robotniczemi w sprawie utworzenia izb pracy, reformy ubezp. społecznych i t. p. zagadnień dotyczących świata pracy. Pierwsze posiedzenie zwołane zostało na 13 bm.

*

W Niemirowie w zagrodzie Jana Szulca 5-letni syn gospodarza Karol, pozostawiony bez opieki, zabawiał się zapałkami i spowodował pożar, który zniszczył dom i obory, wyrządzając strat na 4.000 zł. Chłopiec spłonął żywcem w budynku, tak, że dopiero po ugaszeniu pożaru ze zgliszcz wydobyto zwęglone już zwłoki.

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

Zajścia antyżydowskie w Kozach i Białej

Żydowski „Nowy Dziennik" wychodzący we Lwowie donosi, że podobne zajścia antyżydowskie, jak w Andrychowie na Śląsku Cieszyńskim, miały również miejsca w Białej oraz w Kozach, pow. Biała. W obu wypadkach grupy ludzi usiłowały zdemolować sklepy żydowskie, co wywołało wśród kupiectwa żydowskiego. Policja wczas zapobiegła zajściom. „Nowy Dziennik" kończy swoje doniesienie, jak następuje:

„Starosta z Białej, cieszący się ogólnem uznaniem i szacunkiem dla swej daleko idącej lojalności, dokłada wszelkich starań, by zachować spokój w jego powiecie i należy spodziewać, że dzięki jego energji uda mu się to w zupełności."

Zapowiedź nowych dekretów

Warszawa (Tel. wł.) Dziś i w poniedziałek odbędą się posiedzenia rady ministrów celem uchwalenia dekretów Prezydenta, gdyż pełnomocnictwa wygasają z dniem 15 stycznia. Niewiadomo jakie dekrety z dziedziny gospodarczej będą jeszcze wydane.

Dzień 15 stycznia będzie w działalności gabinetu Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego bardzo ważny bowiem zagadnienia prawomocnego wydawania dekretów będą związane z pewnemi przesunięciami. Nie jest wykluczone, że w nowym okresie jedna z wybitnych ról przypadnie też płk. Miedzińskiemu.

Wyrok w procesie o zajścia na Powązkach

Warszawa, 11. 1.

Zapadł wyrok sądu apelacyjnego w głośnym procesie o krwawe zajścia antyżydowskie na Powązkach podczas procesji Bożego Ciała 8 czerwca 1934 r.

W pierwszej instancji, jak wiadomo, z 22 oskarżonych, 11 sąd uniewinnił, resztę skazał na kary 2 lat i 3 lat 6 mies. więzienia. Sąd apelacyjny uniewinnił 8 z pośród 11 skazanych w sądzie okręgowym, trzem pozostałym zaś zredukował kary podwójnie, mocą wyroku i na podstawie amnestji.

Przygoda prof. Fajansa

Lwów (Tel. wł.) Na uniwersytecie w Monachjum był profesorem chemji Fajans z Warszawy, którego usunęły z katedry rządy Hitlera z powodu żydowskiego pochodzenia. Fajans odmówił przyjęcia katedry na uniwersytecie warszawskim.

Wydział matematyczno-fizyczny uniwersytetu lwowskiego większością jednego czy dwóch głosów postanowił powierzyć mu katedrę chemji. Wczoraj prof. Fajans, wchodząc do domu przy ul. Słupnickiej został obrzucony jajami przez akademików.

Polacy u kanclerza Rzeszy

Berlin (PAT). Dnia 8 i 9 b. m. odbyło się w Berlinie zebranie rady naczelnej Związku Polaków w Niemczech, w którem wzięli udział przedstawiciele ludności polskiej z obszaru całej Rzeszy.

Obok bieżących spraw organizacyjnych głównym tematem obrad było położenie Polaków w Niemczech w związku ze stanowiskiem władz administracyjnych, oraz ustawodawstwa narodowo - socjalistycznego. Zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, którą ogłasza na naczelnych miejscach polska prasa w Niemczech.

Rezolucja ta m. in. stwierdza, że stan obecny powinien ulec zmianie w kierunku uwzględnienia słusznych żądań ludności polskiej w dziedzinie wyznaniowej, kulturalnej i gospodarczej. Rezolucja stoi na stanowisku, że w ramach państwa niemieckiego ludność narodowości polskiej musi być traktowana na zasadzie równouprawnienia z narodowością niemiecką.

W zakończeniu rezolucja zapowiada zgłoszenie się delegacji Polaków do kanclerza Hitlera, któremu przedstawi najpilniejsze dezyderaty.

Nowe złoża naftowe

Warszawa. (Tel. wł.) Na terenie Pasiecznej w woj. stanisławowskiem dokonano głębokich wierceń na kop. „Chrobry" i na głębokości 1122 m natrafiono na głębokie złoża naftowe. — Przy silnem ciśnieniu gazów nastąpił wybuch lekkiej parafinowanej ropy naftowej o pojemności przeszło 20 tonn dziennie.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę, ś. p.

Władysławowi Płycie

konduktorowi Tramwajów Miejskich

a przedewszystkiem Przewielebnym Księżom: Stanisławowi Paruszewskiemu z par. Przem. Pańskiego i Gawędzie z par. Opatrzoności Bożej, p. kierownikowi Urbankiewiczowi Waleremu, pp. Urzędnikom Administracji Wydz. Statystycznego, pp. Instruktorom, Kontrolerom oraz wszystkim Kolegom, składa serdeczne

Bóg zapłać

ng 4352 **Żona, córka i rodzice.**

Polecam codziennie świeże

łososie, dorsze, śledzie (zielone) i szproty

pakowane po 50 kg netto ng 4882/5

Mielcuszny — Hel, telefon 36

NERWOL

Chemika Dr. Franzosa

Nacieranie stosuje się przy:

REUMATYZMIE

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzale, ischiasie itp.

Do nabycia w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż:

APTEKA MIKOLASCHA, LWÓW, KOPERNIKA 1.

ng 16 521

JASNOWIDZ PROF. HANDU



ze swojem cudowno-jasnowidzącem MEDJUM LIDO, zapraszają wszystkich interesujących się przyszłością by w celu dokładnego opracowania ich horoskopów życiowych w wszystkich kierunkach, jak Loterji, miłości, kradzieży, spadków, odnalezienia skarbów, oraz rozwiązania najbardziej zawiłych spraw życiowych, zechcieli podać swój dokładny adres, datę urodzenia i nadesłali kilka swoich włosów, w celu ściągnięcia fuidów od poszczególnej osoby, by każdego szarego człowieka wprowadzić w Nowy Świat na właściwy szczęśliwy tor życia. Ściągnięcie fluidów medjalno-astralnych pociąga za sobą dość znaczne koszta, wskazanem więc jest, by każdy nadesłał jednocześnie 1,50 zł znaczkami na koszty korespondencji. Za horoskopy pobieram opłatę. Adresować: **Jasnowidz Profesor HANDU, Kraków, Długa 27/9.** ng 4847

OBUWIE

B. SUMERA i SYN

Łódź, Nawrot 19.

Rowery, części rowerowe.

— maszyny do szycia —

najkorzystniej w firmie

ST. RĘDZIA Łódź,

Bałucki - Rynek nr. 9

n 15 557



„Fabryka Magli „JUNIOR"

Łódź, ul. Sędziowska 16

(obok Zgierskiej 122)

magle nowoczesnej konstrukcji.

n 18 487

Wkrótce ukaże się **broszurka p. t.**

Wrażenia pątników w drodze do Częstochowy

Przyjmuje **kilka ogłoszeń reklamowych** do niej tylko firm chrześcijańskich. Zgłaszać się **Łódź, ul. Fijałkowska 10, m. 6, Bednarek.**

ng 4 353



Narzędzia rzemieślnicze marki balon.
Okucia budowlane.
Łyżwy, rodle, piece, rury do piecy.
Hacele, podkowy, podkowce.
Łańcuchy, latarnie. — łóżka, drabiny.
Kuchenki westfalskie.
najtaniej w firmie

JAN DEIERLING

hurt detal

Poznań, ul. Szkolna 3.

Tel. 35-18, 35-43.

Patentowy

cukierniczy piec na 6 blach tanio sprzedam. Piotrowski. Wolsztyn. Grand-Hotel. zdg 84 414

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji!

W. CZIDEL, **Łódź, Piotrkowska 286.** **— telefon 260-53 —**

poleca w dużym wyborze **wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, bieliźniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tiule wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe.** n 16 471

MASZYNY DO SZYCIA **zł 160**

gwarantowane syst. „SINGER"

z wszelkiemi przyborami do haftu, cerowania, mereżkowania itd. Dostawa na koszt firmy. Ilustr. katalogi wysyła bezpłatnie

CENTRALA MASZYN, Kraków, Dietlowska 100

ng 4869

MARECKIEGO **cukierki** zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. **Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28.**

ng 4571/2

H. PABICH, **ŁODZ, Główna 5**

poleca

pończochy, skarpetki, rękawiczki, bieliznę damską, męską i dziecięcą oraz **krawaty, kołnierzyki, szelki, szale jedwabne i trykoty** w wielkim wyborze. ng 4 810

MEBLE

komplety i pojedyńcze

poleca

Cypryński, Łódź

Kilińskiego 229. Dojazd tramwajem 3, 4 i 17

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specjalista chorób skórnych wener. i moczopłciowych.

Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33

przyjmuje 9-12 i 3-9

ng 18 930 w niedzielę: 9-12

Parasole

wszelkiego rodzaju, **getry** filcowe i sukienne, wyrabia i naprawia ng 18 881

Kadyński, Łódź,

Piotrkowska 82.

Futra

p/g najnowszych modeli z własnych i powierzonych materjałów — wykonuje pracownia futer

ADOLF PERFECKI

NAWROT 19, TEL. 210-50 — sklep

n 17841

GAJA przyprawa do zup **— GAJA** ekstrakt buljonowy



Wyroby wyróżnione dyplomem uznania przez Z. O. P. P.

Polski plon w Polski dom

Magister R. GAJ i S-ka

Poznań, Stary Rynek Nr. 91.



Każdemu przypadnie nagroda!

kto nadeśle trafne rozwiązanie

ukor mywon w — aicśęzczs jubórp

Za dobre rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia przeznaczyliśmy celem zdobycia klienteli następujące nagrody:

1	Nagroda	Maszyna do szycia	7	Nagroda	Narty
2	„	Rower męski	8—15	„	Obrazy olejne
3	„	Patefon	16—20	„	Swetry męskie
4	„	Aparat radjowy	21—25	„	Pullowery damskie
5	„	Aparat fotograficzny	26—35	„	Zegarki męskie
6	„	Kilim 150×200	36—50	„	Kasety toaletowe

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielką ilość nagród pocieszenia. Rozdzielanie nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przesłać jak najprędzej, załączając ewtl. znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. Adresować: n 4841

Dom Wysyłkowy „NIESPODZIANKA", Kraków, Krowoderska 56 A.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom

nowy dwupiętrowy mieście gimnazjalnem dochód 3 500 cena 30 tysięcy długoletnia amortyzacja. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 84 625

Dom

restauracją, składem, 6 lokatorów zamienię na gospodarstwo 100 — 160 mórg lub sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 269

2. PIENIĄDZ

Poszukuję

wspólnika chrześcijanina z 3 000 zł do zaprowadzenia korzystnego interesu. Oferty pod „Interes" Orędownik, Łódź. ng 4 359

Domek

blisko Poznania również Puszczykowie kupię. Oferty cena Orędownik zd 85 126

Poszukuję

spólnika z krosnami. Gotówkę, siłę, lokal i mieszkanie dla wspólnika własnym budynku. Wiadomość Łódź, Miedziana 22 u dozorcy. ng 4 817

6. OŻENKI

Kupiec

lat 22, właściciel sklepu konfekcyjnego pozna w celu matrymonjalnym przystojną pannę z większą gotówką. Oferty Orędownik, Kielce, plac Wolności 3 pod „Konfekcja". ng 4 866

Panna

lat 24, właścicielka kuźni poszukuje kawalera cośkolwiek gotówki. Cel matrymonjalny. Piaskowski, Mszczyczyn, poczta Dolsk. zd 84 328

Swatka

pośredniczy matrymonjalnie. — Łódź, Dowborczyków 33 m. 3 „Tola". ng 4 811

Która

z pań zechce udzielić pomocy kawalerowi przystojnemu lat 30, pragnącemu złożyć egzamin maturalny, od którego dzieli go tylko 6 miesięcy? Ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik, Łódź „Ostatnia deska". ng 4 816

Panna

lat 40, właścicielka kamienicy — wartości 18 000 gotówką szuka męża — kolejarza, wojskowego. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 361

Panią

posiadającą cośkolwiek majątku zapozna współwłaściciel nieruchomości, 37-letni kawaler. Cel matrymonjalny. Poważne zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 84 829

Zamożny

36-letni kupiec zapozna panią posiadającą skład względnie cośkolwiek gotówki. Cel matrymonj. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 84 861

Ślusarz

samodzielny szuka panny, gospodarstwa. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 815

Kawaler

samodzielny rzemieślnik, lat 29, dobrego charakteru, dom wartości 15 tys. szuka celem ożenku — panny posagiem 5 do 6 tys. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 701

Kuzynki

lat 28 i 23 inteligentne z braku znajomości poszukują tą drogą mężów. Panowie urzędnicy na stanowiskach państwowych mile widziani. Zgłoszenia tylko z fotografją, która się zwraca dla blondynki i szatynki do Orędownika, Poznań pod zd 84 962

Przemysłowiec

własnem przedsiębiorstwem pozna panią do lat 35, z małą gotówką celem ożenku. Oferty Orędownik Poznań zd 85 1[illegible]

Kawaler

lat 26, brunet dobry rzemieślnik (instalator) pragnie się ożenić. — Oferty Orędownik Poznań n 4 876

Wdowa

lat 49, miłego usposobienia poszukuje dla braku znajomści męża, wdowca lub emeryta. Oferty Orędownik, Poznań zd 85 201

7. SPRZEDAŻE

Młyn

wodny 45 mórg ziemi w Kutnowskim sprzedam lub zamienię na dom nowy. Oferty Orędownik, Łódź pod „Młyn". ng 4 358

Za

12 tysięcy kawiarnia dobrze prosperująca, dobrym punkcie, śródmieście do sprzedania. Oferty Orędownik, Łódź pod „WA". ng 4 812

Maszynę

Singera gabinetową lub pudełkowa sprzedam. Łódź, Ogrodowa 28 m. 16 III ptr. sień 6. ng 4 813

Sprzedam

dom 15 mieszkań, dochód 2 000 zł rocznie. Zgłoszenia Łódź, Nowe-Piaski 26, Retkinia u gospodarza ng 4 815

Dom

do sprzedania, ładna okolica, wieś przemysłowa, blisko kościoła i stacji, do tego pół morgi ogrodu, 6 lokatorów. Cena kupna 9 tysięcy. — Zgłoszenia kierować Kurowski Tomasz, Piaseczna 114 pow. Tarn. Góry. ng 4 884

Majątek

do sprzedania 6 mórg ziemi pszennej duży ogród owocowy, zabudowania przy Zadzimiu. — Wiadomość Zduńska-Wola Browarna 8 Majewski. ng 4 906

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY „WIEDZA“

Kraków, ul. Pierackiego nr. 14

przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów, do:

1. Egzaminu dojrzałości gimnazjum.
2. Egzaminu z 6-ciu klas gimn.
3. W zakresie I. i II. kl. gimn. nowego ustroju
4. Egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. ng 4778

Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.

5 mórg
ogrodu, dom 7 ubikacyj, zabudowania cena 7 200, wpłata 3 300 Szamotułach. Przybylski, Nowowiejska 20. zd 84 239

4 morgi
ogrodu plac budowlany, dom 15 ubikacyj, zabudowania, cena 10.000.— Szamotułach. Przybylski, Nowowiejska 20. zd 84 240

Dom
ogród owocowy, plac budowlany, ładna dzielnica, spowodu spłaty hipoteki, Poznaniu, cena ugodowa. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 347

Gospodarstwo
88 mórg, średnie, budynki porządku 9 000 wpłaty 6 000.— Franciszek Borówka, Wronki — Wodna 3. ng 4 712

Piekarnię
w śródmieściu, dobrze prosperującą w pełnym biegu z powodu stosunków rodzinnych zaraz na sprzedaż. Oferty Kurjer Pozn. zdg 84 821/22

Z powodu wyjazdu sprzedam dobrze zaprowadzoną

kawiarnię - restaurację
Poznaniu przy ruchliwej ulicy, cena 6 000 zł. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 84 731/2

Gościniec
kolonjalka dobrze zaprowadzone, 7 mórg, wieś kościelna z powodu starości. Klarowicz, Lutogniew powiat Krotoszyn. zd 84 680

Sieczkarnię
na zaped lub konną sprzedam tanio. Zgłoszenia „Rochata“, Rejowiec Pozn. zd 85 316

Słomę żytnią
fr. Poznań luźno dostarczę większą ilość. Podać cenę. Zgłoszenia „Rochata“. Rejowiec Pozn. zd 85 314

Śrótownik-kamienie
piaskowce 130 w komplecie tanio sprzedam. Zgłoszenia „Rochata“. Rejowiec Pozn. zd 85 315

Resztówka
160 mórg pszennej zabudowania inwentarze kompletne przy mieście 45.000, wpłaty 20.000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 85 167

Gospodarstwo
100 mórg dobrej ziemi, miasto blisko, zabudowania, inwentarze kompletne 25.000, wpłaty 12 000. Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 85 169

Dwa domy
mieszkalne, 2 morgi roli, dużej wsi, kolej w miejscu, nadające się na przedsiębiorstwo. Zgłoszenia M. Potrawiak, Mrowino, poczta Rokietnica. zd 85 181

Siedemnaście
mórg budynki gospodarcze blisko miasta, cena 4 000, wpłaty 1 500. Pawlak, Szamotuły, Kościelna 16. II. n 4 877

Dom
z ogrodem, cena 5 000, wpłata 4 000 Skoludzina, Piaski, Gostyńska 8. Znaczek na odpowiedź. n 4 875

10. MAJĄTKI

Gospodarstwo 53 morgowe ziemi buraczanej
inwentarze kompletne 11 000.— wpłaty 4.000.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5, II piętro. zd 85 040

Majątek 600 morgowy zabudowania pierwszorzędne
uroczej okolicy, bogate polowanie 60.000.— wpłaty 30.000.— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 85 039

17. LOKALE

Skład
kolonjalny lub tow. krótkich w mieście prow. z mieszkaniem poszukuję. Szczegółowe oferty z ceną Orędownika, Poznań zd 84 056

Skład
z mieszkaniem w dobrem miejscu, przy głównej ulicy, nadający się na każdy interes, drogerje delikatesy i t. p. miasto powiatowe wolny od 1. 2. 1936. Zgłoszenia Wolsztyn Wielkp., ul. Gajnowskich 38. ng 4 893/4

18. DZIERŻAWY

Od zaraz
do wydzierżawienia fryzjerski salon damski. Niezależnie fryzjer damski lub fryzjerka. Wiadomość Łask, Warszawska 6. dg 535

Skład
z dwoma wystawowemi oknami przy ruchliwej ulicy zaraz wydzierżawię. Piotrowski, Wolsztyn Grand-Hotel. zdg 84 413

Piekarnia
do wydzierżawienia od zaraz. — Edward Nowaczyk, Czarnków — Wroniecka 66 ng 4771

Poszukuję
dzierżawy gospodarstwa 15—30 mórg. Oferty odpisem i warunkami Orędownik, Poznań zd 84 886

18
mórg ogrodnikowi. Poznań. Oferty Kurjer Pozn. zdg 84 662/3

Do wydzierżawienia
inteligentnemu ogrodnikowi zawodowemu lub amatorowi, w majątku pod Piotrkowem Tryb., trzymorgowy ogród owocowo-warzywny, trzy stawy rybne, mieszkanie w oddzielnym domku, dwupokojowe z kuchnią i śpiżarnią. Codzienna okazja wywozu ogrodowizn do miasta. Zgłoszenia Piotrków Tryb. skrzynka pocztowa 1430. ng 4 889

Piekarnię
przepisową powiatowem mieście najruchliwsza ulica, zaraz wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 963

Piekarni
przepisowej dobrym punkcie celem dzierżawy poszukuje zaraz. Oferty podanie warunków Orędownik, Gniezno 294. n 4 890

Skład
kolonjalny, zaprowadzony, urządzeniem, mieszkaniem 700.— mieście, prowincji. Znaczek odpowiedź Oferty Orędownik, Poznań zd 85 264

Młyn
motorowy wydzierżawię, objęcie 2.000.— Kossmann, Poznań, Fredry 6. Odpowiedź znaczek zd 85 256

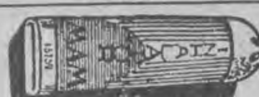
22. ZGUBY

Zginął
pies „Aza“ rasy wilk. Odprowadzić za zwrotem kosztów. Łódź, Krzyżowa 9. Krzemionka. ng 4 357

23. ROZMAITE

Nie pożałujesz spróbować „Nargillo“
który rzeczywiście odzwyczaja od palenia tytoniu natychmiast. Sprzedaje Drogerja Kucharskiego, Poznań, Podgórna 6. zd 85 046

Nieczystości cery
wągry, piegi, pryszcze usuwa — oraz udelikatnia niezrównany mój „Krem kwiatowy“. Drogerja Kucharski, Poznań Podgórna 6. zd 85 047



Inhalator
M. A. M. chroni od kataru i chrypki i ułatwia oddech. dg 5 095/6

Grzebień ondulacyjny
onduluje krótkie długie włosy, oszczędza czasu fryzjera, pieniędzy. Sprzedaje Drogerja Kucharskiego Poznań, Podgórna 6. zd 85 045

24 NAUKA

Niemieckiego
gruntownie wyucza rutynowana nauczycielka z Drezna. Konwersacja i podstawy. Łódź, Abramowskiego 1 m. 1, od 11 do 13. ng 4 360

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Rządca
administrator, zarazem felczer weterynarji, wieloletnia praktyka gospodarcza, w sile wieku, energiczny, posiadający chlubne świadectwa poszukuje posady — zaraz ewentualnie od 1. 4. 1936. Wymagania skromne. Oferty Orędownik, Łódź pod „Rządca“. ng 4 814

Jakiejkolwiek
stałej posady kaucja 500 zł tylko w poważnem przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia podaniem pensji Kurjer Pozn. zdg 84 316/17



ng 19 015/6

Muzyki
gruntownie udzielam na fortepianie, skrzypcach, mandolinie, gitarze oraz teorji. Amatorom metoda skróconą. Instrumenty, nuty na miejscu. Opłata zniżona Łódź, Piotrkowska 108 — 8a. ng 4 355

Trakowy
(Sägeleiter) specjalista tarcia prosto parkiety, ostrzenie, remont, może akordowo (świadectwa) poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 301

Ceglarz
pierwszorzędne świadectwa poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 84 430/31

Leśnik
lat 30 z ukończoną nauką i szkołą leśniczych, biegły kancelista-rachmistrz przyjmie posadę leśnika lub w tartaku wzgl. przedsiębiorstwie drzewnym na skromnych warunkach. Łaskawe oferty Orędownik zd 84 702

Placowy
przodownik wykonuje wszelkie prace tartaczne, remont, proste tarcie, kaucja, referencje poszukuje posady. Zgłoszenia Orędownik zd 84 302

Urzędnik gospodarczy
szkoła rolnicza, niższe wykształcenie gimnazjalne, kilkoletnia praktyka w wzorowych majątkach, energiczny, trzeźwy, uczciwy, dzielny w swym zawodzie zna książkowość i sołectwo, poszukuje posady. Oferty uprasza Ciechowski Krotoszyn, Gorzupska. zd 84 478

Ogrodnik
młodszy, kawaler, obeznany swym zawodzie poszukuje posady. M. Kubiaczyk, Duszniki p. Szamotuły. zd 85 150

27. WOLNE MIEJSCA

Ucznia
przyjmie Stanisław Bylebył — mistrz stolarski Swarzędz, Poznańska 3. Na odpowiedź znaczek zd 83 107

Biuralista (tka)
młody potrzebny. Oferty z podaniem warunków do Orędownika, Łódź pod „Biuralista“. ng 4 356

Potrzebny
wspólnik do składu węgla z gotówką 300 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 84 817

Kowal - stelmach
własne narzędzia, świadectwa zaraz potrzebny. Puszczykowo-Zaborze poczta Kostrzyn. zd 84 671

Inteligentnych solidnych zastępców
poszukujemy natychmiast do sprzedaży bardzo pokupnego artykułu na raty wprost konsumentom. Zarobek do 300 zł miesięcznie, możliwość awansu za stałem wynagrodzeniem. Zgłoszenia „Veritas“, Katowice, plac Wolności 7. P 2 235-71.4

Przedstawicieli
rejonowych na wszystkie województwa, dobrze zaprowadzonych po sklepach i kółkach rolniczych, dla artykułów niezbędnych po wsiach i miasteczkach poszukujemy. Konieczna kaucja lub zabezpieczenie. Zgłoszenia „Par“, Katowice, pod „Rejony“. P 2 236-71.5

Fryzjerki
wodnożelazkowa ondulacja poszukuje Donaj, Poznań, Nowa 11. ng 4 895/6

Posada
biurowa woźnego, inkasenta stała pożyczka 300.— Oferty Orędownik, Poznań zd 85 031

Posiadający
700 gotówki może się usamodzielnić 150 procentowym zyskiem, fachowość nie konieczna. Oferty Orędownik Poznań zd 85 113

Czeladnik rzeźnicki
prowadzeniem interesu, gwarancja 500 zł potrzebny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 4871

Nauczyciel
młody potrzebny na wieś do chłopca III wstępna. Zgłoszenia pretensje, odpisy świadectw Kurjer Poznański zdg 85 059/60

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Wtorek, 14 stycznia.

6.30 aud. poranna: **12.03** dziennik; **12.15** „Śpiewajmy piosenki“ — audycja dla szkół; **13.25** — chwilka gospodarstwa domowego **15.30** muzyka popularna w wyk. Kwartetu Salonowego Rozgł. Krakowskiej; **16.00** skrzynka P. K. O. **16.45** cała Polska śpiewa; **17.00** „Maszyna do pisania“ — pog.; **17.15** koncert orkiestry P. R. z udz. Didur-Załuskiej — (śpiew); **17.50** skrzynka językowa **18.00** rec. fortepianowy; **19.40** — sport; **19.50** pog. aktualna; **20.00** monolog: „A nieboszczyk tak lubił strucle z makiem“; **20.10** koncert symfoniczny ze Lwowa z udz. Arnolda Földessy (wiolончz.) W przerwie około godz. 20.50: Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski Współczesnej“. **22.30** „Dziedziczenie chorób“ — odczyt dla lekarzy; **23.05** muzyka taneczna m. ork. P. R.

KRAJOWE

Wtorek, 14 stycznia.

Warszawa — 6.50 muzyka z płyt; **12.30** muzyka operowa z płyt; **15.20** giełda; **16.15** tańce hiszpańskie z płyt; **18.30** szkic literacki „Ton społeczny w naszej literaturze kobiecej“; **18.45** program; **18.55** wiadomości rolnicze **19.05** koncert reklamowy; **19.35** sport; **22.45** odczyt w języku francuskim „Polska w zimie“.

Wtorek, 14 stycznia.

Katowice — 6.50 muzyka z płyt; **12.30** fragm. z op. „Tosca“ Pucciniego (płyty); **13.35** rewja radjowa z płyt; **15.20** giełda; **16.15** utwory skrzypcowe Szymanowskiego wyk. M. Spisak; **18.30** — „Poco uczyć się łaciny w gimnazjach“; **19.00** feljeton sport.—turyst.; **22.45** „Jan Brożek — akademik krakowski“ (w 350 rocznicę urodzin).

Wtorek, 14 stycznia.

Kraków — 6.50 muzyka z płyt; **12.30** fragm. op. kom. „Car i cieśla“ Lortzinga; **13.35** koncert popularny z płyt; **15.20** giełda warsz.; **16.15** walc artystyczny i parafrazowy (płyty); **18.30** „O literaturze i kobiecie w dzisiejszym Egipcie“; **18.45** chór dońskich kozaków (płyty); **19.00** „Urok Podola“; **22.45** „Ostatnie przygotowania przedolimpijskie.

Wtorek, 14 stycznia.

Lwów — 6.50 muzyka z płyt; **12.30** chwilka R. Straussa (płyty); **13.35** muzyka lekka z płyt; **16.15** preludja (płyty); **18.30** skrzynka techniczna; **18.45** rec. śpiewaczy Dunki Śleczkowskiej (sopr. kolor.); **19.00** „Rok w wierzeniach ludu ukraińskiego“; **22.45** płyta; **22.48** minuty literackie.

Wtorek, 14 stycznia.

Łódź — 6.50 muzyka z płyt; **12.30** płyty z Warszawy; **13.35** piosenki śpiewa chór Eryana (płyty); **15.12** giełda łódzka i warsz.; **16.15** obrazki zimowe — (płyty); **18.30** „radjosłuchacz w dobrym i złym humorze“; **18.45** polskie utwory skrzypcowe (płyty); **22.45** minuty literackie.

Toruń — 6.50 muzyka z płyt; **12.30** orkiestry i soliści (płyty); — **13.35** muzyka lekka z płyt; **16.15** Czajkowski: koncert skrzypcowy D-dur w wyk. Hubermana z tow. orkiestry (płyty); **18.30** „Sadownictwo miejskie na Pomorzu w XVI i XVII wieku“; **18.45** coraz wyżej (płyty); **22.45** chóry rewelersów (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.00 Anglja (Reg. Progr.) Muzyka cygańska. **Berlin.** Recital wiolonczel. **Wrocław.** Muzyka popularna. **17.15 Koszyce.** Muzyka cygańska. **Bukareszt.** Koncert radjoorkiestry. **17.30 Moskwa (WCSPS).** „Lady Mackbeth Mceńskiego powiatu“ — opera Szostakowicza. **Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka lekka. **17.35 M. Ostrawa.** Recital skrzypcowy.

18.00 Königswust. Utwory Sindinga. **Paris PTT.** Koncert ork. symf. **Sztutgart.** „Wesoły dzień powszedni“ — koncert rozrywkowy. **18.15 Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka taneczna. **18.45 Lipsk.** Wiązanka tańców śpiewanych.

19.15 Ryga. Muzyka operowa. **19.30 Anglja (Reg. Progr.)** Koncert radjoork. **19.30 Kaunas.** Polska muz. skrzypcowa. **19.40 Budapeszt.** Koncert symf. pod dyr. Dohnanyiego.

20.10 Królewiec. Wieczór tańca. **20.10 Monachjum.** Nowa muzyka rozrywkowa. **20.10 Hamburg.** Utwory Schuberta. **20.15 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka lekka. **20.35 Lipsk.** „Anetka z Tharau“ — komedja muz. Streckera.

21.00 Bruksela (flam.) Koncert ork. symf. **Wiedeń.** „Msza“ — C. M. Webera. **Königswust.** Walce wiedeńskie. **Wieża Eiffla.** Koncert symf. **Kopenhaga.** Rosyjska muzyka fort. **Sztokholm.** Sonata D-dur Beethovena. **21.05 Praga.** Koncert G-dur Beethovena w wyk. F. Osborna z tow. ork. **Brno.** Recital skrzypcowy. **21.10** Koncert rozrywkowy. **Bukareszt.** Recital śpiew. **21.30 Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka taneczna.

22.00 Sztokholm. Muzyka lekka. **22.05 Kopenhaga.** Popularna muzyka operowa. **22.10 Wiedeń.** Melodje wiedeńskie. **22.20 Bukareszt.** Muzyka lekka **22.30 Königswusterhausen.** „Nocna muzyczka“. **Wrocław.** „Muzyka na dobranoc“. **22.45 Lipsk.** Muzyka taneczna. **Berlin.** „Na dobranoc“ — koncert sol.

23.00 Anglja (Nat. Progr.) Muzyka kameralna. **Königswust.** „Prosimy do tańca“. **Strasburg.** Muzyka popul. **Monachjum.** Muzyka lekka. **23.05 Poste Parisien.** Kwartet Mozarta. **23.10 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.30 Anglja (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna. **23.40 Wiedeń.** Muzyka taneczna **23.45 Radio Paris.** Muzyka tan.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

na wtorek:

17.00 Berlin. Trio Nr. 1 Beethovena. **Wrocław.** Utwory W. Niemanna w wyk. kompozytora. **17.30 Koenigswusterhausen.** Duety ludowe. **Wiedeń.** Koncert solistów. **17.45 Sztockholm.** Muzyka popularna. **17.55 Budapeszt.** Muzyka cygańska

18.00 Leningrad. Koncert symf. **Monachjum.** Koncert rozrywkowy. **Wrocław.** Popularny koncert orkiestrowy. **Lipsk.** Muzyka wieczorna. **18.10 Praga.** Koncert dawnej muzyki **18.15 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **Moskwa (WCSPS).** Koncert symfoniczny. **18.30 Brno.** Pieśni Czajkowskiego

19.00 Hamburg. „Dokoła operetki“ — koncert. **19.30 Anglja (Reg. Progr.).** Dawne piosenki. **Kaunas.** „Raymond“ — opera Thomasa. **19.45 Bruksela (franc.).** Recital skrz.

20.10 Frankfurt. Nowa niem. muzyka rozrywkowa. **20.10 Berlin.** Koncert orkiestrowy. **Koenigswusterhausen.** Wielki koncert życzeń. **Lipsk.** „Dziś tańczymy“ — ork. i sol. **Hamburg.** „Koncert z przeszkodami“ — słuchowisko muz. **Kolonja.** „Schiller-Verdi“ — koncert **20.15 Królewiec.** „Cyganerja“ — opera Pucciniego. **20.30 Sztockholm.** Koncert ork. z udz. Ady Sari (śpiew). **20.35 — Medjolan.** „Aida“ — opera Verdiego (tr. z teatru Carlo Felice). **Rzym.** Muzyka organowa. **20.45 Wiedeń.** „Grający Wiedeń“ — aud. muzyczna. **20.50 Bratislawa.** Recital fort.

21.00 Bruksela (franc.). Muzyka operowa. **Wrocław.** Symfonja Brucknera. **21.15 Anglja (Reg. Progr.).** Melodje rewjowe. **21.15 Hamburg.** Symfonja B-dur Bergera. **21.25 Praga.** Symfonja Nr. 3 Dworzaka. **21.30 Wieża Eiffla.** Sonaty fortep. Beethovena. **21.45 Radio Paris.** Słynni piosenkarze przed mikrofonem.

22.10 Wiedeń. Utwory J. S. Bacha. **Budapeszt.** Koncert wokalny. **Poste Parisien.** Koncert orkiestrowy. **22.20 Lipsk.** Septet op. 74 Hummla. **Anglja (Nat. Progr.)** Koncert radjoork. **22.30 Hamburg** Muzyka ludowa. **22.50 Wiedeń.** Muzyka lekka.

23.00 Kopenhaga. Muzyka tan. **Monachjum.** Muzyka tan. **Budapeszt.** Muzyka tan. **23.30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **23.45 Radio Paris.** Muzyka lekka i taneczna.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Humor zagraniczny



— Przed twoim pierwszym lotem musisz się czuć jak ptak...

— W istocie. Mam już gęsią skórkę.

(„Judge“ — N. Jork). S. F.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr, na stronie 2-iej 60 gr, na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



ŚWIAT PŁONIE
KOSZMARNE CIENIE WOJNY

NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

ILUSTROWAŁ FL. KLEMIŃSKI

20)

Ustępowali podobno jednym strzelcom cesarskim i tyrolskim. Pułki te, jakkolwiek nie były lepsze w ogniu, robiły okrutne miny i miały niebawem pokazać swój lwi pazur. Mimo wszystko posługiwano się najchętniej pułkami galicyjskiemi, zwłaszcza, gdy przychodziło do decydujących na danym odcinku walk. Ztyłu czaiły się za temi pułkami kulomioty, które miały kosić ludzi w razie chęci ucieczki, ale jeśli do tej ucieczki naprawdę dochodziło — nie było komu uciekinierów mitygować, bo kulomioty pierwsze wiały.

Nasz pułk uzupełniono znowu dzieciuchami, starymi dryblasami i landszturmistami. Ich wszystkich zabrano skrzętnie przed ewakuacją, skierowując do kadr na Węgrzech. Po krótkiem przeszkoleniu zapychano nimi zaraz luki i łatano szczerby, byle pułki były w komplecie. Rodzaj uzupełnienia nie miał znaczenia. Grunt liczba. Wychodzono ze słusznego założenia, że granat zabija równie dobrze starego żołnierza, jak i rekruta, przyczem rekrut uczył się najlepiej sztuki wojowania na własnej skórze. Galicyjscy koloniści niemieccy, często żółtodzióbe szkuty — przychodzili z reguły na front jako gotowa szarża podoficerska. Taki kadrowiec z gwiazdkami, zaprawiony do ślepego posłuszeństwa w koszarach, głupiał doszczętnie, gdy go zwykły szeregowiec, stara wojna, zwymyślał przy pierwszej lepszej sposobności od takich synów a na pogróżki raportem — czynił zgoła nieprzyzwoite propozycje.

Z rezerwą przybył do naszej kompanji nowy feldfebel, „Dienstführender", Salo Burg, wiedeńczyk, choć rodem z pod Buczacza. Zameldował się u Pokornego a w kompanji udawał, że nie rozumie ani słowa po polsku. Robił pocieszne grymasy, gdy mu przyszło jakie słowo po polsku wykrztusić i krzywił się niemiłosiernie, jakby połknął półtora nieszczęścia. Wymowa takich trudności, jak niektóre wyrazy polskie, przechodziła rzekomo jego siły. Ta bezczelność buczackiego wiedeńczyka oburzyła nawet Śmiecha, choć go w zasadzie nigdy nie obchodzi, jakim kto mówi językiem. Śmiech, udając tedy zkolei, że po niemiecku nie umie ani mrumru, stale się odnosi do Burga po polsku i przy lada sposobności prawi tak bezczelne impertynencje, że ludzie się pokładają ze śmiechu, gdy tamten, wierny z konieczności raz obranej metodzie, udaje Turka, choć zaraz widać, że się aż pieni. Zato Śmiech prawie nigdy nie wyłazi ze służby. Pełni ją tak flegmatycznie, jakby to się samo przez się rozumiało, co Burga także w wysokim stopniu irytuje. Spodziewał się protestów, zażaleń a tamten żalić się ani nie myśli.

Raz zwierzał się przede mną głośno Adaś, tak jednak, że go Burg doskonale słyszał, iż po dłuższym namyśle postanowił tego żydziaka zakatrupić w najbliższej bitwie. Radził się, jakby to najlepiej zrobić: handgranatem, czy też zakłuć jak prosię. Miał przytem tak poważną minę, że Burg musiał nabrać przekonania, iż na jego cenne życie istnieje spisek. Istotnie w godzinę później zawołał mnie Burg do siebie i radził się, czyby nie oddać Śmiecha za niebezpieczne pogróżki pod „Feldgericht", bo jak mu w zaufaniu donoszą, zasadził się na jego życie. — Uspokoiłem przerażonego feldfebla, ale odtąd Burg unikał Śmiecha jak złego ducha i zaprzestał pchać ze służby w służbę, pozwalając mu się wysypiać całemi dniami i nawet forytując przy każdej okazji.

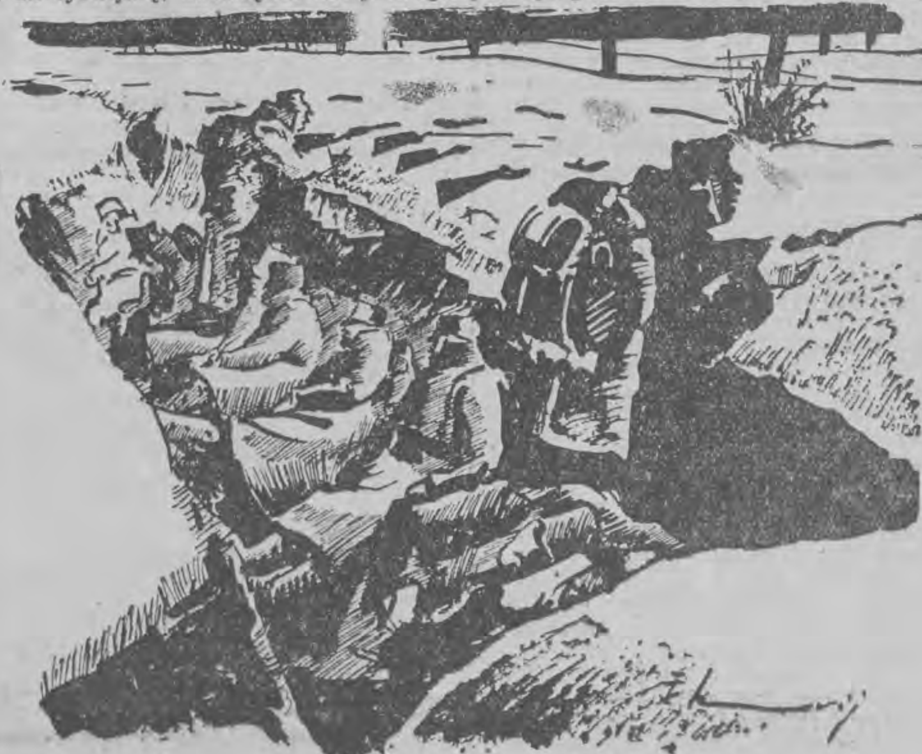
Szalał wicher, droczył się z karłowatemi krzewami, targając je coraz zgryźliwiej, coraz gnąc do zmarzłej ziemi a nie łamiąc, hukał i gwizdał po lesie, hulał po pustych ugorach i miótł w oczy pochwycony w szpony piach, miałki pył ról i zeschłe liście. Wściekła się przyroda, jak wściekł się człowiek, wypuszczając z ochrypłych paszcz armatnich coraz nowe gromy, które zakreślając łuki z molowym, posępnym jękiem — pękały na drzazgi, świeciły sekundę olśniewającą jasnością zbłąkanego meteoru, by lunąć na ziemię gradem szkła, żelaza i ołowiu. Siekły zapamiętale swą mać, skąd rodem i przytulone do siebie grudy, gdzie krył się przerażony człowiek, ich ojciec i twórca. Wiatr biegał niezmęczony, chlastał bezkarnie po ludzkich twarzach, zebrał kilka czap w kupę wraz ze stratowaną ziemią, puścił się w namiętny, zawrotny taniec i śmiał się z tych czap ludzkich skradzionych, z tych okruchów lotnej ziemi, z powalonych i potrzaskanych młodych brzóz w zagajniku, gdzie przypadły ludzkie cienie i z łomocących z gwizdem i trzaskiem armatnich kul. Hulały wicher i namiętność ludzka, pokrzykiwały na się a czarna noc szczerzyła zimne zęby i chichotała nieuchwytnie...

Sunęliśmy naprzód niby krwawe upiory, co w takie noce na żer wychodzą i krew żłopią, przypadając raz po razu do powyginanych, jak od zimna pokurczonych skib, aż doszliśmy do tylnych stanowisk tyraljer. Leżały cicho, wtulone w ziemię, nieruchome postacie, których nie odróżniłeś od szarych, ledwie śniegiem przyprószonych pól, chyba wtedy, gdy z niepomiernym trzaskiem pękały ludzkie meteory i rzygały ostrym snopem żółtych, złych iskier i płomieni.

Przycupnąłem za zmarzłą darnią, w miejscu, gdzie była rola głęboko wpoprzek przeorana i czekałem bez tchu na naszą, na moją kolej. Nasuwam czapkę głęboko na głowę, gdzie się tłucze strach i pewność jakiejś tragicznej, nieuniknionej katastrofy. W gardle sucho. Ani krzty śliny. Każdy nerw obumarły, bo wbijam paznokcie w rękę, w twarz a nie czuję żadnego bólu. Zaczynam się modlić: Ojcze nasz, który jesteś w niebie... odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom... Nie psiakrew, nie i nie! Zemsty na winowajców, kary na łotrów za to piekło, za te łzy, za tę krew! Mało kary — męki najokrutniejszej! Nie mogę odpuścić nawet w godzinę śmierci, nie mogę, mój Boże!... — Znowu ogłuszający huk, jasny blask i uderzenie zgęszczonego powietrza w łeb, niby silnym obuchem. W uszach dalekie dzwonienia, dalekie grania a potem jęk przeciągły i znowu: buch! buch! buch! w głowę raz po razu. Mokra, ciepła masa na karku. Aha, tak już raz było gdzieś, kiedyś: kawał ludzkiego mięsa lub mózgu, z którego się sączą ciepłe krople i spadają po twarzy. Tfu! A może ja sam ranny, tylko nic nie czuję? Któż to wie! — Tu jęk: ooo! ooo!... Cicho psie, stul pysk! — ktoś krzyczy wściekle, ale głosem z przerażenia rozdygotanym a tamten swoje: ooo! ooo! ooo!... — Ktoś odmawia zdrowaśki prędko, prędko, potem płaczliwie i kończy jakimś bełkotem... — Hurjaa! — dochodzą dalekie, dzikie wrzaski. To Moskale walą do kontrataku. — Hurjaa! — słychać bliżej i zaraz komenda ztyłu: Wstać! Naprzód! — Pędzimy na stracenie, burza ścichła nagle, czuć tylko nową w powietrzu i świszczą gwałtowne, ściszone oddechy ludzkie. — Padnij!

Za lasem na prawo już doszli. Dzika wrzawa, pojedyńcze trzaski, walenie kolb w ludzkie czerepy. — Zdaj sja! — Bij sukinsyna! morduj psiekrwie! wołaj pardon, cholero!... — Przede mną też dopadli do pierwszej linji rosyjskiej, bo krzyk się ogromny podniósł. Słychać ściszone kotłowanie mas ludzkich, silniejsze lub słabsze krzyki mordowanych, prośbę o litość... — Świecie, świecie! Takaż to twoja miłość bliźniego!? Szaleńcy, lub potępieni już za życia!... — Hurrjaaa! Walą rezerwy dla wzmocnienia napadniętych. — Przeraźliwy gwizd tuż przede mną: druga nasza linja zerwała się na pomoc pierwszej i sunie w bój. Słychać chrząkania, spluwania w garście — poszli. Tak. Teraz kolej na nas, na mnie także, hm, hm!... Co to!? — Łamany świst, ktoś na nas pędzi zboku. Uf, jakiże gorąco! — Wtył zwrot! — słyszę wrzask oficera, który zmyka przodem, jak ścigany jeleń. — Chwała Ci Boże, bo oto znów zaciszne, bezpieczne okopy, och, jakże bezpieczne!...

Nocny, skoncentrowany kontratak naszych wojsk nie powiódł się. Gorzej — skończył się straszliwą klęską. Po tamtej stronie masy ludzi, tyraljera za tyraljerą, dziesięciu na jednego.



„Ludzie w rowach śpią, jak bryły"

Nie pomogło silne przygotowanie artyleryjskie, nanic się zdała czarna noc, nanic chytrze obmyślany atak koncentryczny. Tam takie mrowie ludzi, że nawet osobista obecność generała w okopach nie odniosła innego skutku, jak pozostawienie na placu boju setek i tysięcy zabitych i rannych.

Ludzie w rowach śpią jak bryły, jak pnie. Co tam wichura, co tam śnieg! Grunt spać i spać. Żołnierz przykrył łeb weretą i chrapie, zwyczajnie jak chłop. Są tacy, co nie śpią. Strzelają, Bóg jeden wie do kogo i do czego, oglądając się, czy też nie nadejdzie jeszcze jaka ekscelencja. Przecież za taką pilność, za taką pracę, możeby choć medal, może coś?... Może!... Takie drabisko spodziewa się Bóg wie czego a spytaj, co chce — to ci nie powie, bo sam nie wie. Taka już natura podła, nikczemna, ludzka. Niema rozkazu ani do strzelania ani do spania; każdy robi, co chce; tylko forpoczty na przodzie palą a palą. Maskują, że linja nie śpi, czuwa. Mają trzymać ogień i straszyć przeciwnika a swoją drogą chodzi także o to, żeby sami nie zasnęli na posterunku... Inaczej kto wie, coby z tego mogło wyniknąć! Tam jednak także jakoś głucho; strzelają tylko czujki na przodzie a właściwe okopy śpią. Nikt nie strzela. Ludzie żyjący zmęczyli się okrutnie i zapracowali sumiennie na spokojny, uczciwy sen. Tylko jakaś wściekła baterja pali stamtąd raz po razu. Najwidoczniej pijani ludzie. Jak można tak pracować bez spoczynku!? Z naszej strony nikt nie odpowiada, choć sam ekscelencja w linji, zresztą djabli wiedzą, może padł także jak pierwszy lepszy?

Świta.

Dymią mokradła; suną leniwie ku górze posępną mraką, pełne dżdżu i ziąbu, otulają wszystko, co na ziemi przenikliwą mgławicą i powodują dygot, och jakiż dygot. Nanic celt, nanic na łeb naciągnięty mantel. — Wszystko nanic. Ziąb wsiąka mackami powolutku przez okrycia, przez skórę, przez mięśnie aż do kości, aż do flaków i tam spoczął. Człowiek jeszcze śpi, potem niby śpi, wkońcu się rzuca, kręci, naciąga na siebie odzież i co do okrycia pod ręką znajduje — aż budzi się i wpół przytomny widzi ziemiankę, napełnioną ni to mgłą, ni dymem a mrożącą, złą. Nie! Spać już nie można! Nikt nie wyśpi w tak wilgotnem zimnie.

Zrywa się ten i ów; ten i ów kręci papierosa, zapala, ćmi, duma, o czemś myśli a nikt nie odzywa się ani słowem. Każdy przeżuwa swoje myśli po swojemu, z nikim się z niemi nie dzieląc.

Naraz ożywiają się brudne, niegolone, zwierzęce mordy. Jakaś chytra bestja rozpala mały ogieniek. Malutki, zaledwie świeci, dobrze, ale skąd wziął paliwo! Szczwana sztuka, ho, ho! Nikt o tem nie pomyślał a ten pali w najlepsze, jakby nigdy nic. — Suną łachmaniarze ku światełku; gęby zadowolone i zgóry, na zapas obleśne, bo taki drań może człowieka wyrzucić, nie da się ogrzać i co mu zrobisz!

Okop się ożywia. Zaczynają się rozmowy, przerywane poziewaniem; krótkie, mrukliwe uwagi, słowa — zgrzyty, przekleństwa; ktoś chrobocze, udając, że się śmieje i jest mu wszystko jedno, ale wszystkie twarze posępne, złe, stroskane, bezradne, no bo niema rady.

Naraz śpiew:
Kiedy ranne wstają zorze
Tobie ziemia, Tobie morze
Tobie śpiewa żywioł wszelki,
Bądź pochwalon Boże Wielki!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nieszczęsna mumja ze złotym dzbanem

Niesamowita historja mumji egipskiej, sprzedanej przez żołnierza legji cudzoziemskiej

W 1932 roku, do antykwarjusza Simona Pfillares'a w Paryżu jakiś były sierżant legji cudzoziemskiej przyniósł egipską mumję i zaproponował jej kupno. Jakkolwiek mumja była dobrze zakonserwowana, antykwarjuszowi nie wydała się specjalnie interesującą. Zaproponował za nią 50 fr. a za 80 kupił. Po nabyciu mumji postawił ją na widocznem miejscu swego sklepu i czekał na kupców. Dziwna rzecz! Z chwilą, kiedy mumja stanęła w składzie Simona Pfillares'a, skład przestawała odwiedzać klientela.

Kwitnące dotąd interesy antykwarjusza podupadły.

Wreszcie zjawił się jakiś starszy, elegancki pan, który chciał kupić wystawiony w witrynie sklepu obrazek. Po długich targach antykwarjusz zgodził się sprzedać obrazek za 2000 franków. Starszy pan zapłacił i zabrał obrazek.

Antykwarjusz był przekonany, że zrobił znakomity interes, niestety, po kilku dniach dowiedział się, że sprzedany przezeń obrazek jest własnoręcznem dziełem sławnego malarza Andrea Mantegna i że sprzedał go za wprost śmieszną cenę.

Na tem nie skończył się pech, który niesamowita mumja sprowadziła na antykwarjusza.

Po dwóch tygodniach wybuchł w sklepie pożar. Spłonęły wszystkie, mozolnie zebrane antyki, przyczem straty były olbrzymie, ponieważ antykwarjusz nie odnowił we właściwym czasie asekuracyjnej polisy. Ocalał tylko jeden kąt sklepu, kąt, w którym znajdowała się mumja. To zwróciło uwagę antykwarjusza. Jakieś niejasne przeczucie kazało mu natychmiast pozbyć się mumji.

Nikt nie chciał jej kupić.

Wreszcie znalazł się amator w postaci nauczyciela gimnazjum Jerzy d'Avenol. Za mumję zapłacił 50 franków.

Profesor d' Avenol wysłał mumję do mieszkania taksówką. Ledwo taksówka przejechała paręset kroków, najechało na nią wielkie ciężarowe auto. Przeklinając szofer wyjął mumję z taksówki i odmówił dalszego jej transportu. Żaden z szoferów nie chciał się podjąć przewiezienia mumji. Z trudem znalazł prof. d'Avenol ręczny wózek i pomagając tragarzowi odwiózł mumję do domu.

Żona profesora była bardzo niezadowolona

z nabycia przez męża mumji. Profesor wyśmiał ją i powiedział, że nie lęka się przesądów i zabobonów. Po kilku dniach mieszkanie profesora zostało zrabowane przez włamywaczów.

Włamywacze zabrali wszystko co tylko przedstawiało jakąś wartość,

a nawet zdążyli zabrać z sobą mumję, ponieważ przypuszczali, że posiada ona wielką wartość. I złodziejom nie przyniosła mumja szczęścia. Przy próbie sprzedania jej jakiemuś antykwarjuszowi zostali zaaresztowani. Wraz z niektóremi skradzionemi przedmiotami, odzyskał profesor i mumję. Tym razem jednak pani profesorowa postawiła na swojem i kazała mu pozbyć się niesamowitej mumji.

Profesor podarował ją swemu przyjacielowi,

aptekarzowi Henrykowi Denvier.

Dopóki mumja nie została umieszczona w jego mieszkaniu, był Denvier bardzo bogatym człowiekiem. Z chwilą otrzymania nieszczęsnego prezentu zaczął go prześladować szereg nieszczęść. Interesy apteki zaczęły iść coraz gorzej. Równocześnie wskutek nieszczęśliwych operacyj giełdowych stracił większą część swego majątku. Zmuszony był wreszcie sprzedać aptekę wraz z mumją. Nowonabywca apteki podarował mumję malarzowi Maurycemu Rovellorowi, który ustawił ją w swej pracowni.

Po kilku dniach znaleziono go martwym;

zmarł w nocy na atak sercowy.

Siostrzeniec i spadkobierca malarza, Paweł Roveller, chciał podarować mumję Sorbonie. W zbiorach Sorbony było jednak tyle mumij, że przyjęcia daru odmówiono. Wówczas Paweł Roveller postanowił spalić mumję. Zamierzał porąbać ją na kawałki i po kawałku wrzucać do pieca. Kiedy już częściowo mumję spalił i zaczął rąbać jej korpus,

z wnętrza mumji wypadł piękny szczerozłoty dzban.

Roveller zaprzestał dalszego niszczenia mumji i zwrócił się do egiptologicznego oddziału muzeum w Louvrze, zawiadamiając o swem odkryciu. Okazało się, że mumja ma niesłychaną wartość. Według zdania egiptologów była ona szczątkami dworzanina któregoś z faraonów. Dworzanin ten widocznie ukradł swemu panu złoty dzban i został ukarany

przez zaszycie mu dzbana w rozprutym brzuchu,

aby i po śmierci pokutował za swój uczynek i aby jego dusza nie miała spokoju.

Jakkolwiek Roveller zdążył już spalić ręce mumji, otrzymał od muzeum w Louvrze za mumję i złoty dzban 300 tysięcy franków.

Obecnie mumja spoczywa w Louvrze i łańcuch nieszczęść, który za sobą ciągnęła, zdaje się być zakończony.

W każdym razie spadkobiercy malarza nie przyniosła już nieszczęścia, przeciwnie, wzbogaciła go o 300 000 franków.

Pielęgniarka zabijała z litości

Sensacyjna sprawa w Ameryce

Nieliczne zabójstwa z litości, notowane w kronikach sądowych, popełniane były najczęściej przez rodziców na nieuleczalnie chorych dzieciach.



Rozkoszny obrazek z uroczej Florydy amerykańskiej: mała Amerykanka karmi mleczkiem młode koźlątko.

W dotychczasowych wypadkach zabójca z litości był zawsze osobą bardzo bliską ofiary zabójstwa.

Zabójstwo, którego sprawczynią jest młoda Amerykanka, Marja Sevigny, jest pierwszem tego rodzaju, popełnionem z litości na osobie zupełnie obcej, z którą nie wiązały zabójczynię żadne bliższe węzły uczuciowe czy pokrewieństwa.

Dzieje tego zabójstwa są następujące: 47-letnia Valmore Normandin, żona przemysłowca z miasta Woonsocket w Stanach Zjednoczonych, zapadła na chorobę nerwową, dręczącą ciało i paraliżującą jej wolę i energję. Medycyna okazała się bezsilna.

Do chorej zaangażowano zawodową pielęgniarkę, Marję Sevigny.

Pewnego wieczora chora wzięła z rąk troskliwej opiekunki środek uśmierzający.

Więcej — nie przebudziła się już.

Rodzina była zrozpaczona, a lekarze — zaskoczeni. Powzięto pewne podejrzenia. Rozpoczęto wypytywać pielęgniarkę. Interwenjowała wreszcie policja po stwierdzonem przez lekarzy otruciu. Pielęgniarka przyznała się:

„Dwadzieścia razy dziennie błagała mnie pani Valmore Normandin, bym położyła kres jej mękom. Długo opierałam się. Wreszcie — ustąpiłam... spełniłam prośbę nieszczęśliwej, głęboko wzruszona jej nieprzerwanemi cierpieniami.

Marja Sevigny stanie wkrótce przed sądem. W trakcie śledztwa odkryto niespodzianie, że w tajemniczych okolicznościach zmarły dwie chore, uprzednio pielęgnowane przez Marję Sevigny.

Z chwilą odkrycia tego faktu , sprawa stała się niezwykle sensacyjna i zemocjonowała opinję amerykańską. Czyżby pani Valmore Normandin była już trzecią ofiarą zabójstwa, popełnionego z litości przez pielęgniarkę

Prasa amerykańska domaga się zgodnie najsurowszej kary dla zabójczyni. Wskazuje, że łatwo może się narodzić w Ameryce psychoza zabójstw z litości, jeśli Marja Sevigny ujdzie bezkarnie.

Ponadto nikt nie ma prawa — pisze prasa zaoceaniczna — kierować się litością, tak bezwzględną w środkach, dla nieuleczalnie chorych, gdyż wiedza z łatwością może pokonać jutro chorobę, wobec której dziś jeszcze jest bezsilna.

Nieuchwytny „duch w szarym płaszczu"

Policja w Oslo ma z tem duży kłopot

Policja w Oslo, stolicy Norwegji, zaintrygowana jest pojawieniem się w mieście tajemniczego człowieka, który nazwany został „duchem z Oslo".

Jadący pewnego razu samochodem policjanci zauważyli po przeciwległej stronie ulicy człowieka w szarym płaszczu, którego zachowanie wydało się im podejrzane. Było to o zmroku. Policjanci chcieli zatrzymać tajemniczego człowieka i w tym celu kazali szoferowi podjechać bliżej do niego. Tymczasem auto, mimo, że przyspieszało biegu, znajdowało się stale w jednakowej odległości od tajemniczego piechura.

Jeden z policjantów polecił zatrzymać wóz i chciał pieszo dogonić tajemniczego człowieka, co mu się jednak nie udało i nieznajomy po dłuższym pościgu znikł.

Po kilku dniach policjant zauważył na tej samej ulicy, również o zmroku, tego samego człowieka w szarym płaszczu. Pogoń i tym razem nie dała żadnego rezultatu.

Należało złożyć o wszystkiem raport w dyrekcji. Okazało się, że w dyrekcji jest już kilkanaście podobnych doniesień, dotyczących tego samego wypadku napotkania „człowieka w szarym płaszczu", którego jednak niepodobna dogonić.

Policja wszczęła dochodzenia, które jednak nie dały rezultatów, a badani mieszkańcy tej okolicy twierdzili, że „pan w szarym płaszczu" ukazuje się w tem samem miejscu bardzo często i nikt nie wie kim on jest.

Zabobonni mieszkańcy nie wątpią, że mają do czynienia z duchem, a policja norweska sama nie wie, co sądzić o tym zagadkowym wypadku. W każdym razie w Oslo rozpoczęło się regularne polowanie na „ducha w szarym płaszczu".



Nowy pancernik niemiecki „Admiral Graf Spee" przed swoją pierwszą podróżą ćwiczebną w porcie Wilhelmshaven.

Legenda arabska o powstaniu kompasu

Praszczur Arabów, Ismael, odepchnięty przez ojca swego Abrahama, po długiej wędrówce przybył do doliny Mekki, gdzie stał się głową potężnego plemienia Beduinów. Dotknięty ciężką chorobą podczas wojny z sąsiadami, Ismael zwrócił się z gorącą prośbą do Allacha o pomoc. Allach spuścił na ziemię ognisty meteor, który spadł u stóp Ismaela. Dotknąwszy się kamienia, Ismael natychmiast odzyskał zdrowie i pobił swych nieprzyjaciół. Ów meteor zaś nie był niczem innem, jak znanym „czarnym kamieniem" Kaaby, który jeszcze dużo cudów zdziałał. Zazdrośni o ten talisman sąsiedzi, wysłali razu pewnego silnych mężów do Mekki, którym też istotnie udało się skraść święty kamień, ścigani jednakże, rzucili kamień, który rozprysł się w części. Przy składaniu kamienia kilka drobnych ułamków zaginęło. Jeden z nich dostał się w ręce pewnego żeglarza, który na statku spostrzegł cudowną właściwość kamienia, wskazującego jednym końcem stale ku północy, drugim ku południowi. Ten oto odłamek czarnego kamienia Kaaby dał początek igle kompasu.

W. i P.

Blisko miljon radjosłuchaczy w Czechosłowacji

W Czechosłowacji przeprowadzona została w okresie świątecznym szeroka propaganda radja. W propagandzie wziął udział „Radjożurnal" czechosłowacki, fabryki odbiorników radjowych, poszczególne firmy radjotechniczne oraz prasa. W wyniku przeprowadzonej propagandy liczba słuchaczy radjowych powiększyła się tak, że niebawem „Radjożurnal" czechosłowacki liczyć będzie miljon abonentów



Miss Isabell MacDonald, córka b. premjera angielskiego, która była przez długi czas sekretarką ojca, kupiła niedawno w jednej z miejscowości wycieczkowych koło Londynu oberżę, którą chce zamienić na pensjonat. Na zdjęciu panna MacDonald rozmawia z najstarszym mieszkańcem wioski.